

GAZETA

SAMORZĄDOWA
Miesięcznik
Rok XV nr 4 (164)
kwiecień 2006 r.
bezpłatna



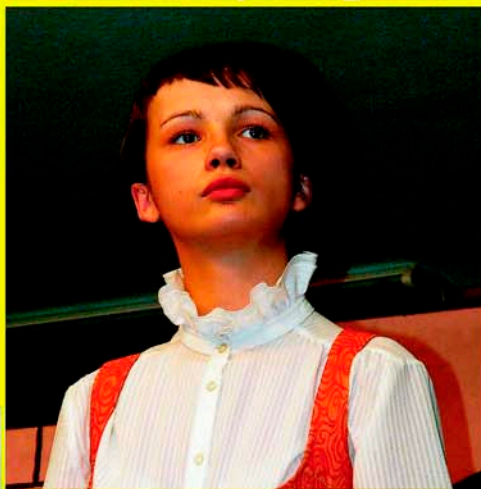
otwocka

ISSN 1234-0545

Wesołych Świąt Wielkiej Nocy!



Aktorzy Teatru Miejskiego im. S. Jarczaka



**ZMECHANIZOWANE
ROBOTY ZIEMNE**
Henryk Korzeń

WYKOPY, TRANSPORT, ŁADOWARKA,
RÓWNANIE, NIWELOWANIE



Tel. 788-61-21

OTWOCK, ul. Żeromskiego 147



APTEKA
B. i L. Drogowskich

Leki gotowe i recepturowe

Realizacja wniosków na import docelowy

Realizacja zleceń na pieluchomajtki

Cewniki i rajstopy przeciżyłakowe

Kosmetyki - promocje i dermokonsultacja

Otwock, ul. Andriollego 54, tel. 779-27-53; 788-85-65

Czynna: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, Sobota 9⁰⁰ - 14⁰⁰

P.I.B., „GWARANT”

E. ZIELIŃSKI
Otwock, ul. Przewoska 39

Prowadzi nabór kandydatów
na budowę mieszkań
w systemie ratalnym w trakcie
trwania inwestycji



BLIŻSZE INFORMACJE
MOŻNA UZYSKAĆ POD TELEFONAMI:

779-57-24; 0-602-248-630;
0-602-647-065; fax: 719-92-40
www.gwarant.com.pl

- ♦ Lokalizacja: Otwock, ul. Kraszewskiego 83 r. Ambasadorskiej,
- ♦ Budownictwo wielorodzinne,
- ♦ technologia tradycyjna (ceramika),
- ♦ Własność hipoteczna,
- ♦ Powierzchnia mieszkań od 50 m² do 83 m²,
- ♦ Teren zamknięty chroniony, na terenie miejsca parkingowe

Wioska Szwajcarska

*Zamieszkać w strefie leśnej, sanatoryjnej,
strzeżone osiedle mieszkaniowe
Otwock, ul. Reymonta*

- ✓ domy jednorodzinne w zabudowie szeregowej
- ✓ apartamenty i mieszkania w budynkach wielorodzinnych
- ✓ osiedle zagospodarowane i ogrodzone
- ✓ zakończenie realizacji II etapu budowy - 2004 r.
- ✓ ratalny dogodny system wpłat
- ✓ pomoc w uzyskaniu kredytu

INFORMACJE I SPRZEDAŻ:

Deweloper NOVUM Sp z o.o., Biuro sprzedaży przy budowie - Otwock, ul. Reymonta 67/73; pon. - pt. 9⁰⁰ - 17⁰⁰; tel. 795 09 45, kom. 0-604 500 415
tel. 795 04 07, kom. 0-602 792 385

novum[®]
KUBIAK & DOMAGAŁA

W NUMERZE:

Dudek zwycięzcą „Mazowieckiego” — A. Kubajek	4
Skrzyżowanie powiatu z miastem — E. Banaszkiewicz	6
Poselskie spotkanie — A. Kubajek	6
Święto Sosny 2006 — E. Banaszkiewicz	7
Rozmowy o przyszłości Otwocka — A. Kubajek	7
Kosztowna zima — A. Kubajek	8
Czy Otwock sprzyja poezji? — M. Kościuszko	9
Wielki powrót Garwolińskiego — A. Kubajek	10
Chirurgia po operacji — E. Banaszkiewicz	12
W poszukiwaniu kontaktów... — A. Kubajek	13
Najważniejsze bezpieczeństwo — A. Kubajek	14
Rozmowa leśnika z ekologiem — W. Sobociński	16
Recytacje powiatowej „Syrenki”	18
Konkurs: „Zasłużony i popularny otwocczanin 90-lecia miasta”	19
„Razem w Europie — szkoły europejskie” — E. B.	20
Maria Pawlikowska-Jasnorzewska — rb	21
Jak szkołę wybrać? — A. Kubajek	22
Jesteśmy gotowi na każde wezwanie — E. Kwiatkowska ..	23
O przeszłości i pisankach — R. Beller	24
Kalendarium Otwocka — S. Zajac	25
„Wspólnoty parafialne Otwocka” — E. Banaszkiewicz ..	29
Lektury — J. Kacperek	30
Perłowi plastycy w „Grażi” — A. Azulewicz-Rek	31
Dorka, córka rabina z Otwocka cz. I — P. Cmiel	32
Z MP3 za angielski — E. Skarżyńska	33
Uratować teatr od niebytu — R. Budzynowski	34
Rodzina Jobdów cz. II — B. Dudkiewicz	36
Edward i Witold Kasperowicz. S. Perzanowska — B. Matysiak ..	38
Wszystko na swoim miejscu — I. Fijałkowska	40
Bębny i basy — K.G.	42
Blues z domieszką dowcipu — E. Banaszkiewicz	43
Sport	44
Pomóż przywrócić dzieciństwo! — A. Sędek	47
Księżyc Saturna — R. Łuszczkiewicz	48
Z koleżeńską wizytą w Śródborowie — M. Konowrocki	49
Bluesquad — G. Muczek	50
Sceny z dawnej wsi polskiej — K.G.	51
Galeria Otwocka. Renata Kwiek-Kamińska — J. G. Muczek	52

Wydawca:

Urząd Miasta Otwocka

Redakcja:

05-400 Otwock, ul. Armii Krajowej 5, bud. C, I p., pok. 10-12,
tel. 779-24-21; 779-20-01 do 06 w. 132, 155 i 188;
fax.: 779-42-25;

e-mail: gazetaotwocka@otwock.pl

Druk:

GREG Drukarnia, 05-400 Otwock-Świerk, teren IEA,
bud. 39, tel/fax 022 718 06 45

Redaktor Naczelna:

Ewa Banaszkiewicz

Redaguje zespół w składzie:

Krzysztof Gralik, Artur Kubajek, Anna Sędek

Stała współpraca:

Barbara Dudkiewicz, Barbara Matysiak, Franciszek
Stokowski, Stanisław Zajac, Grzegorz Muczek

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega
sobie prawo do skrótów, adiustacji i zmian tytułów.
Redakcja nie odpowiada za treść materiałów literackich,
listów i ogłoszeń. Listy czytelników drukowane są w wersji
oryginalnej. Nie drukujemy listów anonimowych.

„Gazeta Otwocka” w internecie: <http://www.otwock.pl/>

Szanowni Państwo!

Wyjątkowo długo oczekiwaliśmy cieplejszej aury w tym roku. Ludzką tęsknotę siły natury wystawiły na ciężką próbę. W końcu jeszcze parę dni temu zalegający śnieg raził nienaturalnym światłem w marcowym słońcu, mróz mocno ścisnął otwocką ziemię, a na czas letni przestawiliśmy się na dobrą sprawę jeszcze w zimowym ekoklimacie. Wiosna przyszła późno, tak jakbyśmy nie byli jeszcze gotowi na jej przyjęcie. Przełom marca i kwietnia obudził poza tym jednoznaczne skojarzenia. Przed rokiem pożegnaliśmy Jana Pawła II i spodziewaliśmy się z pewnością, że rocznica tego wydarzenia wywoła szereg żywych reakcji, wspomnień w całym kraju, w Europie, na świecie.

W Otwocku w wigilię rocznicy śmierci Ojca Świętego spotkaliśmy się na mszy św. w Parku Miejskim. Tego wieczoru mistyczny sens niezwykle światła emanującego z ekranu, na którym pojawiała się Święta dla nas Postać, światła odbijającego się w naszych oczach, w wodzie, moc słowa mówionego, czytanego, śpiewanego w czasie liturgii odbierałyśmy naszymi sercami, umysłem. Z pewnością wielu z nas czuło niezwykle obecność Ojca Świętego. Jan Paweł II nie poprowadzi już nas w rzymskim Koloseum na drodze krzyżowej, ale przecież wielu z nas wyraźnie będzie Go widziało, jak kroczy od stacji do stacji przytulony do swojego Krzyża, tak jak widzi się postać Jezusa Chrystusa, Matki Najświętszej czy Świętego Piotra w misterium wielkanocnym. Czego moglibyśmy życzyć Czytelnikom naszej gazety z jednej strony w przededniu Wielkanocy, a z drugiej strony w okresie wielkiej próby. Nie ma bowiem z nami Jana Pawła II, ale pozostała Jego nauka. Wierzmy gorąco, że wiele z niej wykorzystamy...

Życzymy Państwu, spokojnych, pogodnych Świąt Wielkanocnych. Niech Świąteczne Dni będą dla Państwa dobrym, błogosławionym czasem odkrywania tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego. Przesyłając Państwu życzenia, wyrażamy nadzieję, że prawdę o trwaniu będą mogli Państwo odsłaniać w rodzinnym gronie w milej, pełnej ciepła atmosferze.

Przewodnicząca Rady Miasta Alicja Azulewicz – Rek
Prezydent Miasta Andrzej Szaciłło
Wiceprezydenci Mariusz Strawiński i Robert Mroczek

1 kwietnia 2006

Msza św. w Parku Miejskim
w przeddzień I rocznicy śmierci
Ojca Świętego
Jana Pawła II





Zwycięska załoga
Tomasz Dudek/Bogusław Browiński
(Renault Clio Sport)

fol. Krzysztof Gralik

DUDEK zwycięzcą „Mazowieckiego”

Drugą rundę tegorocznego Pucharu PZM wygrała rzeszowska załoga Tomasz Dudek i Bogusław Browiński (Renault Clio Sport). Rzeszowianie jednocześnie triumfowali w klasie A7. Wśród gości na trasie Rajdu Mazowieckiego najszybciej do mety dojechał Tomasz Czopik (Mitsubishi Lancer Evo VI).

Tegoroczny Rajd, wzorem ubiegłorocznej edycji, rozpoczął się od startu honorowego, który odbył się w piątek, 31 marca, przed otwocim LO im. K.I. Gałczyńskiego. Na rampie startowej pojawiły się wszystkie załogi, które już następnego dnia wyruszyły do rywalizacji na rajdowych odcinkach.

Ostra rywalizacja pucharowa

Tomasz Dudek z Bogusławem Browińskim zwyciężyli w 6 Rajdzie Mazowieckim. Zwycięzca od samego początku kontrolował jadącego na drugiej pozycji Orskiego, stale powiększając przewagę. Kierowca Clio zwycięstwo przypieczętował zdecydowaną wygraną ostatniego przejazdu Maciejowice, dokładając kolejne sekundy przewagi nad drugim na tej próbie Or-

skim. Widowiskowy „superoes” w Otwocu padł łupem Kłodeja w Citroenie Saxo. Drugi był Chmielewski, a trzeci Bednarski (kolejne Saxo). Ostatecznie Dudek na mecie rajdu miał ponad minutę przewagi nad Orskim. Do końca zawzięcie walczył ubiegłoroczny zwycięzca „Mazowieckiego”. Chmielewski wygrał OS 5 i 6, co pozwoliło mu wyprzedzić w klasyfikacji Malińskiego i ostatecznie znaleźć się w czołowej trójce. - *Na ostatnim przejeździe Maciejowice uderzyliśmy lewą stroną samochodu - powiedział Chmielewski. - Uszkodzenia nie były duże, udało się dotrzeć do mety i nawet zrobić dobry czas w Otwocu. W walce z mocniejszymi samochodami nie spodziewaliśmy się dobrego wyniku, tymczasem wbiliśmy się na podium. Cały rajd ustawiły Maciejowice. Strasznie dużo tam przegrywaliśmy.*

Zwycięzca Rajdu Mazowieckiego został też triumfator w klasie A7. Klasa A6 padła łupem Bednarskiego, metę osiągnął też startujący jako jedyny w A5 Zaborniak (Skoda Felicia). Rywalizację w A0 wygrał Mikołajczyk (Fiat Seicento). Najlepszy w N3 był Lempert (Opel Astra). W N2 metę osiągnęły tylko dwa samochody - szybszy był Ciepluch. W N1 na mecie zameldował się tylko Peugeot 106 Czechowicza. Listę triumfatorów klas zamyka Witkowski (Fiat

Cinquecento), najszybszy w N0.

Triumfator Rajdu Magurskiego, Jan Chmielewski, utrzymał prowadzenie w klasyfikacji punktowej Pucharu PZM. Orski jest wiceliderem, zaś wygrana w Otwocu wywindowała Dudka na trzecią pozycję.

Czopik – najszybszy „gość”

Rywalizację wśród „gości” zdominował Tomasz Czopik pilotowany przez Łukasza Wrońskiego (Mitsubishi Lancer Evo VI). Czopik uzyskał najlepszy czas na sześciu z ośmiu oesów i wyprzedził o 23,5 sekundy wracającego do rajdów Piotra Maciejewskiego. Pierwsza czwórka odcinków 5-9 zawsze wyglądała identycznie: Czopik, Maciejewski, Oleksowicz, Stec. Nic więc dziwnego, że w takiej samej kolejności zawodnicy zameldowali się na mecie rajdu. Do pasjonującej rywalizacji doszło na odcinku w Maciejowicach. Prowadzący w rajdzie Czopik wygrał ten oes z minimalną przewagą 0,4 sekundy z Piotrem Maciejewskim.

Trudne warunki i awarie

przyczyniły się do wycofania się z rajdu kilku załóg. Na drugim odcinku (Maciejowice) Stefan Karnaból uszkodził chłodnicę Lancera i dotarł na metę oesu ze stratą 27 minut. - *Na wyjściu z zakrętu leżał potęż-*

ny kamień - opowiadał Karnabal. - Wziąłem go na płytę i chyba coś się stało z chłodnicą, bo złapał się temperatura. Bardzo mocno się rozkojarzyłem i na ciasnym zakręcie tyłem wyleciałem poza drogę. Mogliśmy normalnie wrócić, ale wydawało mi się, że łatwiej będzie przejechać polem. Tymczasem pole okazało się grząskie, straciliśmy tam kilka minut. I tak jednak nie mogliśmy kontynuować jazdy. Ze względu na uszkodzenia samochodu Karnabal po tym odcinku wycofał się z Rajdu.

Na trasie nie zobaczyliśmy Forda Puma Norberta Guzka. Samochód uległ awarii już na „dojazdówce”. W trakcie oesu zepsuły się 206-ka Kamila Butruka i 306-ka Marcina Michalskiego. Szymon Ruta popełnił falstart. Oes przerwano po groźnym wypadku Astry z numerem 54. Tomasz Senkowski i Barbara Kubicka pokazywali innym załogom, że wszystko w porządku, jednak po chwili pilotka zemdliała i na trasę wyjechała karetka. Na metę rajdu nie dojechała również Majka Szpotańska tworząca załogę z Sebastianem Rozwadowskim - wycofali się po awarii skrzyni biegów w 106-ce.

Widowiskowo w Otwocku

Jak co roku tłumy kibiców zgromadziły się wzdłuż ostatniego odcinka rajdu wiodącego ulicami Otwocka. Przed rajdowymi kierowcami na trasie odcinka pojawiły się motory i quady. Potem krętym ośsem pojechały samochody rywalizujące w Pucharze PZM. Na deser organizatorzy pozostawili kierowców startujących w Rajdowych



Najszybsza załoga Rajdu Mazowieckiego w klasie „gość” - Tomasz Czopik/Łukasz Wroński (Mitsubishi Lancer Evo VI)

Mistrzostwach Polski, uczestniczących w „Mazowieckim” w charakterze „gości”. Najlepszy czas w Otwocku wykręcił Tomasz Czopik. Z drugim czasem na mecie „superoesu” zameldował się otwocki kierowca Piotr Maciejewski. Trasa otwocczaninowi jest na tyle znana, że jego pilot Piotr Kowalski pozwolił sobie na pozdrawianie kibiców w czasie przejazdu. – *Rajd Bar-*

bórki ma w Warszawie swoją „Karową”, „Mazowiecki w Otwocku - swoją Orlą” – podsumował komentujący zmagania kierowców Andrzej Karaczun, rzecznik prasowy Automobilklubu Polskiego.

Rajdowa impreza zakończyła się wręczeniem pucharów i nagród, które odbyło się na Skwerze VII Pułku Łączności.

Artur Kubajek

Klasyfikacja końcowa rajdu – klasa „gość”

1. Tomasz Czopik/Łukasz Wroński	Mitsubishi Lancer Evo VI	45:38,3
2. Piotr Maciejewski/Piotr Kowalski	Subaru Impreza WRX STI N10	+22,5
3. Maciej Oleksowicz/Andrzej Obrębowski	Subaru Impreza WRX STI N12	+43,8
4. Mariusz Stec/Jacek Rathe	Mitsubishi Lancer Evo VI	1.27,8
5. Andrzej Mancin/Ryszard Ciupka	Mitsubishi Lancer Evo VII	+2.38,8
6. Grzegorz Bonder/Hubert Bonder	Renault Clio RS	+4.18,6

Klasyfikacja końcowa rajdu W Rundy Rajdowego Samochodowego Pucharu PZM

1. Tomasz Dudek/Bogusław Browiński	Renault Clio RS	50:58,6
2. Krzysztof Orski/Tomasz Chmiel	Volkswagen Golf Gti	+1:04,2
3. Jan Chmielewski/Krzysztof Janik	Opel Astra GSi	+1:16,3
4. Rafał Maliński/Kacper Piertusiński	Honda Civic Type R	+2:03,2
5. Wojciech Śliwkowski/Karol Strzała	VW Golf	+3:04,9
6. Marek Kwaśnik/Katarzyna Buś	Opel Kadet	+3:08,8

Najlepsze czasy na odcinku specjalnym w Otwocku

1. Tomasz Czopik/Łukasz Wroński	Mitsubishi Lancer Evo VI	1:15,7
2. Piotr Maciejewski/Piotr Kowalski	Subaru Impreza WRX STI N10	1:16,2
3. Maciej Oleksowicz/Andrzej Obrębowski	Subaru Impreza WRX STI N12	1:17,3

Punktacja Pucharu PZM

1. Chmielewski - 16, 2. Orski - 13, 3. Dudek - 10, 4. Kramarczyk - 8, 5. Bednarski - 8, 6. Maliński - 5, 7. Trojan - 4, 8. Śliwkowski - 4, 9. Trembicki - 3, 10. Kwaśnik - 3, 11. Mikołajczyk - 2, 12. Brzykcy - 1, 13. Michalski - 1

Powiedzieli po Rajdzie:

Tomasz Czopik, najszybszy na trasie „Mazowieckiego”

Było bardzo ślisko. Bardzo ciężkie warunki. Na jednym z odcinków wjechaliśmy nawet w pole, ale ostatecznie udało nam się go wygrać. W takich warunkach szalenie liczy się doświadczenie.

Piotr Maciejewski

Jak na pierwszy start po 7-miesięcznej przerwie to chyba nieźle. Było bardzo ślisko, ale ogólnie super. Bardzo cieszę się, że wróciłem i że znowu mogę jeździć.

Jan Chmielewski

Niezwykle trudne warunki. •Ile trafiliśmy z doбором opon na Maciejowie. To istne bajoro i chyba najlepsze byłyby szutrówki.

Skrzyżowanie powiatu z miastem

44 sesja Rady Miasta odbyła się 4 kwietnia i miała, poza kilkoma wyjątkami, rzeczowy i wyjątkowo krótki przebieg. Przy okazji projektu uchwały dotyczącej zmian w budżecie miasta prezydent Otwocka Andrzej Szaciłło złożył wniosek o zaakceptowanie przesunięć budżetowych w związku z możliwą budową ronda na przecięciu ulic: Filipowicza, Andriollego i Matejki. W tej sprawie już wcześniej podejmowano rozmowy z władzami powiatu otwockiego i doszło do konkretnych porozumień. Budowę ronda ma sfinalizować starostwo, natomiast miasto poniesie koszty uaktualnienia projektu oraz – na zasadzie transakcji wiązanej – zobowiąże się do oczyszczania w tym roku wszystkich ulic w mieście, w tym także powiatowych. Środki na odświeżenie projektu prezydent proponuje przenieść z tych przeznaczonych na oczyszczanie miasta. Sprzeciwił się temu zdecydowanie Gerard Wołodźko. Radny uważa, że miasto jest bardzo brudne i nie można uszczuplać funduszy przeznaczonych na ten cel. Podobnie uważa Leszek Piasecki, stwierdzając przy okazji, że „wpuszczenie” inwestora, który wybudował sklep „Champion”, spowodowało jeszcze większe natężenie ruchu i korkowanie wspomnianego skrzyżowania. Przy okazji

wypomniął prezydentowi brak porządku na ulicach, którymi przechodzi co roku procesja Bożego Ciała. Przeciw temu zarzutowi ostro zaoponował prezydent Szaciłło. Stwierdził też, że zanim powstał „Champion” przy Matejki skrzyżowanie przy parku często się korkowało i było niebezpieczne. Zaproponował jednak, by potrzebne na projekt fundusze przenieść z rezerwy ogólnej urzędu miasta i ten wniosek poparła rada większością głosów. Nawet przeciwnicy prezydenta podkreślali, że dobrze się stało, iż doszło do porozumienia z władzami powiatu w tej sprawie.

Bez dyskusji przyjęto projekt uchwały w sprawie szczegółowych zasad i trybu umarzania, odraczania i rozkładania na raty należności pieniężnych Gminy Otwock oraz jej jednostek organizacyjnych oraz wskazania organów do tego uprawnionych. Podobnie rada wyraziła zgodę na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości gruntowych należących do Gminy, a będących w użytkowaniu wieczystym spółdzielni mieszkaniowych. Następnie uchwalono stawki dotacji dla Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej na rok 2006. Ponieważ 1 września br. zostanie oddane

do użytku nowe przedszkole przy ul. Jodłowej 13 dokonano jego oficjalnego utworzenia i przyjęcia statutu. Zmieniło to z oczywistych względów sieć publicznych przedszkoli w Otwocku, która w nowej liczbie – dwunastu – została zatwierdzona uchwałą rady.

Spore kontrowersje wzbudziła sprawa zatrudnienia w urzędzie miasta pracownika, którego podstawowy zakres obowiązków ma dotyczyć współpracy z zagranicą (w tym z miastami bliźniaczymi). Zdaniem Dariusza Kołodziejczyka w Wydziale Kultury, do którego jest przypisana ta funkcja, pracują dwie osoby i powinno to wystarczyć do wykonania zadań Wydziału. A jest ich mniej – zdaniem radnego w wyniku przejścia niektórych przez Otwockie Centrum Kultury. Tę opinię poparł Gerard Wołodźko, jednak prezydent Szaciłło stwierdził, iż zadań z zakresu kultury jest tak wiele, że można nimi obdzielić zarówno Wydział, jak i OCK.

Na zakończenie sesji przewodnicząca rady Alicja Azulewicz-Rek złożyła wszystkim życzenia spokojnych Świąt Wielkanocnych oraz zaprosiła na 27 kwietnia – na sesję absolutoryjną. Czy będzie ona miała podobnie spokojny przebieg, dowiedzą się Państwo z kolejnej relacji w naszej „Gazecie”.

Ewa Banaszkiewicz

Zaproszono nas...

Poselskie spotkanie

O sytuacji politycznej w Polsce i lokalnych problemach dyskutowano podczas spotkania mieszkańców Otwocka z posłem RP, Dariuszem Olszewskim (PiS).

Spotkanie odbyło się w czwartek, 30 marca, w LO im. K.I. Gałczyńskiego. Uczestniczyli w nim nie tylko sympatycy PiS-u, ale również mieszkańcy miasta zainteresowani aktualną sytuacją polityczną w naszym kraju, jak również naszymi lokalnymi problemami. Ze względu na wcześniej zaplanowane inne spotkanie nie mógł przybyć Andrzej Szaciłło, prezydent Otwocka.

Posła Olszewskiego najczęściej pytano o zerwanie paktu stabilizacyjnego, skró-

cenie kadencji parlamentu, nowe wybory, ewentualną koalicję z Samoobroną oraz zmiany w ordynacji wyborczej do samorządów. Uczestnicy spotkania byli również zainteresowani tym, w jaki sposób rządzące ugrupowanie polityczne chce rozwiązać bieżące problemy naszego kraju. Poseł w tym miejscu odwołał się do przedwyborczego programu PiS, w którym w jego opinii można znaleźć receptę na bezrobocie, pomoc społeczną, rozwój gospodarczy, sprawną administrację i sprawiedliwe sądy. – Pomimo niejasnej sytuacji politycznej posłowie w sejmowych komisjach pracują nad wieloma projektami ustaw, które w znaczący sposób polepszą życie Polaków. Jednak, aby mogły być one wprowadzone w życie, musi być wola większości parlamentarnej. Wierzę, że już wkrótce uda się zbudować stabilny układ, który będzie popierał służące społeczeństwu projekty – mówił D. Olszewski.

Artur Kubajek



for. A.K.

W Otwocku obchody „Dni Ziemi” będą połączone w tym roku ze „Świętem Sosny”. Zaplanowane z tej okazji na koniec kwietnia imprezy przedstawił Wojciech Sobociński, prezes Koła „Otwockie Sosny” Polskiego Klubu Ekologicznego na spotkaniu Centrum Edukacji Ekologicznej.

20 marca w auli ratusza zebrali się członkowie Centrum i goście zaproszeni przez Marzenę Połosak, naczelnika Wydziału Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta. Obok działaczy PKE przybyli nauczycielki otwockich liceów, szkół podstawowych, gimnazjów i przedszkoli, reprezentanci instytucji ze Świerku, pracownicy Sanepidu, Oświaty Powiatowej, Zarządu Parków Krajobrazowych, przedstawiciele Otwockiej Koalicji Rowerowej i Młodzieżowego Klubu Sportowego „Świder” oraz Nadleśnictwa Celestynów, które jest współorganizatorem „Święta Sosny”.

Plan ekologicznego święta zakłada szereg wydarzeń skierowanych przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Tegoroczna edycja przewiduje zorganizowanie konkursu na fotoreportaż „Życie sosny w mieście” adre-



sowanego do uczniów wszystkich szkół, ponadto warsztaty w okolicach gajówki „Goździk” pod nazwą „Znaczenie drzew” dla gimnazjalistów. Bez ograniczeń wiekowych odbędzie się akcja sadzenia drzew pod hasłem „Jeszcze więcej sosen”, a znów tylko dla młodzieży - „Sosnowa Sosna” – podsumowanie akcji, podczas którego odbędą się inscenizacje parateatralne i nastąpi rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego. W Sobociński podkreślił, że imprezy mają zwrócić uwagę młodzieży i dorosłych na problem ubywania drzew w Otwocku, a także przeciwdziałać niekorzystnemu zjawisku dzięki nowym nasadzeniom. Jak poinformowali pracownicy Nadleśnictwa zakupiono już 300 sadzonek sosny, które znajdą swoje miejsce w okolicach gajówki „Goździk” i w centrum Otwocka. Dzieci w formie edukacyjnej zabawy zetkną się z ważkimi problemami dotyczącymi ekologii. Planowane jest także wydanie ulotki informacyjnej „Jak traktować

drzewa na budowie?”, która trafiałaby do inwestorów wraz z pozwoleniem na budowę.

Organizatorami święta są połączone siły PKE, Nadleśnictwa Celestynów i Urzędu Miasta Otwocka. Jak zapewniła Marzena Połosak, akcja zostanie sfinansowana z Miejskiego Funduszu Ochrony Środowiska. Maciej Piontek z Młodzieżowego Klubu Sportowego „Świder” zaprosił wszystkich chętnych do udziału w trzecim już spływie kajakowym rzeką Świder, z Rudki do Józefowa, połączonym ze zbiórką śmieci. Planuje się, że weźmie w nim udział ok. 50 kajakarzy, a także grupa piesza. Dwudniowy spływ odbędzie się w dniach 22-23 kwietnia, z noclegiem w ośrodku przy ul. Kolorowej w Świdrze (na materacach w sali gimnastycznej). Jest możliwość wykupienia kolacji i śniadania w ośrodku. Uczestnicy zgłaszają się z własnym sprzętem, a organizatorzy zapewniają m.in. opiekę medyczną i ratowników. Tel. kontaktowy: 0 503 035 825; fax: 789 29 84.

Ewa Banaszekiewicz

Rozmowy o przyszłości Otwocka

Podczas marcowego spotkania członkowie TPO spotkali się z prezydentem Andrzejem Szaciłłą, który przybliżył zebrany bieżące sprawy miasta i perspektywy jego rozwoju. W spotkaniu uczestniczył również jego zastępca Mariusz Strawiński oraz Bartosz Korbus, pełnomocnik ds. Funduszy Europejskich UM Otwock.

W jakim stopniu członkowie TPO są zainteresowani przyszłością naszego miasta - najlepiej świadczyć może wysoka frekwencja na spotkaniu. W auli Urzędu Miasta zasiadło ok. 50 osób, które z zainteresowaniem przysłuchiwały się słowom prezydenta Otwocka.

Andrzej Szaciłło na wstępie zapoznał uczestników spotkania z bieżącymi sprawami miasta. Największą uwagę poświęcił realizacji projektu rozbudowy miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, która jest finansowana z Funduszu Spójności. Przybliżył założenia inwestycji, harmonogram prac oraz jakie skutki przyniesie. Mówił również o trudnościach i złożoności unijnego projektu. – *Jest to dla nas największe wyzwanie. Samo przygotowanie wniosku kosztowało nas wiele pracy i wy-*

*rzeczeń. Efektem jest pozytywna decyzja Unii Europejskiej o przyznaniu nam środków na realizację tej inwestycji. Nie spodziewamy jednak na laurach. Trwa proces wyłaniania wykonawców robót. Wiemy, że prace te przeciągają się, ale w dużej mierze nie jest to uzależnione od nas. Korzystanie ze środków unijnych to nowość nie tylko dla nas, ale również dla instytucji rządowych, które odpowiadają za ich dystrybuowanie do samorządów. W konsekwencji często wymaga się od nas coraz to nowszych dokumentów, przeprowadzania procedur, o których nie było mowy przy składaniu wniosku – wyjaśniał prezydent. Z sali padło pytanie – czy wobec tak skomplikowanych procedur nie ma zagrożenia, że inwestycja nie zostanie zrealizowana w terminie, czyli do końca 2008 roku? Zebranych uspokajał Bartosz Korbus. – *Drody Państwo, proszę mi uwierzyć, że wykonanie prac ziemnych jest mniej czasochłonne, niż przebrnięcie przez te skomplikowane procedury. Staramy się, aby zakończyły się one w tym roku i całkiem możliwe, że z jego końcem rozpoczną się również pierwsze prace w terenie – twierdził Korbus.**

Towarzystwo Przyjaciół Otwocka

Prezydent wspominał również o trwających pracach nad opracowaniem strategicznego dla rozwoju miasta dokumentu planistycznego – Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego – w którym znajdą się elementy strategii społeczno-gospodarczej Otwocka.

Uczestnicy spotkania pytali także przedstawicieli władz o sukcesy, jakie otwocki samorząd osiągnął w tej kadencji. W opinii prezydenta do nich można m.in. zaliczyć modernizację oczyszczalni ścieków, rozbudowę stacji uzdatniania wody, budowę przedszkola przy ul. Jodłowej, termomodernizację Szkoły Podstawowej nr 5 i Gimnazjum nr 3. Samorządowcy przekazali również informację na temat planowanych do wykonania projektów inwestycyjnych, które mają szansę na dofinansowanie ze środków unijnych, m.in. dalsze termomodernizację otwockich placówek oświatowych.

Spotkanie było również doskonałą okazją do wymiany zdań i opinii na temat bieżących problemów i bolączek mieszkańców miasta. Poruszono problem zaśmiecania lasów. Dyskutowano o możliwościach powrotu do uzdrowskiego charakteru Otwocka.

Artur Kubajek

Kosztowna zima

Ponad 760 tys. zł wydano z budżetu miejskiego na zimowe utrzymanie miejskich dróg i chodników. Kolejne 300 tys. pochłonie usuwanie skutków zimowej aury, m.in. łatanie dziur w nawierzchniach asfaltowych, równanie dróg gruntowych.

Tegoroczna zima szczególnie dała się we znaki służbom porządkowym. Pierwsze starcie z zimową aurą miało miejsce jeszcze z końcem listopada. Wtedy to po raz pierwszy na miejskie ulice wyjechały pługi-piaskarki. Jednak prawdziwy stan gotowości rozpoczął się z dniem 1 grudnia. Obfite opady śniegu i długotrwałe mrozy przez długie miesiące były codziennym wyzwaniem dla miejskich służb porządkowych. – *W porównaniu do poprzednich lat tegoroczna zima dała się nam szczególnie we znaki. Aura nikogo w tym roku nie rozpieszczała. Towarzyszące zimowym miesiącom opady śniegu i niskie temperatury spowodowały, że pługi-piaskarki musiały częściej niż zwykle wyjeżdżać do usuwania śniegu z miejskich ulic. Niestety częstsze interwencje to również większe środki wydane na ten cel* – mówi Andrzej Hałaczkiwicz, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej UM Otwock. Miasto na walkę z zimą w tym roku wydało ponad 760 tys. zł.

O zimowy porządek na otwockich ulicach i chodnikach dbała firma „Remondis”, którą w listopadzie do realizacji tego zadania wyłoniono w drodze przetargu nieograniczonego. W ramach zawartej umowy zleceniobiorca był zobowiązany do posypywania i płuzenia wszystkich utwardzonych dróg będących w administrowaniu Urzędu Miasta Otwocka.

Nowością w tym sezonie była zmiana systemu rozliczeń z wykonawcą prac. W poprzednich latach firma odpowiedzialna za

odśnieżanie otrzymywała wynagrodzenie w formie ryczałtu. Codziennie, bez względu na pogodę, naliczana była stała stawka. System ten sprawdzał się szczególnie w przypadku surowych zim, gdy opady śniegu były intensywne. W ostatnich latach zimy były jednak łagodne i zdarzało się, że służby drogowe wyjeżdżały w teren sporadycznie, a miasto musiało płacić im duże pieniądze jedynie za podtrzymywany stan gotowości. Od 1 grudnia zwycięzca przetargu będzie miał płacone za wykonaną pracę, a nie za czas poświęcony oczekiwaniu na opady. – *Jak każde rozwiązanie i to ma swoje plusy i minusy. W tym roku zima była niestety bardzo surowa i przyjęty przez nas system płatności nie przyniósł spodziewanych oszczędności. Najważniejsze jednak, że firma otrzymała wynagrodzenie za konkretnie wykonaną pracę* – mówi A. Hałaczkiwicz.

W ramach powierzonych zadań firma „Remondis” również odśnieżała i posypywała piachem główne ciągi piesze w centrum Otwocka. Gorzej było z usuwaniem śniegu i lodu z chodników z lokalnych ulic osiedlowych. Miasto nie miało na to środków, a gospodarze domów nie pamiętali o ustawowym obowiązku. – *Niestety wielu mieszkańców zapomniało o tym, że usuwanie skutków zimowej aury to również obowiązek gospodarzy domów.*

Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek oczyszczania ze śniegu i lodu oraz usuwania błota i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości. W praktyce jak się okazuje bywało różnie – informuje naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej.

W połowie marca pierwsze wiosenne promienie słońca, niemal w ciągu tygodnia rozprawiły się z zalegającym od miesięcy śniegiem i lodem. Oznaki zimy znikły z miejskich trawników, niestety pozostały na nich wyraźne ślady naszej beznamiętności. – *Dopiero teraz możemy się przekonać, jak mieszkańcy dbają o czystość Otwocka* – mówi z ubolewaniem A. Hałaczkiwicz. – *Śmieci zamiast trafić do kosza były niestety rzucane na ulice, chodniki i trawniki. Śnieg stopniał, one pozostały i niezbyt dobrze świadczą o naszych mieszkańcach. Przez kilka dni służby porządkowe walczyły z tym wstydlivym problemem.*

W ramach usuwania skutków zimy przystąpiono również do prac remontowo-modernizacyjnych na miejskich drogach, łatania dziur w nawierzchniach asfaltowych oraz równania dróg gruntowych. Na ten cel zabezpieczono w budżecie miejskim blisko 300 tys. zł. W ramach tej kwoty równane będą niemal wszystkie drogi gruntowe (130 km). Naprawiana będzie również nawierzchnia ulic asfaltowych (80 km). – *Potrzeby są duże. Większość ulic wymaga kompleksowego remontu. Niestety posiadane przez nas środki nie pozwalają na położenie nowych nakładek asfaltowych. Dlatego remonty jezdni to do-
rażne łatanie powstałych zimą wyrw – wyjaśnia A. Hałaczkiwicz.*

Artur Kubajek

Dłużnicy ZGM

„Solidarne regulowanie należności przez wszystkich mieszkańców ma wpływ na płynną realizację zadań remontowych” – to fragment obwieszczeń umieszczanych w zasobach komunalnych gminy Otwock. Pracownicy ZGM oficjalnie informują, ile lokali w danym budynku jest zadłużonych z tytułu niezapłacenia czynszu. Lista dłużników jest bardzo długa, my co miesiąc publikujemy adresy 20 domów, których zaległości są największe. Dziś druga odsłona listy na koniec lutego 2006 r.

ul. Kopernika 27 – zadłużenie: 98 tys. zł*,
ul. Dąbrowskiego 3 – 87 tys. zł
ul. Andriollego 42/44 – 83 tys. zł
ul. Karczewska 53 – 75 tys. zł
ul. Świerkowa 14 – 71 tys. zł

ul. Andriollego 56 – 69 tys. zł
ul. Piłsudskiego 17 – 69 tys. zł
ul. Warszawska 5 – 63 tys. zł
ul. Poniatowskiego 39 – 58 tys. zł
ul. Zamenhofska 11 – 55 tys. zł
ul. Piłsudskiego 22 – 54 tys. zł
ul. Zacisza 10 A – 51 tys. zł
ul. Fredry 5 – 49 tys. zł
ul. Gliniecka 9 – 48 tys. zł
ul. Fredry 5 – 49 tys. zł
ul. Johna Lennona 9 – 48 tys. zł
ul. Szkolna 58 – 48 tys. zł
ul. Wyspiańskiego 8 – 47 tys. zł
ul. Konopnickiej 8 – 45 tys. zł
ul. Kołłątaja 29 – 44 tys. zł
ul. Zacisza 24 – 43 tys. zł
ul. Karczewska 29 – 43 tys. zł
ul. Górna 96 – 42 tys. zł

* wszystkie liczby podajemy w zaokrągleniu do 1 tys. zł

Wyrazy żalu i głębokiego współczucia

**Rodzinie
Teresy Dornowskiej**

Prezes Polskiego Związku Niewidomych
Koło w Otwocku

składają
w imieniu władz samorządowych

Alicja Azulewicz-Rek
przewodnicząca Rady Miasta Otwocka
Andrzej Szaciłło
prezydent Miasta Otwocka

Czy Otwock sprzyja poezji?

Historia miasta związana jest nierozdzielnie z nazwiskiem Michała Elwiro Andriollego, wybitnego artysty rysownika, znanego wszystkim autora ilustracji do naszej narodowej epopei - „Pana Tadeusza”. To oblige, by Otwock był tym miejscem, gdzie ceni się kulturę wysoką i stawia na jej rozwój.

To środowisko może niewątpliwie poszczycić się wieloma postaciami wybitnych artystów. Dziś słynie muzyką bluesową. I tym przyciąga fanów. Ale wyrosło tu także wielu malarzy, a także poetów i znanych krytyków literackich. Przez wiele lat mieszkał z nami Ernest Bryll, a życiowe i poetyckie losy Kazimierza Śladowskiego, który w krajobrazie sosnowych lasów, leśnych ścieżek i ulic miasta znajdował inspirację do pisania swoich wierszy, źródło poetyckiej weny, na zawsze związały się Otwockiem.

Żyje tu również wielu piszących poetów amatorów. W minionym czasie spotykali się często prezentowali swoje wiersze. Ich wiersze ukazywały się drukiem w lokalnej prasie, a pod auspicjami Otwockiego Centrum Kultury wydawane były tomiki poezji. Ostatni ukazał się chyba w 2001 roku.

A jak jest dzisiaj? Czy miasto nadal sprzyja poezji i poetom?

Patrząc na sprawę nieco z boku, myślę ze smutkiem, że chyba coraz mniej. Rozglądam się nieco po „świecie”, widzę jaką opieką mogą cieszyć się piszący w innych, znacznie mniejszych od Otwocka miejscowościach.

Działa Otwockie Centrum Kultury i w kalendarzu Klubu „Smok”, co prawda raz na dwa miesiące, realizowane są spotkania literackie. Ale przychodzi na nie coraz mniej zainteresowanych osób. I nie ma wśród nich ludzi młodych. Dlaczego?

Co dwa lata Dyrekcja Miejskiej Biblioteki w Otwocku organizuje konkursy literackie dla wszystkich: dzieci, młodzieży i dorosłych. Ostatni pokazał, że istnieją w mieście i okolicy obiecujący młodzi poeci. Dobrze, że choć „Gazeta Otwocka”

drukuję teksty nagrodzonych.

Powstałe trzy lata temu Stowarzyszenie Twórców i Animatorów Kultury jest organizatorem Otwartego Konkursu Poezji im. Zbigniewa Herberta; ostatniemu – III z kolei – patronował Starosta Powiatu. W tym konkursie biorą udział liczni poeci z całej Polski i z zagranicy, także z Otwocka, ale stanowią w tej grupie margines. Konkursowe nagrody wyjechały do Krakowa, Poznania, Radomia, Zakopanego...

W ten sposób konkurs jest głośny gdzieś daleko, w kraju. A w Otwocku? Czy odbija się echem? Gwoli prawdzie dodam, że były w tym konkursie także wyróżnienia w kategorii wierszy o Otwocku, ich autorzy obdarowani zostali Dyplomami Prezydenta Miasta.

Dlaczego jednak, mimo tych wszystkich „pięknych okoliczności przyrody”, nie powstało w Otwocku liczące się środowisko literatów? Dlaczego ci twórcy się nie spotykają w większym gronie, nie dyskutują, nie wymieniają doświadczeń?

Mieszkam w Otwocku od wielu lat i do niedawna pochłaniało mnie życie zawodowe, natomiast poezją interesuję się od zawsze. Dopiero na emeryturze zajęłam się pisaniem na dobre (i złe). Publikuję teksty na jednym z portali literackich. Staram się doskonalić swój poetycki warsztat, dlatego poszukuję kontaktu z innymi piszącymi. Przypadek zdarzył, że od ponad roku współpracuję z Łomiankowskim Klubem Literackim.

Działalność tego Klubu, który powstał i działa przy Domu Kultury w Łomiankach, miejscowości mniejszej od Otwocka, leżącej po drugiej stronie Warszawy (do której też im blisko), jest dla mnie wzorem, jak wiele można osiągnąć. Jeśli się chce.

Ale także – jeśli się ma wsparcie władz samorządowych. Burmistrz Miasta Łomianki, miłośnik poezji, patronuje co roku Turniejowi Jednego Wiersza. W roku 2005 na przykład wyasygnował kwotę 1000 zł na nagrody dla zwycięzców turnieju.

Odczuwając potrzebę kontaktu z innymi włączyłam się też w działalność Stowarzyszenia Twórców i Animatorów Kultury im. M. E. Andriollego w Otwocku. STiAK stara się rozwijać działalność w różnych dziedzinach, jest organizacją społeczną, chce skupiać twórców różnych dziedzin sztuki. Na polu poezji, która mnie interesuje najbardziej, jeszcze nie w pełni zaspokaja moje oczekiwania.

Łomiankowski Klub Literacki skupia poetów i prozaików, ludzi w różnym wieku, młodych i starych. Współpracuje ze znanymi poetami i krytykami literackimi starszego i młodszego pokolenia. Jego działalności patronują stale: wybitny poeta Tadeusz Kazimierz Łączkowski oraz krytyk Zbigniew Irzyk. Klub ma swoje spotkania, warsztaty literackie, wieczory autorskie i swoje publikacje. Redaguje własny portal literacki.

Na taką działalność potrzebne są oczywiście środki finansowe. A tego w Otwocku brak.

Działając jako miłośnik poezji, taki kibic – wolontariusz, zaprosiłam reprezentację ŁKL-u do Otwocka. **Spotkanie będzie poświęcone prezentacji wydanego ostatnio przez łomiankowskich autorów almanachu twórczości „Po drodze”, a odbędzie się 22 kwietnia 2006 roku w Klubie „Smok”, ul. Warszawska 11/13, o godzinie 16.00**

Zapraszam serdecznie wszystkich zainteresowanych, twórców i miłośników poezji na interesujący wieczór.

Maria Kościuszko

W marcu br. na emeryturę przeszła
Krystyna Wróbel

która w Urzędzie Miasta Otwocka przepracowała 12 lat, z czego większość w Wydziale Kultury, Sportu i Turystyki. Dziękujemy jednej z najmiłszych koleżanek za współpracę i życzymy dużo radości i zdrowia na przyszłość.

koleżanki i koledzy

Zdjęcie wykonano podczas pożegnania (p. Krystyna w środku) z wiceprezydentem Robertem Mroczkiem i pracownikami Urzędu Miasta



Źródło: A. Kubiak

Pragniemy poinformować, że dalsza część pasjonujących wspomnień z życia Ireny Sendlerowej, która ocalała 2500 Żydów z hitlerowskiej zagłady – autorstwa Jolanty Barańskiej, ukaże się w majowym numerze naszej „Gazety”.

Reżyserią spektaklu „Przez dziurkę w kurtynie” po kilkuletniej nieobecności do teatralnego życia powraca Edward Garwoliński, były dyrektor otwockiego Teatru im. Stefana Jaracza. Premiera spektaklu zbiegła się nieprzypadkowo z obchodami Międzynarodowego Dnia Teatru oraz 80. rocznicą powstania otwockiego Teatru im. Jaracza.

Wielki powrót Garwolińskiego

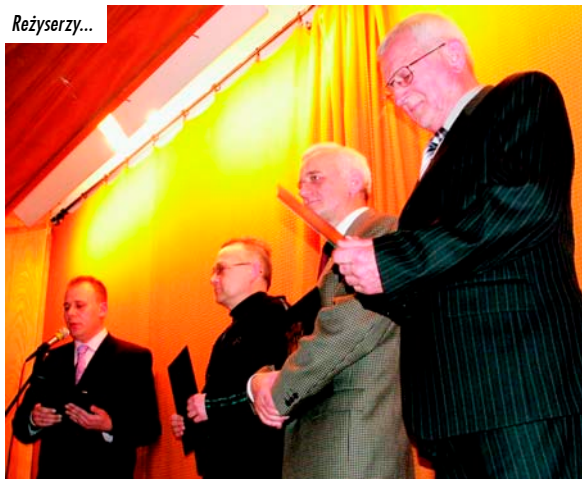
W poniedziałkowy wieczór, 27 marca, otwocki Klub „Hefajstos” zapelniał się miłośnikami otwockiego Teatru. Okazją do spotkania była premiera spektaklu „Przez dziurkę w kurtynie”. W ten sposób uczczono przypadające w tym terminie coroczne obchody Międzynarodowego Dnia Teatru oraz obchodzoną w tym roku 80. rocznicę powstania otwockiej sceny teatralnej.

Zanim scenę oddano artystom najpierw odbyła się część oficjalna. Z okazji teatralnego jubileuszu Jacek Czarnowski, dyrektor Otwockiego Centrum Kultury, wyróżnił dyplomami uznania reżyserów, których wkład pracy przyczynił się do tego, że w Otwocku nadal działa najstarszy w Polsce teatr amatorski. Dyplomy i gratulacje otrzyma-

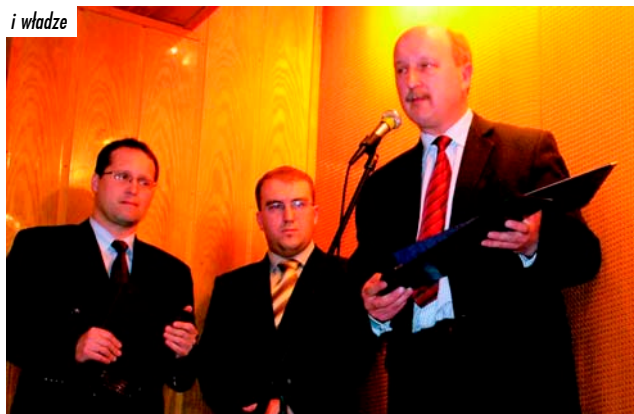
li: Marian Wiśniowski, Edward Garwoliński i Krzysztof Czekajewski. Do gratulacji i życzeń przylączyli się również przedstawiciele władz samorządowych. Z okazji 80-lecia otwockiego Teatru kierownictwu OCK-u „Złotą Sosenkę” wręczył prezydent Andrzej Szaciłło i wiceprzewodniczący Rady Miasta Dariusz Kołodziejczyk. W imieniu władz powiatu otwockiego gratulacje i życzenia wielu sukcesów złożył wicestarosta Krzysztof Boczański. Wśród życzeń pojawiło się jedno, najważniejsze – jak najszybszego powrotu Teatru do swojej siedziby. List z uznaniem dla dokonania otwockiej sceny teatralnej nadesłał Ignacy Gogolewski, prezes Związku Ar-

Garwoliński zaprosił do wspólnej gry aktorów z dawnej grupy Mariana Wiśniowskiego, młodszej grupy „Jaracza” oraz amatorskich grup działających na terenie powiatu otwockiego. Nie tylko reżyserował spektakl, ale zagrał w nim również dwie role. Dzięki temu na scenie oglądaliśmy wspólną grę zarówno utytułowa-

Reżyserzy...



i władze



for. A. Kubiś

Międzynarodowy Dzień Teatru ogłoszono z inicjatywy Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (ITI - UNESCO) 27 marca 1961 r. dla upamiętnienia otwarcia pierwszego sezonu Teatru Narodów w Paryżu w 1957.

skiego, młodszej grupy „Jaracza” oraz amatorskich grup działających na terenie powiatu otwockiego. Nie tylko reżyserował spektakl, ale zagrał w nim również dwie role. Dzięki temu na scenie oglądaliśmy wspólną grę zarówno utytułowa-

tystów Scen Polskich, który w Teatrze im. Jaracza stawiał swoje pierwsze aktorskie kroki.

Potem na scenie królowali już tylko aktorzy. Spektakl zaprezentowany na „deskach Hefajstosa” to 6 humoresek z lat 50. i 60. autorstwa znanego duetu satyryków: Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia. Edward



W. Roslaniec i E. Garwoliński



K. Czekajewski



M. Wiśniowski i J. Russek



I. Czarnecka i T. Dudzicka



D. Parzych i E. Garwoliński

nych aktorów, jak i debiutantów - tych starszych i młodszych. W pierwszej części widownia śmiała się ze scen opisujących realia życia codziennego powojennej Warszawy. Niemal do łez publiczność rozba-
 wił małżeński epizod „Męczennik”, w którym w rolę „poniewieranego i niedocenia-
 nego męża” wczuł się Bogdan Strzeżysz (na co dzień radny Powiatu Otwockiego i
 prezes „Stowarzyszenia Rozwoju wsi Pod-
 biel”), zaś „niemiłosiernie złośliwą żonę”
 zagrała Anita Tomczak (aktorka młodszej
 grupy „Jaracza”). W drugiej części razem
 z bohaterami humoresek „Czarny Rodryg”,

„Hrabia” i „D'Artagnan” oraz „Ambasa-
 dor” publiczność z uśmiechem na twarzy
 przeniosła się do Francji i Paryża, w któ-
 rym poza miłością rządziła również szpa-
 da i... halabarda.

Aktorzy otrzymali gromkie brawa m.in.
 od obecnej na premierze Jolanty Russek,
 legendy otwockiej sceny teatralnej, oraz
 koleżanek i kolegów ze starszej grupy „Ja-
 racza”, na co dzień pracujących na go-
 ścinnej scenie Miejskiego Domu Kultury
 w Józefowie. Sukces spektaklu tym więk-
 szy, że 36 postaci zagrało tylko 18 aktorów
 i to po jednej tylko próbie odbytej na de-
 skach „Hefajstosa”.



D. Sierpiński, B. Sztobryn i R. Garwoliński

Artur Kubajek



B. Strzeżysz

PRZEZ DZIURKĘ W KURTYNIE
 Humoreski Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia
 Reżyseria: Edward Garwoliński
 Oprawa muzyczna: Sławomir Winnicki

W spektaklu zagrali:
 Inez Czarnecka
 Teresa Dudzicka
 Sylwia Gołajewska
 Patrycja Gryz
 Danuta Parzych
 Anita Tomczak
 Marian Celiński
 Edward Garwoliński
 Robert Garwoliński
 Mariusz Kopyt
 Rafał Parzych
 Wiesław Roslaniec
 Dariusz Sierpiński
 Bogdan Strzeżysz
 Bartłomiej Sztobryn
 Łukasz Tomczak,
 Łukasz Trzaskowski
 Krystian Warda





Chirurgia po operacji

22 marca br. w Szpitalu Powiatowym w Otwocku przy ul. Batorego odbyło się otwarcie Oddziału Chirurgicznego po zakończeniu I etapu remontu. W uroczystości obok pracowników Szpitala uczestniczyli przedstawiciele władz województwa mazowieckiego, powiatu otwockiego, miasta Otwocka, Ministerstwa Zdrowia i mediów. Gościem specjalnym był arcybiskup Sławoj Leszek Głódź, który dokonał poświęcenia odnowionej części oddziału. Pierwszym pacjentom Jego Ekszelencja przyniósł słowa pociechy i na pamiątkę - obrazki z wizerunkiem Matki Bożej. Wszystkie sale tej części oddziału zostały starannie odnowione i wyposażone w nowe sprzęty. Estetyczne łazienki, funkcjonalne pomieszczenia dla personelu, korytarz z antypoślizgową powierzchnią - składają się na nowoczesny - u nas, a normalny w Europie Zachodniej standard publicznej placówki medycznej. Po niedawno wyremontowanej Izbie Przyjęć to kolejny wysiłek finansowy placówki, która jeszcze niedawno borykała się z ogromnym zadłużeniem.

Tym większy powód do dumy ma dyrektor Szpitala Adam Walczyński, który

dziękując różnym instytucjom i władzom za wsparcie, szczególne honory oddał swoim współpracownikom - lekarzom, pielęgniarkom, pracownikom administracji i gospodarczym.



fol. E. Banaszkiewicz

- *Jesteśmy w miejscu, gdzie każdego dnia i nocy ratowane jest ludzkie życie. Nie bójmy się wielkich słów* - mówił dyrektor. Poinformował, że rocznie przy Batorego hospitalizuje się ok. 11 tys. osób - na 140 tys. mieszkańców powiatu otwockiego. - *Te liczby same mówią, jak bardzo potrzebny jest szpital* - skomentował wypowiedź dyrektora abp Głódź, który problemy Służby Zdrowia zna doskonale. Martwi go m.in. zapaś w korpusie pielęgniarek, które masowo emigrują z Polski. Ksiądz pogratulował dyrekcji, że w oddanej części oddziału chorzy mogą przebywać w godziwych warunkach, choć martwi go, że nie wyremontowano całego oddziału. Jak stwierdził, szpitale, szkoły bardzo wolno dochodzą do standardów europejskich. Państwo nie powinno zaczynać od ich likwidacji, a od programów naprawczych.

- *Paradoksem jest to, że banki puchną od marmurów, a my świętujemy odnowienie połowy korytarza* - podsumował arcybiskup. Wszyscy obecni mieli jednak nadzieję, że wkrótce uda się odnowić drugą połowę oddziału. Takie życzenia padały w wypowiedziach kolejnych mówców. Wszyscy przy tej okazji wyrażali uznanie dla wytężonej pracy dyrekcji i pracowników szpitala. A ci ostatni, mimo sympatycznego nastroju nieoficjalnych już dyskusji, pospiesznie wracali do chorych...

Ewa Banaszkiewicz



W poszukiwaniu kontaktów handlowych

Członkowie Spółdzielni Rzemieślniczej „Otwock” uczestniczyli w Forum Biznesu i Międzynarodowej Giełdzie Korporacyjnej Małych i Średnich Przedsiębiorstw (MSP), które odbyły się w dniach 23-24 marca, w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Cel uczestnictwa – nawiązanie współpracy z zagranicznymi partnerami działającymi na rynku europejskim.

Spotkanie biznesowe było współorganizowane przez Mazowiecką Izbę Rzemiosła i Przedsiębiorczości i Forum Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Jego tematykę wyznaczało towarzyszące debatom biznesowym hasło „Jednolity rynek europejski – szansą dla MSP”.

Pierwszy dzień Forum Biznesu uczestnicy poświęcili wykładom, na których omawiano nowoczesne formy prowadzenia działalności gospodarczej. Dyskutowano także o możliwościach i zasadach nawiązania współpracy z firmami z Regionu Nadbałtyckiego. Szerzej temat ten przybliżył dr Jürgen Hogeforster, przewodniczący Parlamentu Hanzatyckiego. Organizacja, na czele której stoi dr Hogeforster, na co dzień wspiera międzynarodową współpracę MSP. Dyskutowano także o warunkach prowadzenia działalności gospodarczej w Regionie Morza Bałtyckiego. Uczestników Forum zapoznano z możliwościami finansowania współpracy międzynarodowej, oferowanej na naszym rynku przez polskie i zagraniczne banki oraz ze środków Unii Europejskiej.

Kolejny dzień rozpoczął się sesją tematyczną poświęconą możliwościom inwestowania na terenie województwa mazowieckiego oraz wpływom różnic kulturowych na międzynarodową współpracę przedsiębiorstw. Jako przykład podano doświadczenia polsko-niemieckie. Dużym zainteresowaniem przedsiębiorców cieszyła się Międzynarodowa Giełda Korporacyjna. Polscy biznesmeni, w tym również członkowie Spółdzielni Rzemieślniczej „Otwock”, mieli okazję do bezpośredniego nawiązania kontaktów i współpracy gospodarczej z firmami z Niemiec, Danii, Rosji, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Norwegii. Na giełdzie można było znaleźć handlowego partnera m.in. w branży gastronomicznej, drzewnej, meblarskiej, farma-



ceutycznej i konsultingu. – Nasza Spółdzielnia uczestniczy w tej imprezie nie tylko dla samego faktu pokazania się na szerszym forum, ale przede wszystkim w celu nawiązania nowych, międzynarodowych kontaktów gospodarczych. Mają one służyć dalszemu rozwojowi firm zrzeszonych w Spółdzielni. Wielu naszych przedsiębiorców chce z sukcesami konkurować na rynku europejskim. Liczymy, że nasza obecność na Forum Biznesu przybliży nas do tego – mówi Bogdan Wróbel, prezes Spółdzielni Rzemieślniczej „Otwock”.

Forum Biznesu towarzyszyła wystawa zorganizowana przez Mazowiecką Izbę Rzemiosła i Przedsiębiorczości. Na stoiskach zaprezentowano szeroką gamę polskich produktów, w tym wyroby rękodzieła i sztuki ludowej, galanterię skórzaną, dekoracje stołu, ramy i obrazy. Uczestnicy spotkania mogli również zwiedzić X Międzynarodowe Targi Gastronomiczno-Hotelarskie „Euro-Gastro”, które w tym samym czasie odbywały się w PKiN. Podczas tej jubileuszowej imprezy swoje produkty i usługi wystawiło ponad 230 wystawców z

Polski, Austrii, Belgii, Czech, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemiec, Sri Lanki, Ukrainy i Włoch. Na targach zaprezentowano najnowszy sprzęt gastronomiczny, sprzęt i akcesoria barmańskie, szeroką ofertę wyposażenia dla hoteli oraz wyroby cukiernicze i piekarskie. W trakcie 3-dniowych targów odbyły się imprezy towarzyszące – konferencje, seminaria, warsztaty poświęcone prezentowanym w „Pałacu” branżom. Szczególną popularnością zwiedzających cieszyły się zmagania profesjonalistów w rozgrywanych na targach konkursach branżowych. Specjaliści w parzeniu kawy swoje umiejętności kon-



frontowali podczas V SCAE Mistrzostwach Polski Barista 2006, zaś barmani rywalizowali o mistrzowski tytuł w finale V Otwartych Mistrzostw Polski Barmanów w kategorii Flair „Wyborowa Drinks Festiwal”.

Artur Kubajek

OGŁOSZENIA

Zostań konsultantem firmy
ORIFLAME
super promocja:
wpisowe 1 zł,
prezenty od firmy
Tel. 719-16-88, 0-507-118-804

Krawcową do szycia toreb 606 467-574



Projekt wybudowania na terenie Instytutu Energii Atomowej komory do kapsułowania przechowywanego zużytego paliwa jądrowego wywołał niepokoje i oburzenie lokalnej społeczności. Kierownictwu Instytutu i władzy samorządowej zarzucano, że podejmują kontrowersyjne decyzje bez wiedzy mieszkańców. W tej sprawie zainteresowane strony spotkały się w sobotę, 11 marca w Wólce Mładzkiej.

Najważniejsze bezpieczeństwo

Informacyjną burzę wywołała publikacja, jaka pojawiła się w „Linii Otwockiej”. Na łamach tygodnika redakcja przybliżyła plany wybudowania w IEA komory do kapsułowania zużytego paliwa jądrowego, które od ponad 40 lat jest przechowywane na terenie Instytutu. W artykule wspomniano również o powodach, które zmuszają kierownictwo IEA do zrealizowania planowanej inwestycji – rdzewieją pojemniki z paliwem, które obecnie zalegają dno basenu z wodą. Artykuł wzbudził w mieszkańcach okolicznych miejscowości niepokój i oburzenie. Wielu z nich dopiero z publikacji prasowej dowiedziało się nie tylko o planach budowy komory, ale również o tym, że na terenie Instytutu przechowywane są wysoce radioaktywne odpady jądrowe. Pojawiły się pytania: czy w związku z tym nie ma zagrożenia dla mieszkańców? Czy wobec przechowywania zużytego paliwa jądrowego w wodzie nie doszło do skażenia wód gruntowych? I podstawowe pytanie – czy przechowywanie zużytego paliwa, które jest tam gromadzone od kilkudziesięciu lat, w dalszym ciągu jest tylko przechowywaniem, czy może już składowaniem?

Odpowiedzi na te i inne pytania mieszkańcy chcieli uzyskać od szefostwa Insty-

tutu i przedstawicieli władz samorządowych. W tym celu z inicjatywy Stanisława Hady (przedsiębiorcy i mieszkańca Wólki Mładzkiej) i prezydenta Otwocka Andrzeja Szaciłły, w sobotę, 11 marca, w siedzibie firmy „S.W. Hada” w Wólce Mładzkiej odbyło się spotkanie zainteresowanych stron. Obok ponad 100 mieszkańców i inicjatorów spotkania, uczestniczyli w nim: Włodzimierz Tomczak, dyrektor Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Jądrowych w Świerku, Mirosław Pszonka, starosta powiatu otwockiego i Mariusz Strawiński, wiceprezydent Otwocka.

Żądamy wyjaśnień

Spotkanie zaczęło się od krytycznych słów Stanisława Hady, skierowanych do prezydenta Otwocka. – *Panie prezydencie, jak to jest możliwe, że o tak ważnej decyzji dotyczącej naszego bezpieczeństwa dowiadujemy się z gazet. Informację o tym, że planowana jest budowa przechowalnika i czy będzie to bezpieczny, powinniśmy uzyskać najpierw od Pana, a dopiero później powinna o tym pisać prasa. Postawiono nas przed faktem dokonanym, bo jak już wiemy, pan prezydent poza nami podjął decyzję w tej sprawie. Nie wiemy tylko, czy przechowywane*

w pobudowanej niebawem komorze zużyte paliwo jądrowe nie będzie oddziaływać na środowisko, a więc wodę, glebę, powietrze. Chcę dodać, że nie posiadamy miejskiego wodociągu, a wodę do picia przywozimy beczkowozami, bo ta, z której korzystamy, nie nadaje się do picia nawet po przetworzeniu. Może ktoś nam to wyjaśni? – pytał zdenerwowany S. Hada.

Zanim jednak do tych słów odniósł się prezydent Szaciłło, głos zabrał szef Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Jądrowych Włodzimierz Tomczak. Poza przybliżeniem podstawowych założeń planowanej inwestycji zapewnił zebranych, że wszystkie te działania mają zapewnić jeszcze większe bezpieczeństwo. Zaprzeczył również stwierdzeniom, że na terenie IEA ma powstać składowisko odpadów promieniotwórczych. – *Droży Państwo, nie ma nawet takich pomysłów, aby na terenie Świerku miało powstać składowisko. Od 40 lat zużyte paliwo z reaktora przechowujemy w pojemnikach złożonych na dnie wypełnionego wodą głębokiego basenu. Niestety badania pokazały, że na pojemnikach pojawiają się ślady korozji. Obawiamy się, że przy dalszym przechowywaniu ich w takiej postaci może kiedyś dojść od ich rozszczelnienia. Dlatego budowa komory do kapsułowania tych pojemników jest konieczna ze względu na bezpieczeństwo Państwa i nasze. Jest ono najważniejsze. W komorze będziemy mogli kapsułować zużyte paliwo i przechowywać w tzw. suchych przechowalnikach. Metoda ta jest stosowana w najbardziej rozwiniętych technologicznie krajach i jest rekomendowana jako rozwiązanie bezpieczne i nowoczesne. Istnieje realna szansa, że już w niedługim czasie zużyte paliwo jądrowe będzie wywożone na składowisko w Rosji. Jest już opracowany program. Czekamy na finał rozmów dyplomatycznych – wyjaśniał W. Tomczak. Wybudowana komora ma mieć wymiary 4x3x3 metry. Pojemniki ze zużytym paliwem jądrowym, po ich wcześniejszym wysuszeniu, będą włożone do kapsuł ze specjalnego stopu metalowego, zaspawane i umieszczone w komorze. Zapytaliśmy przedstawicieli IEA, czy tak zabezpieczonego zużytego paliwa nie można wywozić na jedyne w Polsce składowisko odpadów promieniotwórczych w Różanie. – *Nie możemy go wywozić na składowisko do Różana, gdyż tam są magazynowane wyłącznie materiały nisko i średnio aktywne. Nasze wysoko aktywne promieniotwórczo odpady o dużej zawartości uranu, pochodzące z pracy reaktora „Maria”, muszą być przechowywane w specjalny sposób, a więc**

w kapsułach i w specjalnie zabezpieczonej komorze. Dlatego duże nadzieje wiążemy z tym programem, dzięki któremu być może uda się je wywieźć poza granice naszego kraju – stwierdził W. Tomczak.

Przedstawiciel Instytutu zdementował pogłoski o tym, że do IEA będą trafiać odpady promieniotwórcze z innych krajów, na których Instytut będzie zarabiał. – Jest to absolutnie niemożliwe, bo zabronione przez prawo polskie, jak i prawo innych krajów – uspokajał W. Tomczak. Mieszkańcy zostali również zapewnieni o tym, że regularnie są wykonywane badania wody, gleby i powietrza przez niezależną firmę. Ich wyniki potwierdzają, że do otoczenia nie przenika jakiegokolwiek promieniowanie.

W odniesieniu do słów S. Hady prezydent A. Szaciłło wyjaśnił, że już 23 grudnia na stronie internetowej Miasta Otwocka ukazała się informacja o wszczęciu postępowania, na wniosek Zakładu Odpadów Promieniotwórczych w Świerku, w przedmiocie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dotyczących budowy komory do kapsułowania wypalonego paliwa jądrowego w budynku niedziałającego reaktora „Ewa”. – Do wniosku dołączony był raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na otoczenie. Każdy z mieszkańców mógł się z nim zapoznać i w razie jakiegokolwiek wątpliwości dopytać się moich pracowników lub mnie. Nie wyobrażam sobie, aby pracownicy urzędu na każdym słupie lub witrynie sklepowej rozwieszali informacje. Strony internetowe urzędu są oficjalnym źródłem informacji i formą kontaktu z mieszkańcami. Poza tym, decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach nie oznacza, że wnioskodawca uzyskał pozwolenie na budowę. Decyzję taką wydają władze powiatu, a nie prezydent. A z tego, co wiem, starosta decyzji jeszcze nie podjął – wyjaśniał prezydent. Informację uściślił obecny na spotkaniu Mirosław Pszonka, starosta Powiatu Otwockiego. – Nie wydaliśmy pozwolenia na budowę z powodów proceduralnych. Wnioskodawca nie załączył kompletnych dokumentów. Po ich uzupełnieniu ponownie będzie mógł wystąpić o pozwolenie na budowę – mówił starosta.

Długa lista pretensji

Odpowiedź prezydenta wyraźnie zdenerwowała Dominika Szymanka, mieszkającego w sąsiedztwie Instytutu, który miał pretensje, że Urząd o tak ważnej inwestycji informuje mieszkańców na stronie internetowej. – Przecież nie każdy z mieszkańców ma w domu komputer, a mało kto ma dostęp

do Internetu. Dziwię się, że na budowę komórki wymagane są opinie sąsiadów, a na budowę przechowalnika odpadów radioaktywnych nie – przekonywał D. Szymanek. Krytycznie o budowie komory wypowiadał się również inny mieszkaniec, Józef Rychalski. – Dziś, panie prezydencie i panie dyrektorze Instytutu, rozstrzyga się, czy nasze dzieci i wnuki będą żyły w czystym i bezpiecznym środowisku – mówił Rychalski. – Nie do końca daję wiarę, że przechowywane odpady jądrowe w Świerku nie będą szkodliwie oddziaływały na otoczenie. Dziś zabezpieczone, zaspawane, ukryte, ale kto da nam gwarancję, że za kilkanaście, może kilkadziesiąt lat nie staną się niebezpieczne? Mam wątpliwości tym bardziej, że z braku funduszy budynki Instytutu sypią się i bardziej przypominają opuszczony PGR niż ośrodek naukowy. Tuż za „szosą lubelską” jest kilkadziesiąt zniszczonych domków rekreacyjnych. Panie dyrektorze, jak mamy panu wierzyć, że wszystko w Instytucie jest pod kontrolą, skoro nie potraficie zadbać o walące się budynki, dziurawe ogrodzenie i walący się nad brzegiem Świdra eternit? – pytał pokazując zdjęcia zdewastowanego ośrodka.

Podczas spotkania mieszkańcy zgłosili również wiele negatywnych uwag dotyczących zimowego utrzymania dróg. Szczególnie krytycznie wypowiadano się na temat odśnieżania ul. Żeromskiego, która jest administrowana przez władze powiatowe. – Odśnieżaliśmy w miarę naszych skromnych możliwości finansowych – wyjaśniał starosta. Dyskutowano również o planach budowy wodociągu i kanalizacji w Wólce Młódzkiej. Mieszkańcy pytali o zakres prac, jak również o to, dlaczego niektóre ulice nie znalazły się w projektach.

Po uzyskanych odpowiedziach i ponownych zapewnieniach, że wybudowanie komory do kapsułowania zużytego paliwa jeszcze bardziej podniesie bezpieczeństwo, większość mieszkańców wydawała się opuszczać spotkanie nieco w innych nastrojach. – Żałuję, że takie spotkanie nie odbyło się wcześniej, bo wiele wątpliwości mieszkańców już wtedy można było rozwiązać, a

temat „atomowego śmietnika” prawdopodobnie w ogóle by się nie pojawił – skomentował spotkanie W. Tomczak.

Odszkodowanie za promieniotwórcze odpady?

Sprawa przechowywania w Świerku zużytego paliwa jądrowego była przedmiotem obrad Komisji Ochrony Środowiska i Urbanistyki Rady Miasta Otwocka. Sprawę poruszył radny Kazimierz Laskus. Zdaniem radnego Otwock, podobnie jak gmina Różan, na terenie której działa składowisko odpadów, powinien dostawać odszkodowanie za przechowywanie w IEA odpadów promieniotwórczych. Z propozycją radnego do końca nie zgadzał się wiceprezydent Ma-



Fot. A. Kubajek

riusz Strawiński, który ubieganie się Otwocka o takie odszkodowanie uznał za ryzykowne. – Czy chcemy, żeby Świerk nabył status składowiska odpadów promieniotwórczych? Nie wpłynęłoby to korzystnie na wizerunek naszego miasta – argumentował wiceprezydent. Ostatecznie radni tej komisji poparli stanowisko Kazimierza Laskusa. Wynikiem poparcia ma być projekt uchwały ze stanowiskiem Rady Miasta, która po ewentualnym przyjęciu przez radnych trafi do Urzędu Rady Ministrów. Radni poparli również wniosek K. Laskusa dotyczący podania do publicznej wiadomości oceny oddziaływania przedsięwzięcia (budowa komory) na środowisko. Radni zwrócą się także do dyrekcji Instytutu o okresowe publikowanie wyników badań dotyczących monitorowania środowiska pod kątem skażenia promieniowaniem radioaktywnym.

Artur Kubajek



Ekolog: W. Sobociński

Pamiętajmy o ogrodach



Leśnik: S. Fiedukowicz

Wojciech Sobociński: Jeszcze nie tak dawno Otwock określany był mianem miasta-ogrodu. Na tę opinię nie wpływał wyłącznie fakt znacznego udziału lasów w powierzchni miasta, ale i obecność w nim pięknych, zadbanej i przemyślanych ogrodów przydomowych. Co ciekawe, przed pierwszą wojną światową, choć później również, na utrzymanie tych ogrodów ich właściciele wykładali ogromne sumy, bo były one dla nich niezwykle istotnym elementem krajobrazu tworzącym się miejscowości.

Sławomir Fiedukowicz: Proszę się temu nie dziwić. Utrzymanie ogrodu, szczególnie bujnego, na otwockich piaskach było i zawsze będzie kosztowne.

W.S.: Zgoda, ale nie o finanse mi chodzi tylko o ich wygląd. Obecnie w przydomowych ogródkach czy nawet w dużych ogrodach, których niestety jest w mieście coraz mniej, pełno jest egzotycznych drzew i krzewów. Przed laty było zupełnie inaczej, do ich wystroju używano wielu gatunków rodzimych, które przy odpowiedniej pielęgnacji były bardzo widowiskowe.

S.F.: Z pewnością, ale proszę zwrócić uwagę, że architektura krajobrazu i ogrodnictwo są dziedzinami rozwijającymi się, mającymi nie tylko niepodważalne kanony, ale również podlegającymi trendom i modom. Współcześni twórcy ogrodów projektują je nie tylko w przestrzeni, ale również w czasie. Nie wiem, czy miał Pan kontakt z programami komputerowymi, przy których użyciu można zaplanować każdy ogród?

W.S.: Nie, nigdy nie miałem z tym do czynienia.

S.F.: A ja tak i przekonałem się, że ich możliwości są olbrzymie. Po zaplanowaniu rozmieszczenia w przestrzeni gatunków można później obejrzeć, jak nasz ogród będzie wyglądał o dowolnej porze roku, a nawet w

każdym miesiącu. Mało tego, można przyrządzić się mu o różnych porach dnia, np.: gdy wschodzące słońce jest nisko lub oświetla nasz ogród ostrym południowym światłem. W ten sposób można uniknąć wielu niechcianych sytuacji, choćby takiej, że jakaś roślina ocieni nam taras, na którym lubimy się opalać. Ale to jeszcze nie wszystko. Program umożliwia zaobserwowanie zmian, jakie będą zachodzić w ogrodzie na przestrzeni dziesiątek lat. Przecież drzewa i krzewy rosną w różnym tempie, a więc ich wygląd i proporcje będą się zmieniać.

W.S.: Wszystko to z pewnością jest fascynujące i faktycznie daje olbrzymią możliwość kreacji. Jednak mi chodzi o drobny, choć dla mnie dość istotny szczegół, nie wykorzystywany przez projektantów ogrodów. Chodzi o większy udział naszych rodzimych gatunków wśród roślin, z których tworzy się współczesne ogrody. Zresztą jest to zarzut nie tylko do profesjonalnych projektantów, ale do nas wszystkich, bo przecież większość przydomowych ogródków planujemy i utrzymujemy sami, bez udziału fachowców.

S.F.: Zarzut być może jest słuszny, ale proszę pamiętać, że w porównaniu z przełomem XIX i XX wieku dzisiejsze możliwości są nieporównywalnie większe. I nie chodzi tylko o możliwości techniczne, jak wspomniany program, ale przede wszystkim o liczbę dostępnych na rynku gatunków roślin i ich odmian barwnych. To tak jakby chciał Pan ograniczyć malarzowi paletę dostępnych kolorów i odcieni z kilkudziesięciu do kilku. Myślę, że mało któremu artyście by się to podobało.

W.S.: Ale przyzna Pan, że pewne możliwości związane z barwami czy możliwością formowania naszych krajowych gatunków drzew i krzewów nie są wystarczająco wykorzystywane?

S.F.: Przyznaję, o naszych roślinach trochę

się zapomina. A przecież ze względu na przystosowanie do panujących u nas warunków klimatycznych i glebowych są one najlepiej przygotowane do życia na tych terenach. Nawet najpowszechniej stosowane w Polsce obce gatunki, myślę o tujach i cyprysikach, mogą nie wytrzymywać silnych przymrozków późnych, czyli tych występujących w kwietniu i maju. Krajowe gatunki iglaków są od nich odporniejsze.

W.S.: Ja określiłbym to dobitniej. O naszych gatunkach nie tyle zapomina się, co już zapomniano i robi się bardzo niewiele, by je przypomnieć. Kto, a myślę tu o przeciętnym właścicielu ogrodu, słyszał o niezwykłych możliwościach kształtowania gęstych i atrakcyjnych kolorystycznie żywopłotów bukowych czy grabowych? A przecież i jedne i drugie były przed laty dość powszechne.

S.F.: To prawda, a do tego trudno zarzucić im małą atrakcyjność kolorystyczną.

W.S.: Otóż to. Buki wczesną wiosną mają jasno zielone liście, które z czasem ciemnieją, jesienią nabierają czerwonych barw, później brązowieją i do tego mogą utrzymać się na gałęziach nawet przez całą zimę. Podobnie z grabami, które jesienią nabierają intensywnie żółtej barwy.

S.F.: Do tego dorzuciłbym jeszcze pomysł na tworzenie trudnych do sforsowania i zielonych przez cały rok żywopłotów ze świerka.

W.S.: Wymieniać można by znacznie dłużej, bo naprawdę w polskiej przyrodzie występuje wiele gatunków, którymi moglibyśmy się chwalić, a jeśli nie chwalić, to przynajmniej z pożytkiem wykorzystywać do ozdabiania krajowych ogrodów. Zastanawiam się, dlaczego tego się nie robi?

S.F.: Myślę, że odpowiedź na tę wątpliwość jest dość prosta. Zwyczajnie górę bierze

snobizm. Im bardziej egzotyczne, z im dalszej części świata, a często im droższe drzewo lub krzew, tym większa duma gospodarza.

W.S.: Przyznam, że nie rozumiem takiej postawy, bo często te egzotyczne rośliny pasują w ogrodzie jak przysłowiowa pięść do nosa.

S.F.: I pewnie Pan nie zrozumie, bo dla ludzi, którzy sadzą te rośliny, od wyglądu ważniejszy jest fakt, że zostały kupione za jakieś astronomiczne kwoty, że musiały przyjechać specjalną ciężarówką i były posadzone przy użyciu superspecjalistycznego sprzętu i przez cały sztab ludzi. Dla nich liczy się to, że mają przed domem sosnę grecką, a nie „jakąś tam” pospolitą, polską sosenkę. A to, że greckie gatunki nie lubią naszego klimatu, są zupełnie nieodporne na nasze szkodniki i z tego względu nie są łatwe w utrzymaniu, nie ma większego znaczenia.

W.S.: Mimo wszystko trudno mi zrozumieć, że oczywiście dla nas walory krajowych gatunków nie są dostrzegane przez innych. Znowu na myśl przychodzi powiedzenie „cudze chwalicie, swego nie znacie”.

S.F.: Tak, to smutne. Poza tym wydaje mi się, że w przypadku amatorskiego obrotu ogrodowymi gatunkami drzew i krzewów, ze zbytnią nonszalancją sięga się po gatunki obce, których pochodzenie często nie jest w ogóle znane. A konsekwencje takiego zachowania mogą być nieprzewidywalne.

W.S.: Myśli Pan o zagrożeniu fitosanitarnym?

S.F.: Nie tylko. Przypomnę, bo kiedyś już o tym rozmawialiśmy, że przed wojną nasiona drzew były wożone po całej Europie, w dowolnych kierunkach. Nie było wówczas żadnych ograniczeń. Efektem tego są poważne problemy z lasami w wielu miejscach. Wymienię choćby najgłośniejszą sprawę zamierania drzewostanów świerkowych w Sudetach, gdzie drzewostany wyrosłe z obcych, alpejskich nasion okazały się zupełnie nieodporne na zanieczyszczenia powietrza. Dziś istnieje już ścisła rejonizacja i takie działania nie są możliwe, nie mniej efekty błędów sprzed kilkudziesięciu lat poznajemy dopiero teraz. To, o czym Pan przed chwilą wspominał, czyli zagrożenie fitosanitarne, jest obecnie bardzo realne.

W.S.: Czytelnikom wyjaśnię, że chodzi o

zawleczenie obcych i potencjalnie groźnych organizmów razem z przywożonym z zagranicy drewnem czy innym materiałem roślinnym, np.: sadzonkami obcych gatunków drzew, krzewów, czy roślin wykorzystywanych w rolnictwie, warzywnictwie.

S.F.: Przykładem z ostatnich lat jest gradacja syberyjskiego gatunku kornika, przywiezionego do Niemiec w rosyjskim drewnie. Gatunek ten, zupełnie nie znany w niemieckich lasach i nie mający tam praktycznie żadnych wrogów, spowodował poważne szkody.

W.S.: Z tego, co się orientuję, ostatnimi czasy w Polsce nie wystąpiło jeszcze poważne zagrożenie ze strony jakiegoś zawleczanego organizmu. Ale wiem, że są podejmowane akcje zwalczania obcych gatunków na terenach przygranicznych. Na szczęście są one jak do tej pory skuteczne.

S.F.: Teraz tak, bo służby fitosanitarne są dość dobrze wyszkolone i mamy stałą kontrolę na granicach. Jednak przypomnijmy jeden fakt z nieodległej historii – stonka ziemniaczana.

W.S.: Owad zrzucony z samolotów przez imperialistycznych wrogów ustroju.

S.F.: Pan sobie żartuje, ale w pewnym okresie to był poważny problem i miejscami jest nim do dziś. Dlatego nie można bagatelizować sprawy handlu obcymi roślinami nie wiadomego pochodzenia. W Lasach Państwowych jest to doskonale rozwiązane i pochodzenie sadzonych obecnie drzewostanów jest doskonale udokumentowane. Nie wiem, czy Pan wie, ale nasiona drzew leśnych wywożone poza granice powiatu muszą posiadać własny paszport. Tak, tak to nie żart.

W.S.: I co jest w takim paszporcie?

S.F.: Miejsce pochodzenia nasion, miejsce do którego jadą, podaje się też sposób, w jaki zostały wyhodowane. Przy transporcie roślin egzotycznych na obszarze naszego kraju taki dokument nie jest wymagany, choć ostrożność jest zawsze zalecana. Natomiast rośliny lub ich części wwożone do Polski paszport muszą już posiadać.

W.S.: Ale mimo wszystko to nie zawsze wystarcza. Przypomnijmy nagłaśniane przez media historie ze znalezieniem w

sprawdzonych roślinach ozdobnych groźnych pajaków – ptaszników czy tarantul. W pewnym sensie to obrazuje, z jak delikatną materią mamy do czynienia i jak niewiele trzeba, by doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencji.

S.F.: Myślę, że warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt sprawy, o której dziś rozmawiamy. Mianowicie na ceny. Polskie rośliny bardzo często kosztują dosłownie kilkanaście czy kilkadziesiąt groszy, a ich egzotyczne odpowiedniki stosowane w naszych ogrodach osiągają ceny znacznie wyższe, liczone w dziesiątkach, a nawet setkach złotych za sztukę. Czasem są to pieniądze wyciągane z klienta dzięki jego niewiedzy. Dam przykład. Drzewko bonsai ukształtowane z sosny kosztuje kilkaset złotych, ale mało kto wie, że takie samo drzewko można wyhodować z naszej wszędobylskiej sosny. Trzeba oczywiście wiedzieć jak to zrobić, ale jest to sprawa techniki, a nie predyspozycji gatunku.

W.S.: Ponieważ musimy kończyć, proponuję byśmy wymienili choć kilka krajowych roślin, z których można skorzystać przy zakładaniu, czy uzupełnianiu ogrodów. Wszak mamy wiosnę, czyli czas, w którym poświęcamy zieleni przydomowej najwięcej czasu.

S.F.: Z pewnością warto przypomnieć o brzozach, które dzięki barwie kory i pokrojowi są niezwykle dekoracyjne. Wspomniane graby i buki, to gatunki nie tylko urzekające barwą, ale również dające się wspaniale kształtować.

W.S.: Mnie z kolei od dawna fascynowały lipy. Drzewa pięknie pachnące w czasie kwitnienia, miododajne, a przy tym pozwalające na niemal dowolne kształtowanie swego pokroju. Można to robić na wiele sposobów, zarówno przez przycinanie, jak i rozpinanie gałęzi przy użyciu linek lub ciężarków, tak by nadać drzewu pożądaną formę. Podobne możliwości dają nasze wierzy.

S.F.: Tak, z tych gatunków można wręcz tworzyć żywe rzeźby.

W.S.: Myślę, że temat zieleni w mieście jest na tyle ciekawy i ważny, szczególnie w Otwocku, że w niedługim czasie – jeśli Pan pozwoli - powrócimy do niego.

S.F.: Z dużą przyjemnością.

Recytacje powiatowej „Syrenki”

25 marca br. w Młodzieżowym Domu Kultury w Otwocku odbyły się Eliminacje Powiatowe XXIX Konkursu Recytatorskiego „Warszawska Syrenka”. W przesłuchaniach wzięli udział recytatorzy z Otwocka, Józefowa, Karczewa, Celestynowa, Kołbieli, Osiecka, Sobień-Jezior i Wiązowny.

Jury konkursu w składzie: Edward Garwołiński – przewodniczący, Elżbieta Stelmach, Jolanta Młotek, Maria Biesiada, Czesław Woszczyk, przyznało po trzy miejsca i wyróżnienie w trzech kategoriach wiekowych.

Kategoria uczniów klas 0 – III

1. miejsce – Anna Stępień, Szkoła Podst. nr 96 w Otwocku, przygotowanie: Aleksandra Kunisz,
2. miejsce – Karolina Stańczyk, Szkoła Podst. w Czekówce, przygotowanie: Wioletta Filipiak,
3. miejsce – Kinga Garlińska, Szkoła Podst. w Celestynowie, przygotowanie: Janina Kołakowska,

Wyróżnienie – Karolina Kocyk, Szkoła Podst. w Warszawicach, przygotowanie: Barbara Karpisz.

Kategoria uczniów klas IV – VI

1. miejsce – Karolina Marczak, Szkoła Podst. w Warszawicach, przygotowanie: Anna Moczulska,
 2. miejsce – Rafał Cygan, Szkoła Podst. nr 6 w Otwocku, przygotowanie: Aleksandra Rosłaniec,
 3. miejsce – Izabela Koczyk, Szkoła Podst. nr 6 w Otwocku
- Wyróżnienie – Dominika Ćwiek, Szkoła Podst. w Starej Wsi, przygotowanie: Ewa Zuchniak.

Kategoria uczniów gimnazjów

1. miejsce – Katarzyna Chmielarz z Gimnazjum nr 1 w Otwocku, przygotowanie: Katarzyna Cichocka,
 2. miejsce – Wiktoria Michałowska, Gimnazjum nr 1 w Józefowie,
 3. miejsce – Ilona Borkiewicz, Publiczne Gimnazjum w Karczewie, przygotowanie: Urszula Trzaskowska,
- Wyróżnienie – Izabela Mazurek, Gminny Ośrodek Kultury, Rekreacji i Sportu w Wiązownie, przygotowanie: Małgorzata Piwek.

Do eliminacji stołecznych jury zakwalifikowało następujących uczniów: Annę Stępień, Karolinę Marczak i Katarzynę Chmielarz. Życzymy powodzenia!

organizatorzy

Sponsorzy Eliminacji Powiatowych:
Starostwo Powiatowe w Otwocku
Młodzieżowy Dom Kultury

Homo Creator Laureatus

Czyli człowiek twórczy uwieczniony – oto hasło, jakie przyświecało spotkaniu ludzi wnoszących swój wkład w dzieło uwznioślenia ducha. Spotkanie w dniu 25.03.06 r. połączone z rozdaniem dyplomów dla kilkudziesięciu osób zorganizowało w Hotelu „Relaks” w Woli Duckiej – Stowarzyszenie Klub Twórczego Myślenia, dzięki przychylności właściciela hotelu, pana Stanisława Niziołka, przewodniczącego Stowarzyszenia Ruch Aktywności Społeczno-Gospodarczej „Wola Duka”.

Kultura – resort od zawsze „garnuszkowy”, wiecznie w potrzebie. Dlatego tak cenna jest pomoc sponsorów. Każda pomoc. Dziękując za ową pomoc, założyciel Klubu Twórczego Myślenia – Jan Krzyżanowski podkreślił, że hotel „Relaks” staje się pomalą powiatowym ośrodkiem kultury. Drugą część spotkania wypełnił urokliwy recital Sławy Przybylskiej. Wykonała bowiem kilkanaście pieśni „Modlitwy poetów” – od Mistrza z Czarnolasu do ks. Jana Twardowskiego. Akompaniował jej Janusz Tylman, narrację poprowadził Jan Krzyżanowski. Recital Sławy Przybylskiej zostanie niebawem utrwalony na płycie Polskich Nagrań. W czerwcu całość będzie miała premierową prezentację w karczewskim kościele.

Barbara Dudkiewicz



Czy tak ma wyglądać?

Pytanie dotyczy ulicy, którą nazywano imieniem Marii Skłodowskiej-Curie, zapewne dla złożenia hołdu naszej, wielkiej Uczonej. Z przykrością trzeba stwierdzić, że obecny wygląd ulicy nie odpowiada nazwie, którą jej nadano. Jest ona składowiskiem różnego rodzaju odpadów, zaniedbana, rzadko sprzątana. Przy jednym z jej dwóch stałych śmietników umieszczono cztery pojemniki na segregowane odpady. Wiadomo, że ani stałe śmietniki, choć konieczne, a tym bardziej te przenośne nie dodają uroku żadnej ulicy. Śmieci, które nie mieszczą się w pojemnikach tygodniami, a nawet miesiącami, leżą na poboczu ulicy. Nasuwa się więc pytanie, czy tak ma wyglądać ta, której nazwa jest oddaniem czci światowej sławy, dwukrotnej Laureatki Nagrody Nobla, Uczonej? Jeśli tak, to ośmielał się zwrócić do Władz Miasta z przypomnieniem, że kiedyś ta ulica miała inną nazwę. Nazywała się skromnie „Ulica Kozia”. Więc może należałoby do tej nazwy wrócić?

Danuta Głębocka

„Zasłużony i popularny otwocczanin 90-lecia miasta”

Informujemy mieszkańców i sympatyków Otwocka, że z inicjatywy działaczy Towarzystwa Przyjaciół Otwocka został opracowany i zatwierdzony przez jego Zarząd 8 marca br. regulamin Plebiscytu „Zasłużony i popularny otwocczanin 90-lecia Miasta”.

Powołano również 9-osobową Kapitułę Plebiscytu, w składzie której znaleźli się działacze i członkowie TPO, osoby zajmujące się ogólną historią naszego miasta, jak też mające specjalistyczną wiedzę na temat wybranych na Plebiscyt, określonych dziedzin życia miasta w jego 90-letniej historii. Celem Plebiscytu organizowanego przez TPO przy medialnym i finansowym wsparciu redakcji otwockich gazet („Gazeta Otwocka”, „Linia Otwocka”, „Tygodnik Regionalny”, „Życie Otwocka”), różnych firm, instytucji i organizacji, samorządu miejskiego i powiatowego jest uczczenie obchodów 90-lecia miasta Otwocka i 95-lecia Towarzystwa Przyjaciół Otwocka. Organizatorzy chcą także w tej formie uczcić i zachować w pamięci otwockiego społeczeństwa żyjące i nie żyjące osoby związane z

Otwockiem zamieszkaniem, nauką, pracą i działalnością społeczną, które w ciągu minionych 90 lat wywarły największy wpływ na życie miasta w wybranych dziedzinach jego życia lub - jako osoby pochodzące z Otwocka miały wyjątkowe dokonania w skali krajowej lub międzynarodowej.

W okresie 15.04-10.05.2006 mieszkańcy i sympatycy Otwocka mogą na piśmie zgłaszać na adres wybranych redakcji współpracujących z organizatorami swoje kandydatury do nominowania z nazwiskiem, imieniem i uzasadnieniem wybrania tych kandydatów. Zgłoszenia można również kierować bezpośrednio do organizatorów w siedzibie TPO ul. Armii Krajowej 5 (skrzynka pocztowa w suterenie Urzędu Miasta Otwocka). Na kopercie należy zamieścić hasło „Plebiscyt”. W okresie 15-20 maja br. Kapituła Plebiscytu wybierze z grona kandydatów zgłoszonych przez mieszkańców miasta i zgłoszonych przez członków Kapituły po 10 osób w każdej kategorii, które zostaną nominowane do udziału w Plebiscycie. W okresie 25.05-15.08.2006 r. nazwiska i imiona tych osób wraz z krótkim uzasadnieniem ich nominowania będą podawane do publicznej wiadomości w gazetach wcześniej wymienionych oraz poprzez specjalne plakaty umiesz-

czane w różnych punktach Otwocka.

W okresie 1.09-14.10.2006 redakcje pism lokalnych będą na swoich szpaltach zamieszczały pełną listę 10 osób nominowanych w każdej kategorii - w formie kuponu dla czytelników. Głosowanie będzie się odbywało przez postawienie znaku „x” przed maksymalnie trzema wybranymi przez siebie faworytami w każdej kategorii odrębnie. Każdy uczestnik może głosować na dowolnej ilości kuponów, przesyłając je w kopertach z hasłem „Plebiscyt” pocztą lub bezpośrednio do siedziby redakcji gazety, z której kupon został wycięty. Na podstawie kuponów przekazanych Kapitułe przez redakcje w dniach 20-23.10.br. zostaną obliczone wyniki Plebiscytu, które zostaną ogłoszone na uroczystej imprezie jubileuszowej 9.11.2006 r. Kapituła wylosuje też 3 kupony uczestników, którzy otrzymają nagrody rzeczowe. Ich wręczenie odbędzie się na wyżej wspomnianej imprezie.

Zachęcamy wszystkich do udziału!
organizatorzy

Kategorie plebiscytu:

Ochrona zdrowia, Kultura i Sztuka, Oświata, Nauka i wychowanie, Gospodarka i ochrona środowiska, Sport i turystyka, Samorząd i administracja miejska, Działalność społeczno-polityczna

Szanowna Redakcjo!

Otwock jest wyjątkowo rozległym miastem. Trzy urzędy pocztowe to stanowczo za mało, zwłaszcza że dwa usytuowane są w centrum i chociaż przy ul. Powstańców Warszawy urząd czynny jest od 6 rano, nie spełniają oczekiwań interesantów – w okienkach nie ma kasjerek. Przydałoby się chyba kilka małych agencji pocztowych w lokalach sklepowych w ograniczonym czasie urzędowania, np. w dzielnicy Kresy, w okolicach ulic Czaplickiego i Warszawskiej itd. Prosimy o poruszenie tej sprawy.

Z wyrazami szacunku
Mieszkańcy

KOMUNIKAT!

27 marca br. ukonstytuowała się Kapituła Plebiscytu „Zasłużony i popularny otwocczanin 90-lecia miasta”. W jej skład weszli: komisarz – Gerard Wołodźko (inicjator Plebiscytu, działacz TPO, samorządowy, sportowy i turystyczny), zastępca komisarza – Józef Zalewski (prawnik, działacz gospodarczy), członkowie: Helena Bartoszewicz (zasłużony pedagog,

działaczka ZNP), Ryszard Budzynowski (pedagog, działacz kultury, dyrektor MBP), Marian Gągała (lekarz, działacz Otwockiego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, autor publikacji), Barbara Matysiak (działaczka TPO, autorka publikacji z zakresu historii Otwocka), Anna Szymańska-Petryk (działaczka TPO, znawczyni historii Otwocka), Stanisław Zajac (historyk, autor wielu podręczników oraz artykułów).

Komisarz Kapituły
Gerard Wołodźko

„Razem w Europie – szkoły europejskie”

21 marca pod takim hasłem w Gimnazjum nr 3 w Otwocku odbyła się debata, którą zorganizowała dyrekcja szkoły, grono pedagogiczne i uczniowie. W roli prelegentów wystąpili goście, którzy studiowali na wyższych uczelniach w różnych krajach europejskich. Ich zadaniem było podzielenie się spostrzeżeniami na temat szkół zagranicznych, a także pokazanie różnic w systemach edukacyjnych Polski i innych krajów.

Muzyczną oprawę spotkania wzięły na siebie dziewczęta z Gimnazjum nr 3, które zaśpiewały m.in. hymn zjednoczonej Europy – „Ode do radości”. Powitani przez dyrektora Gimnazjum Mariolę Bartoszewicz na wstępie zabrali głos dyrektorzy Oświaty Miejskiej: Robert Rataj i Krzysztof Szczepielniak. Ten drugi, będąc także przewodniczącym Rady Powiatu Otwockiego, zachęcał gorąco młodzież opuszczającą wkrótce gimnazjalne mury do kontynuowania edukacji w liceach otwockich. Radził, by nie tracić młodości na długie dojazdy do Warszawy. „Nasze szkoły są w stanie zaspokoić wszystkie wasze potrzeby edukacyjne” – zapewniał słuchaczy. O wysokim poziomie edukacji gimnazjalnej mówił wcześniej Robert Rataj. Otwock plasuje się na 4-6 miejscu w całym województwie mazowieckim.

O korzyściach płynących z edukacji w Niemczech opowiedziała absolwentka „trójki” Małgorzata Winter. Skorzystała z możliwości uzyskania stypendium w ramach programu „Sokrates – Erasmus”, dzięki czemu zdobyła wiele ciekawych doświadczeń podczas rocznego pobytu za Odrą. Jej zdaniem poziom nauki na uczelniach w Polsce jest wyższy niż w Niemczech, większe wymagania, więcej lektur, natomiast wyjazd zagraniczny jest okazją do poznania innych kultur i obyczajów.

Z kolei w Danii studiował Piotr Morawski. W jego opinii edukacja duńska jest nastawiona na wyrobienie umiejętności pracy w grupie, której efekty mają większe znaczenie niż praca indywidualna. Michał Małyszka również dzięki programowi „Sokra-



tes” dostał się na studia w Szwecji. Zwrócił uwagę na powszechną znajomość języka angielskiego w tym kraju. Oba kraje skandynawskie to przykłady państw opiekuńczych, w których edukacja jest bezpłatna i wysoko dotowana z budżetu państwa.

Znacznie trudniej, nie tylko od strony finansowej, studiuje się w Anglii. O „niesprawiedliwym” systemie edukacji brytyjskiej opowiedziała nauczycielka języka angielskiego w GM 3 Magdalena Kozłowska (fot. sąsiednia strona). Podkreśliła nastawienie systemu lat na rywalizację między uczniami, kompletnie nieznane zjawisko podpowiadania czy ściągania. Młodzi Brytyjczycy od najmłodszych lat pracują na swoją przyszłą pozycję zawodową i społeczną.



System francuski w telegraficznym skrócie omówiła nauczycielka języka francuskiego Barbara Trzaskowska. W przeciwieństwie do naszego kraju we Francji rodzice muszą wyrazić zgodę, by ich dziecko powtarzało klasę. Skutkuje to tym, że do college'u trafiają niekiedy pół-analfabeci. Dość wcześnie odbywa się podział na tych, którzy w przyszłości zamierzają podjąć studia wyższe i tych, którzy otrzymają



wykształcenie zawodowe. Dla tych drugich prawie niemożliwe jest późniejsze nadrobienie wykształcenia, oczywiście poza samokształceniem, nie przynoszącym jednak potwierdzenia w dokumentach.

Przed pochopnym wyborem kierunku studiów, poprzedzonych nauką w liceum czy technikum przestrzegała gimnazjalistów Lucyna Bojarska z Biura Praw Dziecka w Kuratorium Oświaty w Warszawie. Często „modne” kierunki nie dają gwarancji na znalezienie pracy. Taki przypadek „nadprodukcji” absolwentów zanotowały szkoły wyższe o kierunku zarządzania. – To obecnie duża grupa bezrobotnych magistrów – mówiła prelegentka.

W drugiej części spotkania głos zabrali uczniowie. Omówiono m.in. wyniki ankiety przeprowadzonej wśród uczniów, którzy wybrali edukację w liceach war-



szawskich. Powodem takiej decyzji był np. określony profil szkoły – niedostępny w Otwocku, więcej godzin języka obcego, ale także chęć „otrzepania się z prowincjonalnego kurzu”. Magnesem może być także możliwość zdawania międzynarodowej matury, co od niedawna jest także możliwe w pobliskim Józefowie.

Do wstąpienia w szeregi swoich szkół zachęcali wspierani przez nauczycielki uczniowie Liceum im. Gałczyńskiego, Liceum im. Słowackiego oraz Katolickiego Liceum Humanistycznego. Siłę argumentów wzmacniały interesujące prezentacje multimedialne. Wszyscy młodzi preterzy w samych superlatywach wyrażali się zwłaszcza o kadrze pedagogicznej swojej szkoły (!).

Na zakończenie zaś podczas degustacji pomysłowych kanapek „europejskich” uczniowie szczerze przyznawali, że debata była potrzebna i dowiedzieli się z niej wielu ciekawych rzeczy. Brawa dla organizatorów i uczestników!

Ewa Banaszkiewicz

Zespół Szkół nr 2 w Otwocku zorganizował 15.03.2006 r. spotkanie z Mariolą Pryzwan - autorką wielu książek biograficznych poświęconych ludziom, którzy jej zdaniem są interesujący, ciekawi i odegrali jakąś rolę w życiu kulturalnym naszego Kraju.

Maria Pawlikowska - Jasnorzewska

Bohaterką dzisiejszego spotkania była Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Odbyło się ono w niewielkiej sali konferencyjnej szkoły. Wypełniły ją rzędy składanych krzeseł z jasnego bukowego drewna. W końcu pomieszczenia improwizowana scenografia przedstawiająca wyimaginowany pokój Poetki. Na ziemi rzucony na pudło czerwony kapelusz, w kącie wazon zwieńczony kwiatami. Na jednym ze stolików stara czarna maszyna do pisania, przy drugim, dla odmiany jasnego koloru, na podłodze niewielka walizeczka z niegdyś jasnej skóry nawet niezbyt zniszczona. Przy sofie stojącej przy lewej krótszej ścianie patrząc od wejścia stary chyba jeszcze XIX-wieczny fotel. Na sofie szklanka z niedopitą kawą. Nastrój wnętrza doskonale dobrany. Centralnie ustawione drugie krzesło dla prelegentki.

W pewnym momencie kotara (tylna ściana) uchyliła się i do saloniku weszło dwóch elegancko ubranych młodych ludzi, którzy wymieniając się rolami zapowiedzieli prelekcję Autorki. Był to początek fantastycznego „spektaklu w wykonaniu Pisarki”. Zmienna w każdej sytuacji stworzyła niepowtarzalny klimat. Opowiadała o swojej Bohaterce z pasją, widać było, że naprawdę przeżywa to od nowa. W krótkim, bo tylko około 40-minutowym wykładzie prelegentka uwzględniła wszystkie ważne informacje konieczne do zapamiętania. Młodzież śledziła wypowiedź z zapartym tchem, a autorka trzymała na uwierzy zasłuchaną salę. W sali było słychać było bzyczenie przysło-

wiowej muchy. Wspominała rodzinę Kossaków, to znów mówiła o kremach Pawlikowskiej. To znów o słuchaniu słowników w Kossakówce podczas letnich nocy z amantem u boku. Ukazała nastroje i wahania artystki.

Więcej można dowiedzieć się z książki zatytułowanej „Zniknę jak obłok” autorstwa Marioli Pryzwan, a wydanej w 2004 roku.

Po prelekcji młodzież należąca do Kółka Przyjaciół Biblioteki wystąpiła deklamując wiersze Poetki. Wspaniały pokarm dla ducha.

Na zakończenie tej części spotkania podziękowanie Prelegentce złożyły Pani Wiesława Ćwikówna – Papierska, prezes Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, po niej zaś gospodarz spotkania Pani Elżbieta Bursztyka. Po uroczystych podziękowaniach nastąpiła chwila relaksu i zaproszono nas na kawę, herbatę i coś słodkiego.

Po chwili nastąpiła trzecia część i wystąpienia związane z Otwockiem. Głos zabrala Jadwiga Rakowska, która przedstawiła zebranym krótki rys historyczny dziejów naszego miasta, a także najbliższe imprezy przygotowywane przez Muzeum Ziemi Otwockiej. Powtórnie zabrala Głos Pani Prezes Wiesława Ćwikówna – Papierska.

To spotkanie w Zespole Szkół 2 wzbogaciło uczestników o nowe cenne informacje, uzupełniając ich wykształcenie ogólne.

rb

Sprostowanie

W numerze 3 (163) „Gazety Otwockiej”, w artykule Barbary Dudkiewicz pt.: „Rodzina Jobdów. Jan” pojawiło się stwierdzenie, że pierwszym powojennym burmistrzem m. Otwocka został pan Jan Jobda. Tę sprawę wyjaśnia w liście do redakcji nasz współautor i czytelnik: „Zapewne umknął autorce artykułu małeńki epizod z pierwszych powojennych dni i miesięcy wyzwolonego Otwocka. Pierwszym powojennym burmistrzem

został wybrany mój ojciec Stanisław Iłowicki i pełnił tę funkcję do swojej śmierci tj. 11 października 1944 r. zaś pan Jobda był w tym krótkim czasie wiceburmistrzem. Burmistrzem został po śmierci mojego ojca. (...) W zeszłym roku przekazałem do Muzeum Ziemi Otwockiej nekrolog, na którym informacja o pochówku burmistrza m. Otwocka jest b. wyraźna”.

Dziękujemy za wyjaśnienie i przepraszamy w imieniu autorki i naszym

redakcja

Jaką szkołę wybrać?

Odpowiedzi na to pytanie przyszli absolwenci gimnazjów szukali podczas II Prezentacji Szkół Ponadgimnazjalnych, która odbyła się w sobotę, 11 marca w otwockim Zespole Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych.

Nieuchronnie zbliża się koniec roku szkolnego. Dla uczniów ostatnich klas gimnazjów jest to okres nie tylko wzmożonej nauki do egzaminów, ale również czas na podjęcie trudnej decyzji wyboru szkoły ponadgimnazjalnej. A wybór nie należy do łatwych. Szkoły prześcigają się w ofertach, o czym można było się przekonać podczas tegorocznej Prezentacji.

W nowej hali sportowej otwockiego „Ekonomika” zaprezentowało się 7 szkół z terenu powiatu otwockiego. W szkołach tych na uczniów czekają setki miejsc. Tylko otwockie Liceum Ogólnokształcące im. K.I. Gałczyńskiego chce od września przyjąć blisko 300 nowych uczniów. Podobną liczbę miejsc chce zapewnić absolwentom gimnazjów otwocki „Ekonomik”. Każda ze szkół czymś innym próbuje zachęcić uczniów do rozpoczęcia nauki w swojej placówce. Otwockie LO im. Juliusza Słowackiego pragnie przyciągnąć tegorocznych absolwentów nowymi kierunkami. Dotychczasowa oferta liceum od września br. wzbogacona będzie o klasę dwujęzyczną z językiem angielskim jako wykładowym oraz z rozszerzeniem przedmiotów: język francuski, historia oraz wiedza o krajach anglojęzycznych. Nowością w „Słowaku” będzie również klasa „obronna” z rozszerzonym programem dla przedmiotów: historia, geografia, przysposobienie obronne, dodatkowe godziny języka angielskiego. Klasy z rozszerzonymi przedmiotami czekają także na przyszłych uczniów „Gałczyńskiego”. Liceum pragnie przyciągnąć uczniów nie tylko swoją 60-letnią tradycją, ale również atrakcyjną ofertą edukacyjną i wysokim poziomem (najlepsze wyniki matury w powiecie otwockim). Ciekawą ofertę zaprezentowało Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Św. Pawła z

Tarsu w Józefowie. Jako jedyna szkoła w powiecie otwockim oferuje uczniom program nauczania kończący się Międzynarodową Maturą. - *Posiadacze Międzynarodowej Matury są bardzo dobrze przygotowani do samodzielnych studiów, w tym do korzystania z obcojęzycznych źródeł. Zdobywanie takiego dyplomu nie tylko otwiera drzwi krajo-*

wych uniwersytetów, ale również jest przepustką na światowe uczelnie m.in. Harvard, Sorbonę, Cambridge – tłumaczyli zainteresowanym przedstawiciele józefowskiej szkoły. Zespół Szkół w Kolbieli w proponowanym programie nauczania postawił nie tylko na przyszłościowe kierunki m.in. hotelarstwo, informatyka, ale również na piękno i rozwój polskiego folkloru. Właśnie dzięki folklorowi stoisko tej szkoły wyróżniało się na tle innych. Reprezentanci kolbielskiej szkoły jako jedyni byli ubrani w stroje regionalne. Gościom stoiska serwowano również przepyszny chleb ze smalcem. Nie mniej atrakcyjną ofertę zawodową zaprezentowały także trzy inne szkoły: gospodarz spotkania - Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych im. Stanisława Staszica w Otwocku, Zespół Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Otwocku i Zespół Szkół im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Karczewie. Swoje stoisko wystawiło także od lat obecne na lokalnej mapie oświatowej Katolickie Liceum Humanistyczne im. Św. Jadwigi, Królowej Polski. W duchu szkoły łączącej zdobywanie wiedzy z chrześcijańską moralnością w najbliższym roku szkolnym chętni będą mogli uczęszczać do klasy o profilu humanistycznym.

Gimnazjaliści oraz towarzyszący im rodzice z dużym zainteresowaniem odwiedzali poszczególne stoiska. Uczniowie pytali najczęściej o kryteria przyjęć oraz programy nauczania w poszczególnych klasach. Interesowali się także terminami „dni otwartych”, jakie szkoły planują przeprowadzić w najbliższym czasie.

Do rozpoczęcia nauki w liceach i technikach działających na terenie powiatu otwockiego przekonywał gimnazjalistów Krzysztof Szczegielniak, przewodniczący Rady Powiatu. - *Niejednokrotnie nasze szkoły przewyższają poziomem oraz atrakcyjnością kierunków szkoły warszawskie. Życzę wam, abyście tu znaleźli to, czego szukacie – mówił w słowach skierowanych do młodzieży.* Z myślą o tegorocznych absolwentach gimnazjów władze powiatowe wydały „Powiatowy Informator Edukacyjny 2006/2007” w którym znaleźć można wszelkie informacje dotyczące bogatej oferty szkół ponadgimnazjalnych, profili klas i kryteriów przyjęć.

Artur Kubajek



foto. A. Kubajek

„Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat i człowieka”. Janusz Korczak

Jesteśmy gotowi na każde wezwanie



Każdy obywatel w naszym kraju powinien czuć się bezpieczny. Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy zapewnia podejmowanie działań ratowniczych, do których zalicza się czynności podjęte w celu ochrony życia, zdrowia, mienia lub środowiska, a także likwidacja przyczyn powstawania pożaru, wystąpienia klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia. Wiadomo, że do naszego mieszkania, zakładu pracy czy lasu przyjedzie najbliższa jednostka straży pożarnej.

Aktywna działalność jednostki OSP w Wólce Młódzkiej przy dość słabym taborze samochodowym była pierwszym sygnałem do podjęcia starań o zakup nowego wozu. Dzięki wielu wysiłkom i wyrzeczeniom w styczniu 2006 r. został zakupiony nowy STAR pożarniczy. Inwestycja ta została zrealizowana dzięki nieocenionej pomocy Prezydenta Miasta Otwocka, Rady Miasta Otwocka, Naczelnika Wydziału Zarządzania Kryzysowego, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, Zarządu Głównego i Wojewódzkiego OSP, Komendanta Powiatowego PSP w Otwocku, Zarządu Gminnego i Powiatowego OSP.

W tym miejscu druhowie i lokalne społeczeństwo pragnie wszystkim gorąco podziękować za zrozumienie naszego problemu i pomoc finansową w zakupie nowego wozu.

Jak zapewniają strażacy: – *Zawsze jesteśmy i będziemy gotowi na każde wezwanie społeczeństwa i władz miasta. Zrobimy*

wszystko, aby udowodnić, iż była to trafna inwestycja.

Ta ważna chwila zbiegła się z zakończeniem 5-letniej kadencji Zarządu OSP w Wólce Młódzkiej. Po przedstawieniu sprawozdania z działalności za miniony okres sprawozdawczy Zarząd otrzymał absolutorium. Zgodnie z głosowaniem w skład nowego Zarządu weszli:

prezes – Bogdan Głuchowski, naczelnik – Mariusz Smolak, wiceprezes – Tade-

Służba strażacka wymaga nie tylko młodych i chętnych rąk do pracy, ale też właściwego sprzętu. Im sprzęt nowocześniejszy, tym służba bardziej efektywna. Kolejny ważny czynnik sprawności i bezpieczeństwa akcji to szkolenia i podnoszenie umiejętności ratowniczych. Jednak uczyć się trzeba przez ich wykonywanie. Jak powiedział Sofokles, „Choć możesz myśleć, że wiesz, to nie uzyskasz pewności, dopóki nie spróbujesz”. Ratownictwo bowiem to „gra zbiorowa”, w której każde „ogniwo” służy, a nie pracuje, naraża swoje życie ratując innych, aby każdy z nas mógł spać spokojnie.

usz Witkowski, zastępca naczelnika - Stanisław Szymański, skarbnik - Grzegorz Michalski, sekretarz - Daniel Kwiatkowski, Gospodarz - Marek Krzemiński. Nad przebiegiem głosowania czuwała Komisja Skrutacyjna w składzie: przewodniczący- Jarosław Smolak, członkowie - Jarosław Dąbrowski i Tomasz Smolak.

Prezydent Miasta Andrzej Szaciłło przekazał gratulacje i podziękowanie za udział w akcjach ratowniczych; szczególnie podkreślił akcję strażaków przy powodzi w 2005 r. i ostatnim tragicznym pożarze w Świ-

drze. W imieniu swoim i Rady Miasta podziękował również za udział w uroczystościach miejskich (3 maja, 11 listopada, we Mszy Św. ku czci Papieża Jana Pawła II), flagowanie miasta, pomoc w prowadzeniu lokalnego ogniska TPD oraz udział w wymianie międzynarodowej.

Przewodniczący Zarządu Powiatowego OSP Jarosław Kozłowski powiedział – *Doposażenie ochotniczych straży pożarnych jest niezwykle ważne. Są one skazane na sukces, ponieważ Państwa nie będzie stać na objęcie bezpieczeństwa społeczeństwa przez zawodowe jednostki straży pożarnej. Ogólnie zaopatrzenie w sprzęt ochotniczych straży znacznie się polepszyło. Należy jeszcze rozwiązać problem usprawnienia nieobecności w zakładach pracy ochotników biorących udział w akcjach. Przykładem mogą być Niemcy, gdzie ochotnicy mają finansowane ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne, dzięki czemu są chętnie zatrudniani.* Rzecznik Prasowy Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Otwocku Krzysztof Tuszowski poruszył sprawę łączności i bezwzględnego zgłaszania każdego wyjazdu jednostki ochotniczej. Zgłosił możliwości szkolenia dla druhów ochotników. Zapowiedział również ćwiczenia leśne.

Elżbieta Kwiatkowska



0 przeszłości i pisankach



Irena Stasiewicz-Jasiukowa
z jajkiem emu (naturalny kolor)

Rozmawiam z Panią Profesor Ireną Stasiewicz-Jasiukową, historykiem nauki, przewodniczącą Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN.

Pani profesor, zbliżają się najważniejsze święta chrześcijańskie, Święta Wielkiej Nocy Dzień Zmartwychwstania Chrystusa, poprzedzone najdłuższym Postem i rekolekcjami. Wiem, że poza pasją naukową ma pani także inne zainteresowania. Jest Pani właścicielką największej kolekcji pisaneł, a także inicjatorką, wspólnie z mężem, powołania do życia Muzeum Pisanki w Ciechanowcu. Jak to się zaczęło?

Zaczęło się to od pierwszej pisanki, którą dostałam od mojego męża. Było to w roku 1969. Dokupiłam kilka w Cepelii na MDMie¹ i już było kilka więcej. Lato spędziliśmy z mężem wędrując po Polsce rzeźmiennym dyszlem w poszukiwaniu pisaneł bezpośrednio od ich twórców. Pisanki tworzą ludzie z różnych warstw społecznych. Tworzyła je pani profesor Ciołkosz-Łupinowa z Łodzi i pani architekt Dejryng z Włocławka.

W zbiorach pani profesor znajdują się także bliskie jej sercu pisanki litewskie, m.in. autorstwa Genowefy Aleksienie, mieszkającej w okolicach Puńska, przedstawiające aniołki, przyrodę i kompozycje fantastyczne. W okolicach Puńska tworzy również Izabela Filewicz, która wykonała m.in. całą serię orłów polskich² (fot. ostatnie), a także pisankę przedstawiającą z jednej strony Matkę Boską Ostrobramską z drugiej zaś litewską Pogoń. Swoje pisanki wykonuje na małych jajeczkach składanych przez rajskie kurki. Jajka te odznaczają się bardzo twardą skorupką. Pisanki wykonywane są

techniką rylcową, znaną również pod nazwą drapanki lub skrobanki. Autorka ta wykonała również wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Sejneńskiej³. Oprócz twórców - wiernych kościoła rzymsko-katolickiego, na tych terenach wykonują je przedstawiciele prawosławia. Szczególnie znanym bardzo twórcą pisaneł w tym rejonie jest pan Hodun, którego pisanki ozdabiane są np. cyrylicą. Najstarszą znaną pani profesor twórczynią kraszanek jest 91-letnia Krystyna Soroczyńska stosująca technikę aplikacji. Pani Profesor, z jakich rejonów świata pochodzą Pani pisanki?

Mam w swoich zbiorach pisanki z wyspy Bali, z Litwy, z Chin - ofiarowaną przez pana Dariusza Kozłowskiego, przedstawiająca sowę mądrości, wykonaną z laki. Pisanki, kraszanki wykonuje się różnymi technikami. Najbardziej rozpowszechniona jest technika rylcowa. Polega ona na tym, że jajko „ufarbowane” w danym kolorze skrobie się ostrym skrobakiem, rylcem, czasami służą do tego ostre nożyce. W zasadzie każde ostre narzędzie jest dobre. Inna technika to technika batikowa. Pędzlem lub pacytkiem zanurzonym w gorącym wosku maluje się jajko, następnie zanurza w barwniku. Miejsca natłuszczone woskiem nie przyjmują farby. Technika aplikacji polega na oklejaniu jajka kolorowymi materiałami lub bibułkami, bądź też wyciętymi z innego materiału kształtami. Można je oklejać dosłownie wszystkim. Mistrzynią pisaneł aplikacyjnych jest pani Magdalena Kuprjanowicz, która okleja swoje pisanki cekinami, perełkami, koralikami lub wykonuje tzw. pisanki ekologiczne. Oklejane są wtedy kaszą, ziarenkami ryżu lub różnorodnymi pestkami.

Pisanki z jakich jajek znajdują się w Pani zbiorach?

Mam pisanki: z jaja kolibra⁴, zięby afrykańskiej, przepiórcze (na nich pani Filewicz wykonuje rylcem wizerunki Matki Boskiej),

papuzie, z rajskich kurek, kurze, gęsie, indyckie, emu - pięknie zielone lub nakrapiane, strusie, pingwina⁵.

Jak doszło do założenia Muzeum Pisanki? Ponieważ zbiór przekroczył 1000 sztuk, zdecydowaliśmy się je oddać do Muzeum, które założyłoby samodzielny oddział pisanki. Wymarzyłam sobie, że ma to być dworek myśliwski. Warunki te spełniło Muzeum w Ciechanowcu organizując nasz oddział w XIX-wiecznym dworcu myśliwskim. Powstało pierwsze i jedyne Muzeum Pisanki. Jaką rolę odgrywa jajko w naszej tradycji chrześcijańskiej?

Ksiądz prałat Siekierski z Ciechanowca mówi o jego roli w życiu rodziny. Uważa, że to symbol i życia, i łączenia rodziny w dobie destrukcji. Pisanki nam Polakom towarzyszyły na przestrzeni wieków w różnych sytuacjach. Czasami trafiały do obozów. Tak było z wykonywanymi przez panie Dejryng, które spod okupacji bolszewickiej uciekły do Lublina. Ich pisanki znalazły się w obozie zagłady w Majdanku. Były dołączane do paczek żywnościowych, a także służyły do przekupywania strażników obozowych.

Nie są pisanki wyłącznie domeną twórców ludowych. Wykonywano je zarówno pod strzechami wiejskich chałup, we dworach czy domach mieszczańskich jak Polska długa i szeroka.

Nie udało się tej tradycji zniszczyć pomimo usilnej laicyzacji życia społeczeństwa polskiego w latach 1945-1989. Pisanki to powrót do tradycji, historii i religii, a także do magii świąt Wielkiej Nocy.

robert beller

¹ Obecnie Plac Konstytucji.

² Większość z nich trafiła do zbiorów pani profesor Ireny Stasiewicz-Jasiukowej.

³ Wizerunek skopiowany z przedstawienia Matki Boskiej w kościele w Sejnie.

⁴ Wielkości małego paznokcia.

⁵ Przywiezione przez kierownika wyprawy na Antarktydę Jana Nowaka.





Otwockie kalendarium

Jubileusz dziewięćdziesięciolecia Otwocka zachęca do spojrzenia na dzieje - uzdrowiska. Poniższe kalendarium jest próbą chronologicznego i panoramicznego ujęcia naszej lokalnej historii. Jak widać, ma ono inny zakres czasowy niż jubileuszowe dziewięćdziesiąt lat. Z jednej strony historia Otwocka jest dłuższa niż jego prawa miejskie, z drugiej zaś ostatnie kilkanaście lat jest jeszcze zbyt żywym okresem.

Kalendarium stanowi tylko propozycję opracowaną przez jednego autora, który

dokonał selekcji wydarzeń. Nie do wszystkich mógł on zastosować te same kryteria. Przedstawione wydarzenia miały różną doniosłość i często trudno je ze sobą porównywać. Nie było intencją autora sugerowanie tego, iż liczba przytoczonych faktów świadczy o znaczeniu danego okresu (danych lat) w dziejach Otwocka. Istotnym ograniczeniem dla autora okazała się dostępność do źródeł informacji. Nie zawsze też wiarygodność faktów dało się skonfrontować w dwóch niezależnych od siebie źródłach. Kalendarium to z pewnością zawiera wiele „białych plam”. Nie są jednak one wynikiem świadomych uników autora, który liczy na to, że uwagi naszych Czytelników pozwolą uzupełnić

poniższe zestawienie oraz poprawić ewentualne uchybienia i nieścisłości.

Przyjęta formuła wymagała lapidarności zapisu. „Wydarzeniowe” ujęcie historii utrudnia opisywanie zjawisk i procesów, zwłaszcza tych, które mają „długie trwanie”, o trudnych do kreślenia cezurach czasowych. Również m.in. z tego względu nie zawsze udało się autorowi ukazać wyraźne relacje między dziejami narodowymi a lokalnymi. Przyjęta forma zmusiła też do rezygnacji z podawania osób zasłużonych dla Otwocka. Przypomnienie ich dokonań wymagałoby zupełnie innej publikacji. Należy mieć nadzieję na to, że w przyszłości opracowane zostanie pełniejsze i obiektywne kalendarium otwockich dziejów.

Stanisław Zajac

1877

budowa kolei nadwiślańskiej (od Mławy do Chełma), początki Otwocka Stacyjnego

1880

założenie przez Michała Elwiro Andriollego nad Świdrem osady letniskowej Brzegi nad Świdrem



ok. 1885

początek budowy letnich mieszkań w sąsiedztwie stacji Otwock przez mieszkańców Warszawy

1890

otwarcie zakładu kąpielowego dra Józefa Geislera

1892

wzniesienie kaplicy w Willach Otwockich na placu ofiarowanym przez Zygmunta Kurtza, ks. Stanisław Zembrzusi pierwszym kapłanem; początek działalności „kasyna” (w pobliżu stacji), mieszczącego restaurację, cukiernię, sklep i salkę koncertową

1893

otwarcie sanatorium przeciwgruźliczego dra Geislera; budowa murowanych jatek w miejscu najstarszego targowiska, przy ul. Kościelnej; opublikowanie przewodnika Edmunda Diehla „Wille Otwockie i warunki pobytu tamże”

1895

założenie apteki Franciszka Podolskiego, przeniesionej w 1900 r. do willi „Podole”

1900

uruchomienie poczty z telegramem

1902

początek nieformalnej działalności stowarzyszenia „Spójnia”, kierowanego przez Witolda Kasperowicza

1904

uruchomienie inhalatorium mgra A. Kowalskiego

1905

założenie szkoły polskiej przy ul. Wiązowskiej-Granicznej (obecnie. Reymonta)

powstanie nowych placówek medycznych: sanatorium M. Chmielewskiej i zakładu dietetyczno-leczniczego J. Przygody

1906

jawna działalność stowarzyszenia „Spójnia”
powstanie Koła Macierzy Polskiej z Władysławem Wrońskim jako prezesem;
ukazanie się „Przewodnika po Otwocku i jego okolicach na rok 1906”; strajk stróżów;
utworzenie Koła Pań, prowadzącego działalność filantropijną

1907

zakaz działalności Koła Macierzy Polskiej i jego dalsze funkcjonowanie pod szyldem Towarzystwa Wypisów Szkolnych oraz Towarzystwa Opieki nad Dziećmi; nowe placówki medyczne: „Zofiówka”, sanatorium dla umysłowo i nerwowo chorych, lecznica chorób wewnętrznych i neurologicznych dra G. Krukowskiego

1908

petycja mieszkańców Willi Otwockich i sąsiednich osiedli do władz o w sprawie utworzenia odrębnej gminy

1909

decyzja właścicieli Willi Otwockich i Willi Świderskich o odłączeniu się od parafii Karczew i utworzeniu własnej parafii;
darowanie przez Z. Kurtza placu na cmentarz;
uruchomienie stacji dezynfekcyjnej

1910

udowa gmachu dworca kolejowego (projekt inż. J. Fijałkowskiego);
budowa bożnicy i mykwy dla Żydów (przy ul. Górnej)

1911

erygowanie parafii Otwock z własnym cmentarzem grzebalnym;
założenie Towarzystwa Przyjaciół Otwocka;
elektryfikacja Willi Otwockich (prąd stały);
utworzenie sanatorium „Brius” i rozpoczęcie budowy Sanatorium Żydowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego „Brijus-Zdrowie”

1913

powstanie Straży Ogniowej;
początek funkcjonowania półsanatorium Żydowskiego Towarzystwa „Marpe”

1914

powołanie Związku Rzemieślników i Robotników Niefachowych – Chrześcijan;

powołanie Związku Rzemieślników Żydów w Otwocku

1920

przejściowe opanowanie Otwocka przez wojska bolszewickie;
utworzenie Sanatorium Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom;

utworzenie Koła Polek, kontynuującego działalność Koła Pań

1921

oddanie do użytku nowej elektrowni;
powstanie kolonii urzędniczej Soplicowo;
zakończenie budowy Uzdrowiska A. Gurewicza;
założenie drugiej apteki w mieście (przy ul. Orlej);
nowe żydowskie szkoły: Talmud Tora i Ahawas Tora;
utworzenie Związku syjonistycznego Kadyma;
liczna mieszkańców miasta wynosi ponad 8,5 tys. osób, do miasta przyjeżdża ponad 9 tys. letników i kuracjuszy

1922

budowa drogi bitej łączącej Otwock z szosą warszawsko-lubelską;

założenie Śródborowa jako miasta-parku leśnego;

budowa stacji meteorologicznej;

powstanie Stowarzyszenia Lekarzy

1923

uzyskanie przez Otwock statusu uzdrowiska;

budowa młyna;

utworzenie Zakładu Wychowawczego (z internatem) dla dziewcząt w Świdrze

1924

początki OKS;

założenie parku miejskiego;

zakończenie budowy tunelu kolejowego, łączącego dwie dzielnice miasta;

zaciągnięcie kredytu w amerykańskiej firmie Ulen and Co;

budowa przystanku kolejowego w Śródborowie;

utworzenie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przy parafii p.w. św. Wincentego a Paulo

1925

utworzenie Stowarzyszenia „Opieka Parafialna”;

liczba mieszkańców miasta wynosi prawie 11 tys. osób, do miasta przyjeżdża ponad 12 tys. letników i kuracjuszy;

początki Szkoły Powszechnej w Wólce Młódzkiej

1926

zatwierdzenie przez Radę Miejską nowego herbu Otwocka;

powołanie Otwockiego Towarzystwa Teatralnego

początek działalności Zakładu Letniskowego dla Dzieci (znanego jako „Olin”)

1927

nowe wybory do władz miejskich;

budowa synagogi przy ul. Warszawskiej;

utworzenie Policynego Domu Zdrowia (przy ul. Moniuszki);

utworzenie oddziału Związku Strzeleckiego;

pierwsze numery „Echa Otwockiego”

1928

oddanie do użytku nowego budynku Szkoły Powszechnej (nr 1);
budowa synagogi przy ul. Młódzkiej (na działce narożnej przy ulicy Reymonta i Żeromskiego);

utworzenie kaplicy p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Świdrze;

początki sekcji lekkoatletycznej OKS;

oddanie do użytku nowego budynku Szkoły Powszechnej nr 1

1929

ukończenie budowy Sanatorium Powiatowego i Sanatorium

Miasta Stołecznego Warszawy;

utworzenie żydowskiej szkoły Jabne



1930

powołanie Sądu grodzkiego;

utworzenie Szkoły Powszechnej nr 3 i Szkoły Powszechnej przy ul. Staszica (późniejszej „czwórki”);

powstanie Cechu Murarsko-Ciesielskiego;

początek rozbudowy kościoła p.w. św. Wincentego a Paulo;

przystąpienie drużyny piłkarskiej OKS do rozgrywek WOZPN, utworzenie sekcji ping-pongowej i kolarskiej

1931

powołanie Miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia,

ukończenie budowy remizy strażackiej

Otvock liczy prawie 15 tys. stałych mieszkańców, do miasta przyjeżdża ponad 13 tys. letników i kuracjuszy

1932

przyłączenie do Otwocka nowych obszarów, m.in. Soplicowa, Śródborowa, majątku Wawrzyńców-Glinianka, folwarku Natalin, powierzchnia miasta wynosi ponad 16 km kw.;

założenie Kasy Stefczyka przy p.w. św. Wincentego a Paulo,

początki Banku Spółdzielczego;

utworzenie Miejskiego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym;

utworzenie sekcji tenisa ziemnego, koszykówki i sportów zimowych w OKS

1933

przejęcie Gimnazjum przez Spółdzielnię Nauczycielską;

renowacja parku;

powstanie Cechu Mistrzów Budowlanych;

założenie trzeciej apteki w mieście (przy ul. Żeromskiego)

1934

nowe wybory do władz miejskich;

ukończenie budowy gmachu „kasyna”;

początek pracy Sióstr Felicjanek (na Kresach);

utworzenie Towarzystwa Wędkarskiego „Świder”

1935

zatwierdzenie przez wojewodę warszawskiego Statutu Uzdrowiska Otwock, powołanie siedmiosobowej Komisji

Klimatycznej jako organu zarządzającego Uzdrowiskiem;

poświęcenie nowej świątyni p.w. św. Wincentego a Paulo;

budowa Sanatorium Wojskowego;

budowa boiska OKS;

publikacja książki Cezarego Jellenty „Otwockie sosny”

1936

zakończenie elektryfikacji linii kolejowej Warszawa-Otvock;
przeniesienie siedziby Sadu Grodzkiego z budynku przy ul. Teklińskiej (Lelewela) do gmachu przy ul. Sądowej (Czaplickiego);

odsłonięcie pomnika Józefa Piłsudskiego w parku miejskim;

strajk szewców, pracowników piekarskich i robotników budowlanych;

początek budowy stacji wodociągowej

1937

początek zajęć w nowym budynku Szkoły Powszechnej nr 4;

uruchomienie stacji pomp miejskich

1938

utworzenie Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży;
przybycie do Otwocka grupy uchodźców żydowskich z Niemiec;

liczba stałych mieszkańców miasta wynosi prawie 20 tys. osób, społeczność żydowska liczy prawie 11 tys. osób, w Otwocku przebywa ponad 37 tys. letników i kuracjuszy

1939

nowa inicjatywa w zakresie prasy lokalnej – dwutygodnik

„Odgłosy Otwocka” (od kwietnia);

wybory do władz miejskich (maj);

pierwsze ofiary bomb lotniczych (1 IX)

utworzenie w sanatoriach szpitali polowych

zajęcie Otwocka przez wojska niemieckie (14 IX)
początek działalności konspiracyjnej i tajnego nauczania
nałożenie przez okupantów kontrybucji na ludność żydowską

1940

organizowanie konspiracyjnych oddziałów wojskowych
utworzenie przez Niemców "dzielnic żydowskich",
powołanie Rady Żydowskiej (Judenratu)
zgoda okupantów na założenie prywatnej Szkoły Handlowej

1941

przekształcenie przez Niemców "żydowskich dzielnic" w zamknięte getto
organizowanie przez ks. Jana Raczkowskiego drużyny Szarych Szeregów
nałożenie kontrybucji na mieszkańców Otwocka,
zniszczenie pomnika Tadeusza Kościuszki,
epidemia tyfusu
utworzenie zakładu leczniczego dla dzieci chorych na gruźlicę kości

1942

likwidacja getta, wywóz co najmniej 7 tys. Żydów do obozu zagłady w Treblince (19 VIII)
wykrycie i rozstrzelanie przez Niemców ukrywających się Żydów (ok. 3 tys. osób)
zamknięcie Szkoły Handlowej i utworzenie Miejskiej Szkoły Zawodowej
tworzenie oddziałów liniowych w VII Obwodzie Okręgu Warszawskiego AK „Obroża”, którego IV Rejon „Fromczyn” obejmował Wawer, Falenicę, Karczew, Otwock, Wiązownę
powołanie struktur Tajnej Organizacji Nauczycielskiej

1943

utworzenie nowicjatu, kaplicy oraz domu dla chorych przez Siostry Orionistki

1944

akcje żołnierzy AK na niemiecki Urząd Pracy (Arbeitsamt),
inne akcje dywersyjne zniszczenie (wysadzenie maszyn w młeczarni, zniszczenie akt w Zarządzie Miejskim)
nałożenie przez Niemców kontrybucji na mieszkańców Otwocka

dotarcie w rejon Otwocka żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK, przedzierającej się do Warszawy
zakończenie okupacji niemieckiej (VII)
ujawnienie się struktur Polskiego Państwa Podziemnego
wkroczenie oddziałów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego
powołanie nowych władz miasta
tworzenie szpitali dla żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej

aktywność struktur NKWD i UB, początek represji wobec osób związanych z Polskim Państwem Podziemnym,
utworzenie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej oraz Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Tęcza”,
liczba mieszkańców wynosi ok. 9 tys. osób, napływ nowych mieszkańców do miasta

1945

uruchomienie stacji pomp i wodociągów;
utworzenie Sanatorium Polsko-Szwedzkiego;
utworzenie Domu Dziecka Żydowskiego przy ul. Prusa (placówka funkcjonowała do 1949 r.);
przejęcie przez miasto Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego oraz Gimnazjum Kupieckiego

1946

odbudowa trakcji elektrycznej na odcinku Warszawa-Otwock
utworzenie „Wioski Szwajcarskiej” oraz Prewentorium dla Dzieci „Marianówek”;
utworzenie Miejskiej Biblioteki Publicznej;
budowa szkoły Podstawowej w Wólce Młądzkiej;
przekazanie gmachu „kasyna” dla potrzeb Gimnazjum Ogólnokształcącego;
reaktywowanie działalności OKS;
reaktywowanie Cechu Rzemieślniczego;
przybycie do Otwocka Sióstr Benedyktynek Misjonarek;
liczba mieszkańców wynosi ok. 12,6 tys. osób

1947

przejęcie Sanatorium Polsko-Szwedzkiego przez Ministerstwo Zdrowia;
powstanie Pomocniczej Spółdzielni Członków Cechu Rzemieślniczego;
utworzenie sekcji piłki koszykowej i siatkowej w OKS;
początki Szkoły Podstawowej w Jabłonninie;
utworzenie Domu Dziecka TPD w Śródborowie;

1948

powołanie przez MRN Miejskiego Zarządu Budynków;
utworzenie spółdzielni rzemieślniczej „Otwock”;
przejęcie „Wioski Szwajcarskiej” przez WRN;
upaństwowienie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego;
przeniesienie Szkoły Podstawowej nr 3 z budynku przy ul. Moniuszki do baraków przy ul. Konopnickiej;
utworzenie Szkoły Podstawowej przy ul. Norwida;
powołanie Domu Dziecka w Soplicowie oraz Domu Dziecka dla dzieci Defektywnych w Śródborowie

1949

utworzenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego;
upaństwowienie Gimnazjum Kupieckiego;
utworzenie Liceum Pedagogicznego;
utworzenie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wiązownie z siedzibą w Otwocku;
liczba mieszkańców wynosi ok. 16,6 tys. osób

1950

powołanie jednolitej władzy terenowej — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej;
decyzja Sejmowej Komisji Zdrowia, uznająca Otwock za centralny ośrodek nizinnego leczenia gruźlicy w Polsce;
utworzenie Dyrekcji Sanatoriów Przeciwgruźliczych jako organu Ministerstwa Zdrowia, centralizacja w kierowaniu wszystkimi cywilnymi sanatoriami;
utworzenie sanatoriów: im. M. Buczka, im. L. Waryńskiego, im. J. Krasińskiego;
założenie domu Księży Pallotynów;
poświęcenie kaplicy Sióstr Felicjanek

1951

utworzenie sanatoriów: im. H. Sawickiej, im. J. Marchlewskiego;
upaństwowienie aptek;
zamknięcie Gimnazjum Kupieckiego;
utworzenie przedszkola przy ul. Jodłowej;
przyjazd pierwszych dzieci koreańskich do Otwocka;

1952

przyłączenie do Otwocka osiedli Świder i Zamlądz oraz wsi Świdry Wielkie i Teklin, powierzchnia miasta wynosi prawie

28 km kw.;
utworzenie powiatu miejsko-uzdrowiskowego;
utworzenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej;
zamknięcie odcinka kolejki wąskotorowej na trasie Warszawa-Otwock;
nadanie Otwockiemu Teatrowi imienia Stefana Jaracza

1953

ukończenie budowy drugiego ujęcia wody na terenie stacji pomp;
oddanie do użytku Domu Dziecka przy ul. Komunardów

1954

utworzenie Szpitala Lotniczego w dawnym Uzdrowisku Gurewicza;
utworzenie Dziecięcego Ośrodka Sanatoryjno-Prewentyjnego;
utworzenie Zakładu dla Dzieci Głuchych w Śródborowie
powołanie Powiatowego Archiwum Państwowego;
oddanie do użytku nowego budynku Szkoły Podstawowej nr 5

1955

utworzenie Sanatorium im. S. Okrzei;
liczba mieszkańców wynosi ok. 31 tys. osób

1956

początek usamodzielnienia się otwockich samorządów
utworzenie Szkoły Podstawowej nr 2 w Świdrze (późniejsza „6”)

1957

uzyskanie autonomii przez otwockie sanatoria pod zarządem warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej;
utworzenie Hufca ZHP;
powołanie Społecznego Komitetu Budowy Stadionu;

1958

wyodrębnienie z powiatu otwockiego miasta Otwock jako samodzielnej jednostki o prawach powiatu miejskiego;
przyłączenie do Otwocka sąsiednich miejscowości: Jabłonna, Świerku, Młądz, Wólki Młądzkiej; powierzchnia miasta wynosi ponad 46 km kw.;
utworzenie Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej;
przekształcenie kaplicy Sióstr Felicjanek w filię parafii Otwock;
uruchomienie w Świerku reaktora „Ewa”;
rozpoczęcie budowy oczyszczalni ścieków;
elektryfikacja linii kolejowej Otwock-Piława;
utworzenie Ogniska TKKF;

1959

pierwsze przydziały mieszkań dla członków Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej;
początek działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci;
utworzenie Biblioteki Pedagogicznej

1960

oddanie do eksploatacji kotłowni osiedlowej przy ul. Lumumby (obecnie Lennona);
utworzenie Stacji Sanitarnej Epidemiologicznej;
utworzenie Liceum Medycznego;
przekazanie nowego budynku dla Szkoły Podstawowej nr 9;
liczba mieszkańców wynosi ok. 36,3 tys. osób

1961

przeniesienie targowiska na plac przy ul. Batorego;
rozpoczęcie budowy osiedla „Rynek”;

1962

zakończenie budowy stadionu OKS i kortów tenisowych;

zakończenie budowy oczyszczalni ścieków;
 utworzenie Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Służby Zdrowia;
 utworzenie przedszkola TPD;
 nowy budynek dla Szkoły Podstawowej nr 6

1963

wybudowanie Szpitala Powiatowego oraz Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego;
 likwidacja Liceum Pedagogicznego;
 utworzenie Technikum Ekonomicznego (TE) i Technikum Nukleonowego (TN);
 powołanie oddziału PTTK;
 likwidacja kolejki wąskotorowej na odcinku Otwock-Karczew;
 wznowiona działalność sekcji lekkoatletycznej OKS;
 liczba mieszkańców wynosi ok. 38 tys. osób

1964

likwidacja Wydziału Wykonawczego Komisji Klimatycznej, praktyczny koniec działalności komisji Klimatycznej, powołanie Zarządu Zieleni Miejskiej;
 przystąpienie OKS do Zrzeszenia Sportowego „Start”;
 nowy budynek dla Szkoły Podstawowej nr 3 (przeniesienie TE do dawnych pomieszczeń „3”)

1965

wybudowanie nowego gmachu Sądu Powiatowego;
 początek gazyfikacji miasta;
 utworzenie Poradni Wychowawczo-Zawodowej;
 nowy budynek dla Szkoły Podstawowej nr 7 w Mładzu;

dawnych mieszkańców Swojczowa)

1968

otwarcie „Domu Harcerza”
 nowa siedziba dla sanatorium im. Krasickiego
 reorganizacja Oddziału Okręgowego „Społem”
 przeniesienie (z Karczewa do Soplicowa) Szkoły Gastronomicznej
 likwidacja sanatorium im. Okrzei i sanatorium im. Buczka

1969

utworzenie trzech oddziałów szpitalnych w Świdrze

1971

uruchomienie kotłowni gazowej;
 utworzenie Spółdzielni Mieszkaniowej przez Spółdzielnię „Mazowsze”;
 utworzenie Centrum Leczniczko-Rehabilitacyjnego Gruzlicy i Chorób Układu Oddechowego;
 utworzenie Pracowniczego Ogrodu Działkowego „Maluch”;
 założenie sekcji piłki ręcznej w OKS

1972

oddanie do użytku hali sportowej OKS;
 początek odrębnej parafii na Kresach p.w. Matki Bożej Królowej Polski;
 utworzenie Spółdzielni Rzemieślniczej „Otwock” i Klubu Rzemiosła „Hefajstos”;

otwarcie Przedszkola nr 11 przy ul. Kruczej

1973

wprowadzenia jednolitych organów władzy lokalnej,

utworzenie Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej Chorób Płuc i Gruzlicy (obejmującego m.in. dawne sanatoria im. Dzierżyńskiego oraz im. Waryńskiego);

1977

otwarcie klubu osiedlowego „Batory”

1978

erygowanie parafii p.w. Niepokalanego Serca Maryi (w Śródborowie);
 utworzenie krajoobrazowego rezerwatu przyrody „Świder”;
 utworzenie Ośrodka Rekreacji Fizycznej „Apollo”;
 otwarcie klubu „Smok”;

1979

początek budowy kościoła na Kresach

1980

otwarcie przedszkola nr 17 (przy ul. Czaplickiego)

1981

rozpoczęcie budowy osiedla „Ługi”
 spalenie komisariatu milicyjnego przy stacji PKP, wydarzenia komentowane w całym kraju i za granicą
 erygowanie szentsztackiego sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Świdrze

1982

erygowanie parafii p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Świdrze

utworzenie kaplicy w Mładzu

przeniesienie Szkoły Gastronomicznej do ZSE

utworzenie Pracowniczego Ogrodu Działkowego „Meran”

1983

początek budowy kościoła Księży Pallotynów

1984

konsekracja kościoła w Śródborowie

1985

otwarcie Szkoły Podstawowej nr 12

otwarcie Przedszkola nr 18 (przy ul. Komunardów)

1986

erygowanie parafii p.w. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny (w Wólce Mładzkiej)

konsekracja kościoła parafialnego p.w. Św. Teresy od dzieciątka Jezus (w Świdrze)

1987

utworzenie koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

1988

erygowanie parafii p.w. Miłosierdzia Bożego (na ługach) otwarcie Przedszkola nr 19 (przy ul. Marszałkowskiej)

likwidacja Przedszkola nr 2 (przy ul. Kościuszki);

rozpoczęcie budowy nowej siedziby dla MDK

1989

erygowanie parafii p.w. Zesłania Ducha Świętego (księża Palotyni)

oddanie do użytku nowego żłobka przy ul. Wroniej, przeniesionego z budynku przy ul. Kochanowskiego

powstanie „Komuny Otwock”

1990

rozruch mechanicznej oczyszczalni ścieków
 powołanie Społecznego Komitetu Budowy pomnika Józefa Piłsudskiego oraz Pomnika Ofiar Stalinizmu

otwarcie klubu osiedlowego „Perła”

wybory samorządowe (27 V), pierwsza sesja Rady Miejskiej (2 VI)



założenie sekcji podnoszenia ciężarów oraz gimnastyki dziewcząt i chłopców w OKS

1966

założenie Spółdzielni „Mazowsze”;
 wybudowanie pawilonu „Cepeli”;
 rozpoczęcie budowy „Osiedla Tysiąclecia”;
 OKS organizatorem Mistrzostw Polski w biegach przełajowych (ponownie w 1967 i 1969 r.)

1967

zakończenie budowy automatycznej centrali telefonicznej;
 utworzenie Zakładu Wychowawczego w Soplicowie;
 przeniesienie (z Dziekanowa Leśnego do Świdra) Sanatorium Przeciwgruźliczego i Liceum dla dziewcząt;
 nowy budynek dla Szkoły Podstawowej nr 2;
 nowy budynek dla TN;
 poświęcenie przebudowanej kaplicy Matki Bożej w kościele p.w. św. Wincentego a Paulo (uroczystość z udziałem

kierowanych w gminach i powiatach przez naczelników;
 liczba mieszkańców miasta wynosi ok. 42 tys. osób

1974

przekształcenie „Domu Harcerza” w Młodzieżowy Dom Kultury;
 przejęcie Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Służby Zdrowia przez OSM;
 założenie sekcji biegów na orientację w OKS

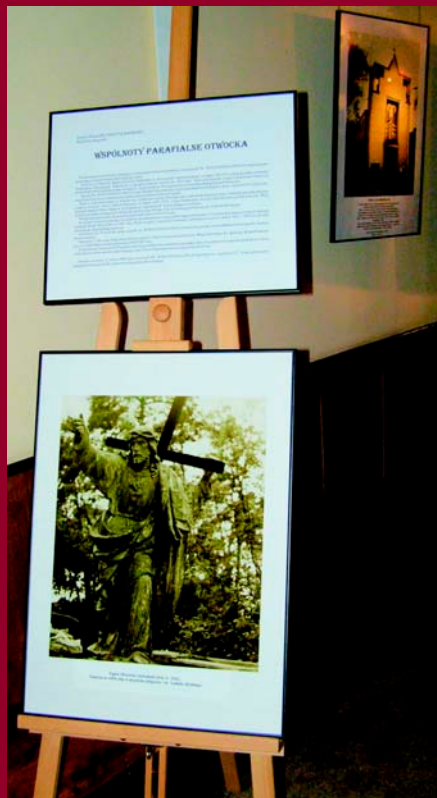
1975

likwidacja powiatów;
 utworzenie Rejonowego Cechu Rzemiosł Różnych;
 przekształcenie sanatorium im. Krasickiego w Państwowy Szpital Kliniczny nr 2;
 otwarcie klubu osiedlowego „Proton”

1976

otwarcie przedszkoli: nr 12 (przy ul. Batorego), nr 14 (przy ul. Andriollego), nr 15 (przy ul. Majowej);

„Wspólnoty parafialne Otwocka”



Taki tytuł nosi wystawa zdjęć artysty fotografika Tadeusza Krekory otwarta 12 marca w Kościele p.w. św. Wincentego à Paulo w Otwocku.

Po ekspozycji prezentowanej w zeszłym roku w Klubie „Smok” Tadeusz Krekora pokusił się o kolejną aodslonę swych prac,

będącą efektem wieloletnich, cierpliwych działań dokumentacyjnych. W „Smoczey” wystawie autor zaprezentował „laicki” – w doborze tematów - obraz przeszłości naszego miasta, z jego urzędami, szkołami, instytucjami o charakterze świeckim. Ten portret nie byłby pełny, gdyby nie druga wystawa artysty, przedstawiająca życie religijne miasta z całym bogactwem budownictwa sakralnego, które - mimo obiektywnych trudności - rozwijało się dzięki zaangażowaniu mieszkańców całkiem dynamicznie.



Tadeusz Krekora
STUDIO – FOTO
Otwock, ul. Kościelna 24
e-mail: tadeusz@krekora.com

Na wystawie możemy zobaczyć zarówno kolejne powstające obiekty – kościoły, kaplice, jak i wiernych skupionych we wspólnotach parafialnych. Ludzi przyjmujących sakramenty święte Tadeusz Krekora poznawał osobiście. To on dokumentował najważniejsze w ich życiu wydarzenia: chrzciny, komunie, śluby. Z właściwym sobie, życzliwym stosunkiem do ludzi artysta starał się utrwalić pozytywny obraz człowieka, jakby zawsze pamiętając, iż każdego „stworzono na obraz i podobieństwo Boże”.

Ewa Banaszkiewicz



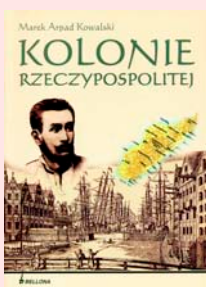
POLECAMY Janusza Kacperka LEKTURY



KOLONIE RZECZYPOSPOLITEJ

Autor: Marek Arpad Kowalski
DOM WYDAWNICZY BELLONA

Książka autorstwa znanego dziennikarza, poruszająca niemalże futurystyczną dla większości Polaków tematykę. Polska potęgą kolonialną? Fascynujące i mało znane próby tworzenia skrawków Nowej Polski w Melanezji, Kamerunie, Rodezji, Liberii, Portugalii, Francji i Brazylii to tylko kilka dowodów na marzenia Polaków o zamorskich koloniach. Entuzjazm w 1918 r. z odzyskania przez Polskę niepodległości był wielki. Oto wybiliśmy się na wolność, odparliśmy w 1920 r. bolszewicką nawałnicę, budujemy Polskę, która powinna być silna i mocarstwowa. Nic dziwnego, że po jakimś czasie pojawiły się marzenia o koloniach.

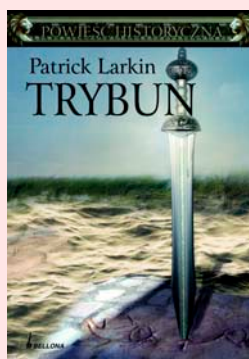


Powieść historyczna TRYBUN

Autor: Patrick Larkin
Przekład: Magdalena Rabsztyń

DOM WYDAWNICZY BELLONA

„Trybun” stanowi pasjonującą mieszankę sensacji, przygody i romansu, przyprawioną odrobiną sił nadprzyrodzonych. Akcja tej znakomitej powieści toczy się w czasach imperium rzymskiego za panowania Tyberiusza oraz Judei roku 19 n.e. Autor znakomicie maluje panujące wówczas zwyczaje, charakteryzuje istniejącą religię, sposób życia różnych grup społecznych oraz ich wzajemne relacje. Bohaterem powieści jest młody trybun rzymskich Legionów, Lucjusz Aureliusz Valens, który nade wszystko ceni sobie honor. Któregoś dnia odkrywa spisek zawiązany przez możnych. Lucjusz Aureliusz wie, że musi jakoś temu przeciwdziałać...

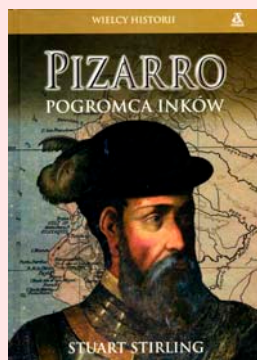
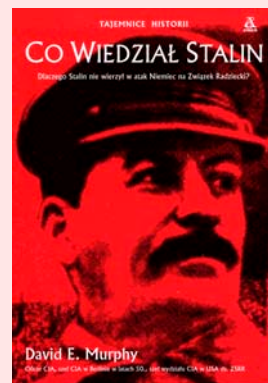


Tajemnice historii CO WIEDZIAŁ STALIN Dlaczego Stalin nie wierzył w atak Niemiec na Związek Radziecki?

Autor: David E. Murphy
Przekład: Michał Studniarek

WYDAWNICTWO AMBER

Oficer CIA odsłania nieznane fakty o ignorowaniu przez Stalina raportów radzieckiego wywiadu. Nowe informacje na podstawie niedawno udostępnionych archiwów radzieckich. Dlaczego Stalin nie brał pod uwagę możliwości ataku Niemiec na ZSRR? Dlaczego w czerwcu 1941 r. nie wierzył raportom radzieckiego wywiadu o planowanym ataku? Dlaczego zlekceważył nalegania swoich generałów, by rozpocząć przygotowania do odparcia uderzenia? Wiele pytań, prawda? Nowe fakty z archiwów radzieckich.



Wielcy historii

PIZZARRO
Pogromca Inków

Autor: Stuart Stirling

Przekład: Maciej Nowak-Kreyer

WYDAWNICTWO AMBER

Triumf, tragedia i niezwykła droga wielkiego konkwistadora: od niepiśmiennego pastucha do najślynniejszego zdobywcy Nowego Świata.

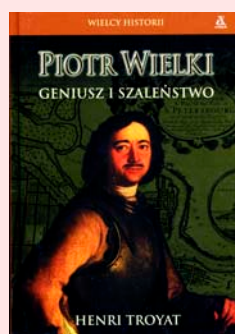
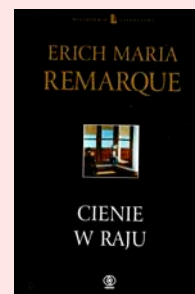
Niepiśmienny świnopas z Estremadury przez 30 lat zarabiał na życie jako żołnierz i handlarz niewolników. Przeszedł do historii jako ten, który odkrył i podbił krainę Peru, by oddać ją we władanie Korony Królewskiej Kastylii. Francisco Pizarro. Za słynnym imieniem pogromcy jednej z największych cywilizacji Nowego Świata kryje się człowiek, o którym niewiele wiemy. Pokonał Inków, został udzielnym władcą Peru, zbudował nową stolicę Limę. Zadajemy sobie pytanie, jak tego dokonał. Autor książki ukazuje prawdziwy portret i niezwykłą drogę wielkiego konkwistadora. Zdecydowany i bezwzględny, Francisco Pizarro podporządkował sobie ogromne imperium, mając 200 żołnierzy przeciwko 30-tysięcznej armii, uwięził i stracił króla Atahualpę, złupił Cuzco, zdobył bogactwa, o jakich wcześniej nie śnił i... zginął zamordowany przez rodaków. Pozostało mi zaprosić Czytelnika „Gazety Otwockiej” do otwockich księgarni.

Mistrzowie literatury

CIEŃ W RAJU

Autor: Erich Maria Remarque Przekład: Ryszard Wojnakowski
DOM WYDAWNICZY REBIS

Ci, którzy uciekli przed Hitlerem do Ameryki, próbują znaleźć sobie miejsce i zacząć nowe życie w obcym świecie. Jest wśród nich m.in. doktor Ravic, bohater „Łuku Triumfalnego”. Czy to się uda? Czy brylujący wśród pań Ross, pogryzając hamburgera i popijając martini, zdoła zapomnieć o koszarze, przed którym uciekł z Europy?



Wielcy historii

PIOTR WIELKI Geniusz i Szaleństwo

Autor: Henri Troyat Przekład: Barbara Przybyłowska

Ilustracja na okładce: Rijksmuseum, Amsterdam

WYDAWNICTWO AMBER

Tytan zmagający się ze słabością, bezwładem i zacołaniem swego ogromnego imperium. Olbrzym górujący wzrostem nad otoczeniem, mocarz łamiący w rękach podkow, ulegający prymitywnym instynktom, prostacki w obyczajach, znajdujący upodobanie w obżarstwie, pijaństwie, rozpucie i błazenadach, a równocześnie rozmiłowany w europejskiej cywilizacji, do której przemocą chce wprowadzić Rosję. Wesoły kompan biesiad i surowy despot, bezwzględny i okrutny, bez wahania przelewający morze krwi swych poddanych. Własną ręką zadający śmierć zbuntowanemu synowi! Fascynująca postać wybitnego władcy i niezwykłego człowieka w porywającej opowieści historycznej. Gdyby nie świadectwa historyczne, można by sądzić, że Piotr Wielki jest mitycznym tworem ludowej wyobraźni, nie zaś autentyczną postacią z krwi i kości. Ta książka to wielka i pouczająca lekcja historii, którą czyta się z zapartym tchem, to porywająca opowieść o człowieku łączącym w sobie cechy barbarzyńcy i luminarza oświecenia, geniusza i szaleńca: nieludzkim, nadludzkim i ludzkim zarazem. Bardzo, bardzo polecam.

Zapraszam do lokalnych księgarni!

Z cyklu z wizytą w...

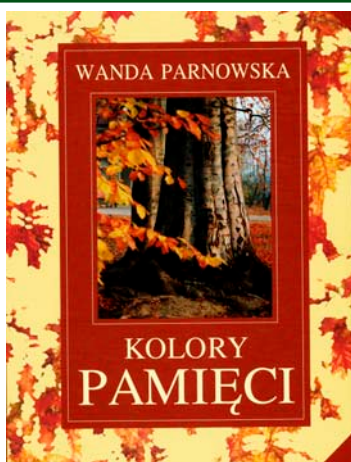
Perłowi plastycy w „Gracji”

Zajęcia plastyczne w kwiaciarniach...? Tego jeszcze nie było! Spragnione wiosny, najmłodsze dzieci z koła plastycznego klubu OSM „Perła” wybrały się z wizytą do kwiaciarni „Gracja”. Sympatyczni właściciele p. Piotr Zakrzewski i Marek Leszczyński przyjęli dzieci cukierkami, opowieściami o kwiatach i legendą o róży. Młodzi plastycy dowiedzieli się o różnych, dziwnych, egzotycznych nazwach kwiatów, poznawali ich kształty, barwę i zapach. Samodzielne układanie kompozycji z suchych kwiatów i zdobienie prawdziwej żółtej róży – to było prawdziwe wyzwanie. Zagadki, które Panowie przygotowali na temat kwiatów i kolorów nie były zbyt łatwe, jednak wszyscy dobrze sobie z tym poradzili. W nagrodę dzieci otrzymały od właścicieli kolorowe dyplomy „Małego Florysty” i wspaniałe róże. Dziękujemy „Gracji” – dzieci i pracownicy klubu OSM „Perła”.

Alicja Azulewicz-Rek



Fot. Monika Kac-Dąbala



Mamy na rynku wydawniczym niecodzienną pozycję: „Kolory Pamięci” – autorstwa Wandy Parnowskiej. Książka jest nietuzinkowo potraktowaną autobiografią, obejmującą życie autorki od wczesnych lat okupacji nie-

Kolory pamięci według Wandy Parnowskiej

mieckiej w Otwocku, po współczesność. Jest także swoistym kompendium wiedzy z życia współczesnemu autorce pokoleniu otwocczan. Dostarczając tej wiedzy pozwala jednocześnie prześledzić dzieje wielkiej miłości Wandy Parnowskiej i jej męża Tadeusza, znanego otwockiego pedagoga, dyrektora otwockiego liceum, a także jednego z wybitnych nauczycieli otwockiego tajnego nauczania w latach okupacji niemieckiej.

Pomostem, łączącym wczesne lata życia autorki z dojrzałymi latami jej życia, jest olbrzymia sekwencja prywatnych listów obojga małżonków, stanowiących niewątpliwie dokument, także PRL-owskich realiów. Ponadto mnie osobiście zaskoczyło ujawnienie pięknych wierszy

Tadeusza Parnowskiego, zasługujących na osobną publikację. (Boże!, jak często rodziś dobrych poetów, pozbawionych siły przebicia).

Książkę wydała Agencja Poligraficzno-Wydawnicza „Anter”, na 574 stronach. Z uwagi na jej „otwocki charakter”, pełen otwockich emocji i faktów pozycja ta stanowi swoisty dokument tamtych lat. Myślę, że powinna znaleźć się w zbiorach Otwockiej Biblioteki Publicznej, a także w otwockich księgarniach, gdyż z tego co mi wiadomo, można ją kupić tylko w Warszawie. Myślę także, że dobrze byłoby spotkać się z autorką i porozmawiać na temat tej książki. Jeśli mi się uda – napiszę więcej.

Barbara Dudkiewicz

Wielcy historii

Krwawy Twórca Imperium

Autor: Henri Troyat

Przekład: Barbara Przybyłowska

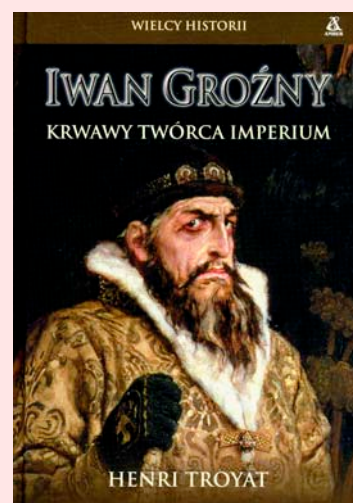
Projekt graficzny okładki: Małgorzata Cebo-Foniok

WYDAWNICTWO AMBER

Autor książki, Henri Troyat jeden z najznakomitszych pisarzy francuskich XX wieku, wybitny znawca dziejów Rosji, autor biografii „Piotr Wielki”, w zapierającej dech w piersi biografii ożywia dla nas tę wynaturzoną postać, a wokół niej zgierałk bitew, barbarzyński przepych dworu, duszną atmosferę izb tortur. Iwan IV od najmłodszych lat uczy się przebiegłości i okrucieństwa. Gdy ma siedemnaście lat, ogłasza się carem, despotycznym i podejrzliwym. Wybijała podejrzliwość każe mu wszędzie widzieć szpiegów i zdrajców. Jego najwierniejsi poddani giną jeden po drugim na okrutnych torturach, a on na klęczkach między dwiema żarliwymi modlitwami wydaje najsrozsze rozkazy. Historycy atakowali go za niepojętą okrucieństwo, kiedy indziej próbowano tłumaczyć jego postępowanie, widząc w nim jedynie walkę o zakończenie wielkiego dzieła odrodzenie państwa, ponownego zjednoczenia rozdrobnionych ziem oraz likwidację opozycji bojarskiej. Rozdarty między dewocją a rozpustą, między trzeźwością umysłu a szaleństwem, car Iwan Groźny pozostaje zagadką. Kim był naprawdę?

J.K.

IWAN GROŹNY



Dorka, córka rabina z Otwocka (cz.I)

W kwietniu tradycyjnie już Otwock odwiedza żydowska młodzież goszcząca w naszym kraju z okazji corocznego Marszu Żywych. Tym razem z grupą nastolatków z Los Angeles swoje rodzinne miasto odwiedzi - po kilkudziesięciu latach nieobecności - córka otwockiego rabina - Dvorah Kirszenbaum-Greenstein. Oto pierwsza część jej wspomnień.

Rodzice moi, Yehashua i Golda Kirszenbaum, początkowo mieszkali w Otwocku przy ulicy Kupieckiej. Ojciec był rabinem, sprawował kontrolę nad koszernością jedzenia, które opatrywał właściwym stemplem. Matka zajmowała się prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Żyliśmy dostatnio i Ojciec zdecydował się na zbudowanie drewnianej, piętrowej willi przy ulicy Reymonta 35. Tam, w świeżo wybudowanym mieszkaniu, 10 grudnia 1930 urodziłam się ja, Dvorah (Dorka) i moja siostra bliźniaczka, która niestety umarła, jak miała roczek, na zapalenie płuc. Starsze siostry miały w nowym domu pokoje z balkonem na ulicę, a trzeci pokój, z dużym tarasem, wynajmowaliśmy. Na górze znajdował się pokój z otwieranym dachem, w którym często jedliśmy kolację. Ojciec, jako pobożny Żyd, chciał mieć pomieszczenie na święto sukkot (święto na przełomie września i października obchodzone na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu i przejścia przez pustynię; na czas święta budowane są szałas dla przypomnienia szalaśców, w jakich przebywali Izraelci na pustyni. W szałasach jada się posiłki, a jeśli klimat sprzyja – sypia. Encyklopedia PWN). Moi rodzice mieli zatem dziewięcioro dzieci, które widać na fotografii zrobionej w roku 1934 albo 1935 w czasie uroczystego purimowego posiłku (purim – w judaizmie święto obchodzone na przełomie lutego i marca na pamiątkę ocalenia Żydów w Persji; to święto radosne obfitujące w zabawy, obsypywanie się prezentami). Oto nasza rodzina: Tata, Mama, Lonia, Malka, Rachela, Tobka, Naomi, Motel, Icchak, Sara i ja, Dorka (pierwsza od lewej – PC). Mam taką niewyraźną minę, ponieważ było to pierwsze zdjęcie w moim życiu – fotograf schował głowę pod czarne sukno i nagle błysnął flesz. Nikt mnie nie uprzedził, jak robi się zdjęcia.

Moje dzieciństwo w Otwocku było bardzo szczęśliwe: rodzeństwo dbało o mnie (byłam najmłodsza), a niezwykle troskliwi rodzice starali się o to, abym znała historię i język naszych przodków. Mimo szczęśliwego życia w Polsce Rodzice marzyli o wyjeździe do Palestyny, dlatego wszystkie

siostry chodziły do szkoły powszechnej, w której prócz modlitw uczono języka hebrajskiego. Jedna z siostr jeździła nawet do renomowanego hebrajskiego gimnazjum w Warszawie. Inna otworzyła sklep dla kobiet na otwockim rynku, kolejna jeździła do Warszawy, gdzie pracowała jako kasjerka w szwalni. Bracia uczęszczali do szkół żydowskich. Malke (Małgorzata) często bywała w stolicy, ponieważ poznała w niej chłopaka, który miał wyjechać do Palestyny i obiecał, że ją tam ściągnie i pobiorą się. Tak też się stało - Małka po kilku miesiącach wyjechała do Palestyny i wzięła tam ślub. Drugi ślub odbył się tego samego dnia w Otwocku, na naszym podwórku – za mąż wyszła moja najstarsza siostra Lonia. Ojciec ciągle myślał o wyjeździe do Palestyny, ale na przeszkodzie stały finanse, nasza rodzina była przecież bardzo liczna. Gdy wybuchła wojna, pozostaliśmy już bez możliwości wyjazdu. Któż wiedział, co czeka otwockich Żydów, a Tata zawsze był optymistą.

Po kilku miesiącach okupacji Niemcy wydali rozkaz, aby Żydzi przeprowadzili się do nowo utworzonego getta. Przeprowadziliśmy się do tzw. getta trzeciego, w którym

zajęliśmy pokój z kuchnią przy ulicy Staszica. Przy tej ulicy już mieszkała moja siostra Tańka z mężem i teściową; mieli skład drewna. Z naszej willi przy ulicy Reymonta nie wzięliśmy wiele: sienniki, trochę ubrań i dwie ławki z tarasu. Ojciec miał wielką bibliotekę, ale jej nie zabrał. Powiedział, że jeśli przeżyje, kupi nowe książki.

Siostra Lonia z mężem i pięcioletnim synkiem wyjechali do warszawskiego getta. Mały zachorował tam na koklusz, a ja – dziewięcioletka - pojechałam do nich z lekarstwem, które udało się załatwić dzięki znajomości rodziców w Otwocku. W umówionym miejscu weszłam do getta przez dziurę w murze, jak ten mały chłopiec w filmie Romana Polańskiego pt. "Pianista", tyle że mnie się udało. Siostra czekała na mnie i zostałam u niej dwa tygodnie. W warszawskim getcie widziałam straszne rzeczy: trupy na ulicach, jęki, zawrodożenia głodnych. Bardzo to przeżywałam, po dwóch tygodniach wróciłam do getta otwockiego. Podróż kolejną nie była problemem: miałam jasne włosy, niebieskie oczy, dobrze mówiłam po polsku i byłam odważna. (cdn.)

opracował Piotr Cmiel



MP 3 za angielski

Młodzież ucząca się języka angielskiego ma tak mało możliwości, aby sprawdzić swoje kompetencje językowe. Ministerstwo Edukacji nie przewiduje bowiem olimpiad z języka angielskiego w przeciwieństwie do innych przedmiotów. Aby wyjść naprzeciw tym potrzebom, Gimnazjum nr 4 im. Józefa Piłsudskiego w Otwocku wraz ze szkołą językową „British School” postanowiło zorganizować pierwszy w historii Powiatowy Konkurs Języka Angielskiego pod patronatem Starostwa Powiatowego w Otwocku.

Oprócz popularyzacji języka angielskiego oraz sprawdzenia własnych umiejętności, celem konkursu było podnoszenie poziomu wiedzy na temat kultury Wielkiej Brytanii, wdrażanie współzawodnictwa i zdrowej rywalizacji, integracja środowisk szkolnych oraz promowanie młodych talentów.

Koordynator konkursu, nauczycielka języka angielskiego Gimnazjum nr 4 im. J. Piłsudskiego w Otwocku pani Elżbieta Skarżyńska opracowała regulamin konkursu oraz cele metodyczne, następnie wystosowała zaproszenia do wzięcia udziału w konkursie do wszystkich szkół gimnazjalnych w powiecie.

Do konkursu przystąpiło osiem szkół. Pierwszy etap odbył się w szkołach macierzystych. Do drugiego etapu zakwalifikowały się po dwie osoby z każdej szkoły, które zdobyły największą ilość punktów. Drugi etap pierwszej edycji Powiatowego Konkursu Języka Angielskiego odbył się 24

lutego 2006 w Gimnazjum nr 4 im. J. Piłsudskiego w Otwocku. Testy zarówno do pierwszego, jak i do drugiego etapu konkursu zostały opracowane przez metodyczkę szkoły językowej British School panią Annę Rzeźnik.

Laureatami I edycji Powiatowego Konkursu Języka Angielskiego zostali:

* Marcjanna Bronowska, uczennica Gimnazjum nr 1 w Józefowie - 93,5p

* Mateusz Mądry, uczeń Gimnazjum nr 4 im. J. Piłsudskiego w Otwocku - 88,5 p

* Tadeusz Piłkowski, uczeń Publicznego Gimnazjum im B. Prusa w Karczewie - 85 p.

Wszyscy uczestnicy drugiego etapu konkursu otrzymali dyplomy, książki w języku angielskim podarowane przez wydawnictwo „Macmillan” oraz koszulki od szkoły językowej „British School”. Laureaci otrzymali bardzo atrakcyjne nagrody: od twarzacz MP3 za I miejsce, ufundowany przez Starostwo Powiatowe, klawiaturę bezprzewodową z myszką za drugie miejsce, którą ofiarował Przewodniczący Rady Powiatu Otwock Pan Krzysztof Szczegielniak oraz nagrywkę DVD za trzecie miejsce w konkursie, której sponsorem był dyrektor Szkoły Językowej „British School” Pan Adam Mokrzycki. Ponadto laureaci otrzymali słowniki języka angielskiego od szkoły językowej „British School”.



Uroczyste ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród nastąpiło 20 marca 2006 w Starostwie Powiatowym, które poprowadziła dyrektor Gimnazjum nr 4 im. J. Piłsudskiego w Otwocku Pani Ewa Papis. Spotkanie przebiegło w miłej, przyjaznej atmosferze. Idea konkursu została przyjęta z ogromnym zainteresowaniem ze strony uczniów oraz nauczycieli języka angielskiego. Spełniła oczekiwania zarówno uczestników, jak i organizatorów.

Organizatorzy serdecznie dziękują sponsorom:

Starostwu Powiatowemu
Przewodniczącemu Rady Powiatu Otwock Panu Krzysztofowi Szczegielniakowi
Dyrektorowi Szkoły Językowej „BRITISH SCHOOL” Panu Adamowi Mokrzyckiemu
Wydawnictwu „Macmillan”

Elżbieta Skarżyńska

NA TYM TRZEBA BYĆ

Szanowni Państwo

Mamy przyjemność zaprosić Państwa do nowej Restauracji „Rych” znajdującej się w Otwocku przy ul. Warszawskiej 31 (dawne kino „Promyk”, restauracja „Portofino”). Lokal składa się z sali restauracyjnej (wejście od ul. Warszawskiej) z TV, DVD, Cyfrą+, Internetem, czynnej od godz. 13.00 oraz sali weselno-koncertowej z antresolą na 30 osób, estradą, windą towarową i parkingiem.

Możemy tu organizować przyjęcia weselne, szkolenia, bankiety, urodziny i inne, do 120 lub po połączeniu sal

do 160 osób. Karta menu zawiera prawie 100 pozycji w tym 16 sosów gorących. Planujemy organizować cotygodniowe dancingi.

Najbliższe plany: Turniej Brydżowy o Puchar Prezydenta Otwocka, koncert szantowy, jazz tradycyjny, blues, a także czerwcowe Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej na tele-bimie 2 m/3 m. Proszę przesłać swój adres e-mail, a będę Państwa informował o każdej imprezie w swoim lokalu.

Zukłonomi

technolog żywienia

Ryszard „Rych” Gulczyński

(022) 710-08-04; 0-602-322-034;

rychgulczas@op.pl

GRATULACJE!

Koleżance

Sylvii Grodzickiej i Jej Mężowi

serdeczne gratulacje z okazji narodzin synka

Bartosza Aleksandra
oraz życzenia wielu szczęśliwych chwil

*składają koleżanki i koledzy
z Urzędu Miasta Otwocka*

Uratować teatr od niebytu

Kiedy otrzymałem nominację na stanowisko dyrektora Powiatowego Domu Kultury w Otwocku, a było to 1 września 1973 r., ówczesny kierownik Wydziału Oświaty i Kultury mgr Franciszek Solak powiedział mi: Masz odbudować ten teatr, tylko... uważaj!

Tak zacząłem swoją przygodę z teatrem im. Stefana Jaracza w Otwocku. Teatr był wówczas praktycznie w rozsypce. Działały tu dwie grupy antagonistyczne, które nie były w stanie wygenerować z siebie nowej inicjatywy, tj. ustalić chociażby tytuł przyszłej sztuki. Ostrzeżony przez swoich zwierzchników postanowiłem działać „zewnątrznie”, nie angażując się po żadnej ze stron konfliktu. Sytuacja była fatalna.

Od razu podjąłem próby zażegnania konfliktu. W tym celu prowadziłem liczne rozmowy, zebrania i spotkania, które nie przynosiły żadnego efektu. Chciałbym w tym miejscu podkreślić bardzo aktywną postawę reprezentowaną przez grupę kilku starszych aktorów całym sercem zaangażowanych w dalsze istnienie tegoż teatru. Byli to Zygmunt Przeździecki, Feliks Białkowski, Bronisław Jankowski. To im, nieżyjącym już aktorom, poświęcam ten artykuł za ich oddanie i miłość do swojego teatru. To oni utwierdzali mnie w przekonaniu o konieczności poszukiwania różnorodnych rozwiązań dla ratowania teatru. To właśnie dzięki ich uporowi podjąłem z ówczesnym reżyserem teatru, panem Jerzym Próchnickim dość ryzykowną próbę wprowadzenia na scenę „nowych” aktorów, niezaangażowanych w żadne konflikty i spory, którzy daliby impuls do dalszej pracy teatru. I tak po wspólnych rozmowach z ówczesnym reżyserem podjęliśmy taką próbę. Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia sztuki Aleksandra Fredry „Śluby panieńskie”. W krótkim czasie jak na ówczesne czasy, bo zaledwie w pięć miesięcy, udało się przygotować i wystawić tę sztukę. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta, chociażby z tego względu, że przerwa od premiery poprzedniej sztuki wynosiła półtora roku.

Niestety, nie spełniły się nasze zamierzenia i teatr się nie skonsolidował. Spory nie ustawały, a klimat do pracy stworzony przez „nowych” został zaprzepaszczone.

Teatr pogrążał się dalej w marazmie. Kolejne, liczne spotkania z radą teatralną nie wyprowadzały teatru z zastoju, gdyż strony konfliktu nie potrafiły się pogodzić i uzgodnić tytułu sztuki, która miałaby być zagrana. Wydawało się, że był to „zawał”, że z tego impasu nikt i nic nie jest w stanie wyprowadzić teatru.

A jednak. Jeszcze raz teatr podrywa się do życia... Wiąże się to z przygotowaniem do obchodów 50-lecia teatru w nowej odsłonie budynku teatru Jaracza, w którym przeprowadziłem generalny remont. W trakcie remontu zostały wymienione: fotele teatralne, podłogi na całej powierzchni sali widowiskowej i w holach teatru, wymieniona została podłoga na scenie, proscenium i pod sceną, zainstalowano nowoczesne oświetlenie sceny oraz wyposażono salę w osiem nowych reflektorów. Zainstalowano bardzo nowoczesną jak na owe czasy nastawnicę tyristorową, wykonano nowe kurtyny. Unowocześniono również garderoby teatralne, a także zaadaptowano pomieszczenie na piętrze, otrzymane po byłym ZSL-u, na salę klubową i scenę do prezentacji jednoaktówek i małych form teatralnych. W dolnym holu została otwarta pierwsza galeria sztuki w Otwocku, a pierwszym wystawiającym swoje prace malarskie był pan Jerzy Michotek, artysta plastyk, profesor LO im. K. I. Gałczyńskiego w Otwocku. Wykonano ponadto wiele innych prac adaptacyjnych i remontowych, choć mniej związanych z samym teatrem. Jubileusz z tego względu został przesunięty o rok, ażeby mógł odbyć się w godnych warunkach.

Tak przygotowany teatr, dość nowoczesny jak na tamte warunki, sprzyjał zaangażowaniu aktorów w próby spektaklu jubileuszowego. Pomimo tego przygotowania ślimaczyły się i wystawienie spektaklu jubileuszowego do ostatniej chwili stało pod znakiem zapytania. Część aktorów chciała grać z powodu tylko swoich „zasług”, natomiast nie bardzo przykładała się do pracy nad swoimi rolami i po prostu ich dobrze nie znała. Nietaktem byłoby wymieniać kogośkolwiek, ale rzeczywiście był to wówczas chyba największy mankament. Nie bacząc na to, pracownicy Miejskiego Domu Kultury wraz z najbardziej aktywną grupą aktorów sprawnie przygotowali dekoracje na scenie, co ostatecznie zmobilizowało

wszystkich do pracy. Udało się. Premiera sztuki jubileuszowej „Damy i huzary” Aleksandra Fredry została odegrana na nowej scenie bez większych wpadek, co było niewątpliwą zasługą wspaniałej suflerki pani Sylwii Kulawik i jej wielu pomocników. Z tej okazji zorganizowano w galerii wystawę historyczną fotogramów z życia teatru im. Jaracza, a profesor Zbigniew Minakowski napisał historię 50-lecia teatru wydaną w postaci folderu okazjonalnego. Wielu aktorów zostało uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i nagrodami.

Niestety jubileusz nie stał się przełomem i teatr grzązał dalej w niemożności. W dalszym ciągu różnice zdań między poszczególnymi aktorami, jak i grupami nie doprowadziły do jego ożywienia, a powodowały tylko jego dalszy upadek.

W tym miejscu mam moralny obowiązek wspomnieć o aktorach – nestorach sceny otwockiej, którym także na sercu leżał los tego teatru i którzy jak tylko potrafili, starali się, aby istniał on nadal. Byli to oprócz wcześniej wymienionych pani Teresa Dudzicka-Donczewa, Helena Ostrowska, pan Longin Wiśniewski i jego syn Wojciech Wiśniewski, pan Marek Cichawa, pan Stanisław Kołyszko i inni, których nazwisk już niestety nie pamiętam. Nie mogę nie wspomnieć, również o pani „Koci” – Konstancji Ćwik, która była duszą tego teatru, a często także i jego „szefem”. To ona wraz ze swoim synem Tadeuszem i synową ciężko pracowali nad tym, aby mógł się odbyć jubileusz 50-lecia teatru.

W tej ciągle złej sytuacji teatru wspólnie z panią Cecylią Rozum – instruktorem teatralnym MOK, zaczęliśmy poszukiwać nowych sposobów na przetrwanie i reaktywowanie tego teatru, jak również szukać nowych koncepcji teatru. Pierwszą taką próbą po rezygnacji reżysera pana Jerzego Próchnickiego (aktora i reżysera ówczesnego Teatru Ziemi Mazowieckiej w Warszawie) było zaproszenie do poprowadzenia teatru różnych osób: aktorów zawodowych, reżyserów oraz osób wywodzących się z amatorskiego ruchu artystycznego. Swoich sił próbowali tu m.in.: pani Maria Kuczyńska – zawodowa aktorka i reżyser z Teatru Ziemi Mazowieckiej w Warszawie, czy pan Krzysztof Jańczak, znany z telewizji jako „pan Japa”. Próbowali sił również pani

Cecylia Rozum – instruktor teatralny. Niestety nikomu ta sztuka nie udawała się i po kilku tygodniach lub miesiącach następowały rezygnacje z pracy z grupą teatralną.

Innym sposobem aktywizacji teatru im. Jaracza była próba stworzenia młodzieżowej grupy teatralnej, która miałaby za zadanie podnieść na duchu „stary” teatr i odbudować go. Jego organizacją zajęła się Cecylia Rozum. Podyktowane to było koniecznością „zagospodarowania” aktywnej grupy młodzieży, która chciała uczestniczyć w życiu teatralnym, a dla której nie było miejsca w „starym” teatrze. Żeby nie stracić tej zaangażowanej grupy młodych, utworzyliśmy nową grupę teatralną. Działała ona w latach 1978 – 1984, reżyserem wszystkich przedstawień była Cecylia Rozum. Grupa ta liczyła około 10 osób, a jej filar stanowili Waldemar Fergiński, Joanna Górka, Bożena Kostrzewa, Jerzy Czarnowski i Włodzimierz Tyłski. Młodzi aktorzy spotykali się w teatrze i z godną podziwu pasją kształtowali charakter i umiejętności oraz przygotowywali przedstawienia. Był to głównie repertuar współczesny. Na uwagę zasługują następujące sztuki w wykonaniu aktorów tej grupy: komedia „Szczęśliwe wydarzenie” Sł. Mrożka, dramat „Koniec”

Andersa i Bieleckiego, „Pan Cogito” – spektakl składający się z wierszy Zbigniewa Herberta, a także utwory I. Iredyńskiego – duodram „Drugi pokój” i monodram „Do ślicznej i innych” w wykonaniu Waldemara Fergińskiego. Teatr ten prezentował się także na scenie teatru „Buffo” w Warszawie, uczestnicząc w przeglądach amatorskich grup teatralnych. Aktorzy tej grupy byli uczestnikami licznych konkursów recytatorskich na terenie Otwocka, jak również najbardziej prestiżowym ogólnopolskim konkursie recytatorskim „Warszawska Syrenka”.

Waldemar Fergiński wspomina: „W tamtych czasach prowadzenie grupy teatralnej nie było rzeczą łatwą, oprócz cenzury borykano się z różnymi trudnościami. Wszystko, co można było wykorzystać na scenie, miało wartość symboliczną. Scenografia, niezwykle prosta, nie przytłaczała aktora, a współczesne rekwizyty pomagały w nowatorskim spojrzeniu na sztukę. Rzadko używany był kostium klasyczny. Chodziło bowiem o to, by strojem nie wtlaczać postaci w rolę, lecz dać jej swobodę interpretacji.”

Działalność tej grupy teatralnej jest już historią, która na zawsze zapisała się w kartach naszego miasta i stanowi o jego bogatej przeszłości. Próba ta także nie przyniosła

oczekiwanych efektów, a teatr im. Jaracza dalej nie mógł się pozbierać i przygotować chociażby drobnej inscenizacji jakiegokolwiek sztuki.

Ciekawym przedsięwzięciem wartym przypomnienia była pod koniec lat 70. próba objęcia patronatem teatru Jaracza przez Teatr Powszechny w Warszawie. Z tą inicjatywą wystąpił ówczesny dyrektor tego teatru pan Tadeusz Kaźmierski. Na wspólnych spotkaniach uzgadniane były szczegółowo zasady i możliwości współpracy. Teatr Powszechny miał sprawować nadzór merytoryczny na naszym teatrem, tj. zobowiązał się do reżyserowania spektakli teatralnych, a także obiecał pomoc scenograficzną, kostiumową i in. Ważnym elementem tej współpracy miała być wymiana aktorów, tj. umożliwienie wybitnym aktorom amatorom zagrania wspólnie z aktorami zawodowymi, a także uczestnictwo w próbach aktorów zawodowych. Również dla polepszenia jakości informacji kulturalnych mieliśmy otrzymać kilka nowoczesnych tablic informacyjnych.

Niestety nagła śmierć dyrektora Kaźmierskiego zakończyła tę tak ciekawie zapowiadającą się współpracę obu teatrów. Jego następca dyrektor Zygmunt Hübner zanegował potrzebę dalszej współpracy, co definitywnie ją przerwało.

Na początku lat 80. do teatru Jaracza przyszedł młody człowiek o wyraznie fredrowskim zacięciu, który wcześniej grywał w zespołach amatorskich na terenie Warszawy. Wykazywał duże zaangażowanie w pracy oraz przejawiał spore uzdolnienia aktorskie, a także posiadał już niezły warsztat aktorski. KTO!!!! W każdym bądź razie wyróżniał się dość znacząco na tle innych aktorów. Po pewnym czasie zaproponowałem mu funkcję instruktora teatralnego teatru im. Jaracza, na którą wyraził zgodę. Na przeszkodzie stały jednak przepisy obligujące instruktora teatru do posiadania kategorii instruktorskiej. I tak dzięki bardzo dobrej współpracy z Warszawskim Ośrodkiem Kultury i osobistymi kontaktami z jego pracownikami, a szczególnie z



„Śluby Panieńskie” 1974 r. A. Modzelewska i E. Kwiatkowski

działem artystycznym, udało się szybko załatwić ten problem i uzyskać dla niego od ręki III kategorię, a następnie po krótkim czasie i zaprezentowaniu swoich możliwości przyznano mu I kategorię instruktorską. Dopiero od tego czasu teatr im. Jaracza zaczął nabierać rozmachu.

Pod okiem nowego reżysera teatr ożył na nowo. Otworzył się na ludzi nowych - młodych, co dało znakomite efekty. Oczywiście nie odsunięto natychmiast „starej gwardii”, lecz tym, którzy naprawdę chcieli zostać, umożliwiono dalszą współpracę. Nowi zaczęli przyciągać następnych nowych. Teatr zaczął się rozrastać. Powstawały w jego strukturze nowe grupy o różnych zainteresowaniach teatralnych. Teatr dopiero teraz zaczął naprawdę żyć i rozwijać się. Tą przełomową datą był rok 1982. Kolejny jubileusz odbył się już w przewidzianym terminie i w zupełnie innej sytuacji – bez stresów i napięć. Można tylko odnotować, że był kolejnym sukcesem odnowionego teatru.

W 1986 roku po serii pożarów sal widowiskowych w całej Polsce otrzymałem zalecenie pokontrolne: wymianę sufitu łatwopalnego wykonanego ze sklejek na sufit niepalny. Nowy sufit spowodował duże obciążenie, w związku z powyższym wzmocniono całą więźbę dachową. Przy okazji udało się także położyć nowe pokrycie dachowe - blachę cynkową. Była to blacha lekka i miękka. Znacznie poprawiła się estetyka zewnętrzna budynku. Szkoda, że w następnych latach nie konserwowano budynku teatru, gdyż po wykonanych remontach mógłby służyć jeszcze długo społeczeństwu.

Z mojej oceny po 16 latach od czasu rozstania się z teatrem mogę powiedzieć, że pomimo młodego wieku (w wieku 29 lat zostałem dyrektorem) dobrze wybrałem sposób współpracy z teatrem; nigdy nie narzucałem mu swojej woli, nie wtrącałem się w sprawy wewnętrzne teatru, a zawsze starałem się go wspierać. Teatr, mimo że w strukturach ośrodka kultury był jednym z kół zainteresowań, miał autonomię i był prawie całkowicie niezależny od cenzury (większość sztuk nie była poddawana ocenie cenzury), co starałem się zapewnić mu swoją osobą.

W 1990 roku odszedłem z Miejskiego Ośrodka Kultury do pracy pedagogicznej, z której to mnie oderwano na prawie 18 lat. Mogłem wtedy powiedzieć: „Ja tylko uratowałem ten teatr od niebytu, choć zapasć była ciężka”.

Ryszard Budzynowski

Rodzina Jobdów cz. II

Rzeczywistość powojenna Otwocka miała bezpośredni wpływ na życie Jana Jobdy i jego rodziny. Zrujnowana infrastruktura miasta wymagała od młodego burmistrza całkowitego poświęcenia się pracy tym bardziej, że podczas okupacji na mocy rozporządzenia gubernatora Franka zlikwidowano samorządy. Trzeba było odbudować władze samorządowe i przywrócić miastu w miarę normalne życie, a było to duże zadanie. 14.VIII.1944 r. Miejska Rada Narodowa 24 głosami wybrała Jana Jobdę burmistrzem miasta.

Aby uzmysłowić sobie, wobec jakich problemów stanął ten 38-letni człowiek, sięgnęłam do jego własnego opracowania opublikowanego w książce „Otwock 1407-1967”. W dniu wyzwolenia spod okupacji niemieckiej Otwock liczył około 12 tys. ludności. Pierwszy spis z 14.II.1946 r. wykazał 12.592 osoby. Miasto było zrujnowane. Najważniejszą rzeczą stało się uruchomienie elektrowni miejskiej, szpitali wojskowych, piekarni, sądu, poczty, kolei, komisariatu milicji obywatelskiej i straży pożarnej.

Jedynym środkiem komunikacji podmiejskiej była kolejka karczewska, zwana „ciuchcią” - z braku węgla spalająca drewno. Miasto było zryte rowami strzeleckimi, których zasypywanie stało się koniecznością. I wreszcie sprawa zaopatrzenia w żywność. W Otwocku przebywało 1560 sierot - dzieci, które utraciły rodziców we wrześniu 1939 r. Jakiego wysiłku trzeba było dokonać, by 1.IX.1944 r., czyli zaledwie w

parę tygodni po wyzwoleniu miasta, mogła odbyć się pierwsza inauguracja roku szkolnego.

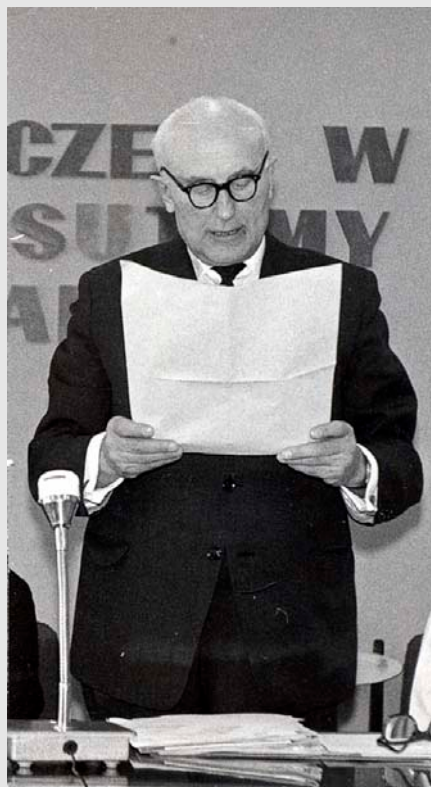
Jan Jobda napisał, że wielkim wysiłkiem w 31 dni od wyzwolenia własnymi siłami wyremontowano sale wykładowe i zebrano niezbędne sprzęty. 17.I.1945 r. po przełamaniu frontu na Wiśle - napisał Jan Jobda - szkoły zapęłniły się uczniami. A jeszcze 7.XI.1944 r., czyli dziesięć tygodni wcześniej według jego wspomnień, od samego rana nieprzyjaciel ostrzeliwał miasto ogniem artylerii. Huk szrapneli rozrywających się nieopodal siedziby Zarządu Miasta jeszcze bardziej podnosił barometr patriotyzmu...”

Córka Mara powiada, że niewiele pamięta z obecności ojca w domu. Pracował ofiarnie przed wojną, ale po wojnie, wobec sytuacji w jakiej znalazło się miasto - oddał wszystkie siły zorganizowaniu życia w Otwocku, jego wielkim i niekończącym się potrzebom. Potrzeby finansowe były olbrzymie. Pierwszy budżet, uchwalony w dn. 26.X.1944 r. obejmował tylko 6 miesięcy. Po stronie dochodów było zaledwie 42.322 zł, po stronie wydatków - 1.003.006 zł. Szczególnie pilne okazały się wydatki na utrzymanie szkół podstawowych, przedszkoli, ośrodka zdrowia, zakładów opiekuńczych dla dzieci i dorosłych, miejskiej straży pożarnej, oraz zniszczonych przez czołgi chodników i jezdni w mieście.

Czytając opracowanie Jana Jobdy z tamtych lat, aż trudno uwierzyć, ile pracy



miął ówczesny samorząd miasta na czele ze swym młodym burmistrzem, obarczonym niekończącymi się obowiązkami. Żona J. Jobdy mając tak zapracowanego męża, trzy córki w wieku szkolnym, oraz własną pracę zawodową – wzięła też na siebie olbrzymie zadania. Kontuzjowana w czasie wojny noga J. Jobdy nie goiła się latami. Mordercze tempo życia, przeżycia wojenne i okupacyjne spowodowały dwa groźne zawały serca. Wobec takiego stanu zdrowia młody burmistrz i młody, zaledwie 42-letni człowiek, po zakończeniu czteroletniej kadencji zrzekł się stanowiska burmistrza, otrzymawszy bardzo wczesną, jak napisano w decyzji – emeryturę (co w rozumieniu dzisiejszych przepisów było po prostu rentą inwalidzką). Wreszcie mógł poświęcić więcej czasu żonie, córkom oraz swojej pasji do motocykli. Jeździł najpierw „Pantherem”, potem „Harley Davidsonem”, by w końcu przesiąść się po latach na malucha czyli Fiata 126 p. Podjął też pracę, został mianowicie prezesem w Cechu Rzemiosł Różnych w Otwocku, w którym przepracował wiele lat. Był przewodniczącym Miejskiego Komitetu Odbudowy Stolicy, otrzymując za tę pracę wiele odznaczeń, przechowywanych dziś przez córkę Marię w archiwum rodzinnym. Zorganizował Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Wiązownie z siedzibą w Otwocku. Był współorganizatorem Spółdzielni Spożyw-



ców. W 1947 r. przewodniczył społeczności otwockiej w wybudowaniu szkoły nr 3. W latach 1947-54 był przewodniczącym Obywatelskiej Komisji Podatkowej. Był także współzałożycielem Komendy Ochotniczych

Straży Pożarnych powiatu warszawskiego i członkiem jej zarządu. Wśród licznych odznaczeń, jakie otrzymał za swoją pracę i działalność społeczną – są Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Złoty Krzyż Zasługi. Od 1948 r. do końca życia sprawował mandat radnego MRN, będąc równocześnie do 1973 r. członkiem jej prezydium.

Zmarł 4.IX.1980 r. Mogiła na otwockim cmentarzu kryje także prochy żony Jana Jobdy – pani Józefy, z którą przeżył prawie 50 lat. Dwie z trzech córek mieszkają dziś w Warszawie. Najmłodsza, Maria, która umożliwiła swoimi wspomnieniami tę relację – mieszka w Otwocku. Jest lekarzem pediatrą. Czynna w zawodzie, pełna pasji doskonałania swoich umiejętności, więc jak każdy ambitny człowiek – zajęta, zapracowana. Sześcioro wnucząt państwa Jobdów urządziło swoje życie tak w kraju, jak i zagranicą.

Czas biegnie, odchodzą ludzie, zacierają się wspomnienia. Dlatego tak ważną rzeczą jest opisywać przeszłości na ile się da. Od urodzenia Jana Jobdy minie w tym roku 100 lat. W dziejach Polski jest to kawał życia, ale znacznie większy w dziejach Otwocka.

Barbara Dudkiewicz

•ródła:

Archiwum domowe córki - dr Marii Magdaleny Chorążykiewicz oraz opracowanie własne J. Jobdy „Otwock 1407-1967”.

Zdjęcia z albumu rodzinnego



Edward i Witold Kasperowicz, Stanisława Perzanowska

Między rokiem 1916 a 1939, od chwili nadania praw miejskich Otwockowi, mieliśmy ośmiu burmistrzów. Część z nich została zupełnie zapomniana, a tylko bardziej wybitni zapisali się w pamięci potomnych.

Pierwszym burmistrzem został sędzia z zawodu, Witold Kasperowicz. Pochodził z wielodzietnej rodziny, a jednym z jego braci, którego los zetknął z naszym miastem, był Edward Kasperowicz. W pocztówkach z Rosji w 1908 r. pisanych do otwockiej rodziny p. Andrzeja Kowalskiego – naczelnika poczty, czytamy: „Przy nadchodzących świętach i Nowym Roku przesyłamy od nas wszystkich kochanemu Państwu serdeczne życzenia. Zajęty jestem pracą i pogrążony w strasznej apatii. Nie mogę zebrać się na dłuższy list. Czasem przychodzą mi do głowy takie myśli, że może już nie doczekam chwili zobaczenia kraju. Smutno! Szykujemy się do ubrania choinki, którą tu bardzo trudno dostać. Łączę pozdrowienia od całej rodziny. Zawsze życzliwy W. K.”.

Jednak Kasperowiczowie doczekali przyjazdu do Polski, a nawet wyzwolenia kraju. Sądząc, że pobyt w carskiej Rosji mógł

być wynikiem zesłania. Jakie drogi sprawiły, że część rodziny osiedliła się w Otwocku, trudno dziś zgłębić. Może na decyzję wpłynęła też serdeczna znajomość z pp. Kowalskimi oraz zdrowy klimat powstającego miasta Otwocka. Tak więc pan Witold kupił piękny teren leśny przy ul. Kilińskiego 12/14 (obecnie 16) i tam zamieszkał. Jeszcze kilka lat temu stał na posesji mały, parterowy i drewniany domek. Został potem rozebrany przez nowych właścicieli i zbudowano nowy, piętrowy, również drewniany.

W 1911 r. powstało Towarzystwo Przyjaciół Otwocka i od tego czasu ta organizacja społeczna rozpoczęła starania o nadanie Willom Otwockim statusu praw miejskich. Z dniem 16.03.1916 r. Otwock został wydzielony z powiatu nowomińskiego i włączony do powiatu warszawskiego. Rozporządzenie nabrało oficjalnej urzędowej mocy 9.XI.1916 r. Zanim do tego doszło delegacja TPO w składzie: dr Antoni Michałowski, dr Hipolit Cybulski i Maksymilian Reiner po kolejnych kilkuletnich staraniach najpierw u władz carskiej Rosji, a później cesarskich władz niemieckich, do-



Witold Kasperowicz 1908 r.

prowadziła do połączenia Willi Otwockich w jedną całość i przyznanie praw miejsko-uzdrowskich.

Wybrana według specjalnej ordynacji Rada Uzdrowiska powołała pierwszego burmistrza – sędziego Witolda Kasperowicza, który pełnił tę funkcję od 7 lipca do 4 grudnia 1916 r. Po kilkumiesięcznym piastowaniu urzędu Kasperowicz rezygnuje z tego zaszczytu, nie mogąc pogodzić się z surowymi zakazami i ograniczeniami władz niemieckich. Cezary Jellenta tak pisze o W. Kasperowiczu w swej książce „Sosny Otwockie”: „Człowiek i kryształowej czystości i mocy charakteru, czczony i kochany przez wszystkich, niestety przedwcześnie zmarły”. Nie wiadomo, gdzie został pochowany (być może w Karczewie) i jak potoczyły się losy Jego rodziny. Ze słów Jellenty możemy dowiedzieć się także o następnym burmistrzu, który piastował władzę od 23.V do 12.VIII.1917 r. Niemiec z pochodzenia, Georg Opitz przez 3 miesiące niemal terroryzował posiedzenia Rady Miasta trzymając stale pod ręką nabity rewolwer i znęcał się nad miejscowym społeczeństwem. Natomiast Edward Kasperowicz na dłużej zapisał się w dziejach miasta i bardzo owocnie uczestniczył w życiu



Ul. Żeromskiego. Dawny pensjonat p. Kubińskiego

fol. B. Matysak

społeczno-kulturalnym. To człowiek pełen inwencji i talentów w szerokim zakresie. Pierwszy herb Otwocka był jego projektem. Oficjalnie używano go na pieczęciach miejskich od 1916 r. do 1927 r. Został radnym już w 1919 r. następnie w 1927 i w 1934, w czasie kadencji świetnego burmistrza M. Górzyńskiego. W tych latach Otwock osiągnął swój rozkwit jako uzdrowisko, a inwestycje i rozbudowa miasta nabrały rozmachu i szybkiego tempa. Tak zgrana ekipa burmistrza i rady na przestrzeni 14 lat rządów była wyjątkowa i nigdy nie miała sobie równych. Znaleźć się na właściwym miejscu, we właściwym czasie z odpowiednimi ludźmi – to jest jak sądzę tajemnica każdego sukcesu. W 1919 r. Edward Kasperowicz został członkiem Rady Szkolnej, następnie jej przewodniczącym w 1925 r. Zastępcą był W. Żbikowski, skarbnikiem Br. Migdalski, a członkami M. Górzyński, ks. K. Weber, J. Szałachówna, dr L. Mierosławski, A. Reinerowa (była nauczycielką i kierownikiem Szkoły dla dzieci żydowskich przy ul. Karczewskiej 31, obecnie nr 37.), dr W. Waydenfeld i kier. Szkoły Nr 1 – Wł. Miśniakiewicz.

Edward Kasperowicz należał do TPO i był tam skarbnikiem. To jeszcze nie koniec Jego działalności i zasług. W 1906 r. został wydany „Przewodnik po Otwocku i jego okolicach”, gdzie komitet redakcyjny stanowili: dwóch braci Kasperowiczów, dr W. Czaplicki, aptekarz S. Dobraczyński, A. Kowalski, inż. Ł. Wolski, dr W. Wroński.

W 1921 r. z inicjatywy Edwarda Kasperowicza powstała kolonia domków mieszkalnych przeznaczonych dla państwowych urzędników pod nazwą „Soplicowo” w Śródborowie. Część domów zachowała się do dziś. Następny pomysł to miejscowa gazeta, która zaczęła wychodzić w 1924 r. pod nazwą „Otwock-Uzdrowisko”. Wydawcą i redaktorem nie mógł być kto inny, jak nasz nieoceniony (i chyba niedoceniony) Edward Kasperowicz. Pisał takie artykuły jak „O blaskach i cieniach Otwocka” czy „Co słychać w Otwocku”.

Działał w towarzystwie „Spójnia” w sekcji miłośników radia, gdzie był prezesem tego koła, a zastępcą Michał Geisler

(syn dr Józefa Geislera). Zapewne nie wymieniał jeszcze Jego licznych dokonania dla Otwocka, bo trudno jest dotrzeć dziś do wszystkich źródeł.

Dla rodziny E. Kasperowicza najważniejszą sprawą było, sądzę, wybudowanie domu. Na dużej zalesionej parceli leśnej przy ul. Dworskiej 7 (dziś ul. Prusa 9) zbudowano



Edward Kasperowicz z wnuczką

piętrowy budynek drewniany otoczony werandami zdobnymi w fineryjne i geometryczne ozdoby, zachowane do dziś w doskonałym stanie. Ten dom to perełka stylu Andriolego. Jeszcze w 1931 r. był w posiadaniu rodziny Kasperowiczów. Obecnie teren należy do sióstr zakonnych, a wejście znajduje się od strony ul. Piłsudskiego. Dom nosił nazwę „Kasperowiczówka” i jest pod pieczęcią konserwatora ochrony zabytków.

Drugi dom w Otwocku wybudował Edward Kasperowicz dla swej córki w 1927 r. przy ul. Krasińskiego. Dom jest murowany, otoczony tarasami i niegdyś pięknym ogrodem. Stoi do dziś, chociaż częściowo zaniedbany. Na cześć ukochanej wnuczki willa otrzymała nazwę „Danuta”. Posiadłość została jednak sprzedana jeszcze przed 1939 r. Natomiast Edward Kasperowicz ożenił się powtórnie i wyprowadził do Warszawy. Powrócił jednak do miasta, w którym zrobił tyle wspaniałych rzeczy, ale już po śmierci w 1954 r. Został pochowany na otwockim cmentarzu, w rodzinnym grobie, gdzie można przeczytać taką sentencję pod jego nazwiskiem:



Ul. Piłsudskiego 9. Zgromadzenie sióstr Jezusa

„Oto był człowiek sprawiedliwy i proste były ścieżki Jego życia”.

W tej pięknej, wciąż zalesionej dzielnicy między ulicami Prusa i Piłsudskiego, w stronę Śródborowa, istniało wiele pensjonatów. Jednym z niewielu, który zachował się do dzisiejszych czasów jest drewniany budynek na terenie parafii u Pallotyńców przy ul. Żeromskiego. Stały tam dwa domy, a na miejscu kaplicy powstał duży, nowoczesny kościół.

Posesja należała do p. Marii Łubiańskiej, która prowadziła już w latach 20. poprzedniego stulecia znany „Pensjonat Polski”. (Dawna ul. Mładzka 16). Anons głosił: „Pokoje słoneczne z całodziennym utrzymaniem dla rekonwalescentów i osób poszukujących odpoczynku. Ceny przystępne”. Parcela pierwotnie wynosiła 8 mórg i została zapisana przez właścicielkę, jako darowizna dla zakonu. Pensjonat przetrwał jeszcze czasy okupacji niemieckiej, a w 1941 r. przebywał tam aktor Stefan Jaracz. Mieszkała też w pensjonacie kilkakrotnie znana aktorka i reżyser teatralny, a później profesor PWST – Stanisława Perzanowska. Najważniejsze jej role to Pani Pernelle w „Świętoszku” Moliera i „Wassa Żelaznowa” M. Gorkiego. Wielką popularność przyniosła Perzanowskiej radiowa rola Heleny Matysiakowej. Powieść radiowa „Matysiakowie” była przez wiele lat rekordy powodzenia. Aktorka zmarła w 1982 r.

Obecnie ten stary, drewniany budynek, co najmniej 80-letni, wygląda jeszcze zupełnie dobrze i mieszczą się tam prywatne gabinety lekarskie. Przez długie lata mieszkała w tym domu synowa właścicielki p. Halina, która pracowała po II wojnie w pobliskiej aptece przy ul. Żeromskiego.

Barbara Matysiak



Pierwszy herb Otwocka opracowany został przez radnego Edwarda Kasperowicza

Wszystko na swoim miejscu

To wezwanie w baśni Andersena wywołało ogromne zamieszanie do momentu zajęcia przez bohaterów odpowiednich dla nich stanowisk. Myślę, że każdy człowiek jest potrzebny w tym i przyszłym życiu. Każdy, bez względu na kondycję, ma do spełnienia jakąś ważną rolę. Dlatego byłem i jestem przeciwniczką aborcji, eutanazji, wojnom, samobójstwom i zbrodniczej agresji. Utrzymanie przy życiu nie może być związane z czyjąś śmiercią, kalectwem, krzywdą. Wspaniała jest możliwość oddania komuś części swojego organizmu, w czasie życia lub po śmierci, dla ratowania jego życia. Dlatego rozwijanie w ludziach od pierwszych lat życia wyobraźni i wrażliwości na cudzą niedolę, chęci niesienia pomocy uważam za podstawowy, najważniejszy cel wychowawczy. Jest to tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, życzliwego ludziom i nie tylko ludziom.

Jestem Polką i zdaję sobie sprawę z naszych wad, dotkliwych wad narodowych, których wyliczenie byłoby przykre i zajęło wiele miejsca. Natomiast chciałabym zachować najlepsze cechy polskie, które wyróżniają nas na świecie. Są to: umiejętność niezależnego myślenia, dążenie do wolności, zdolność do obrony słabszych, wstręt do znęcania się nad innymi, przywiązanie do Ziemi Ojców i odporność w zachowaniu tożsamości.

Z prawdziwą przykrością obserwuję dobrowolne wyniszczanie się tysięcy rodaków przekraczających prawa boskie i naturalne w imię fałszywych, egocentrycznych zamierzeń. Wierzę, że jest to tylko szumowina, męty zbierające się na gotowanych potrawach, które usuwa się. Potrawy zostają zdrowe i trwałe. Ogromna większość ma w sobie siłę wewnętrzną, która potępia samowolę, korupcję, wszystkie grzechy główne, stawia sobie rozsądne wymagania i bierze udział w najlepszych wspólnych działaniach.

Katastrofa w Katowicach - o godz. 17.15 - 28.01. b.r. była dla wszystkich ostrzeżeniem, bo źle się dzieje w Polsce na różnych pozio-

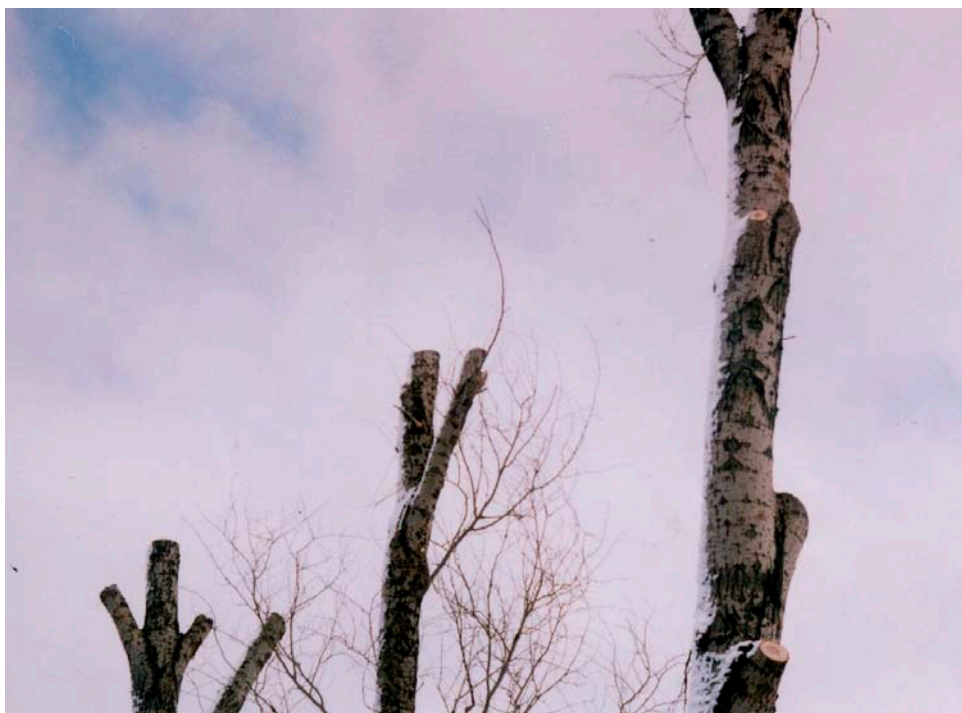
mach życia. Mamy od 1989 roku niezwykłą szansę na normalne działanie Państwa. Lata mijają, poddajemy się wszystkim wynaturzeniom pozostałości z lat ubiegłych i w dodatku, zamiast włączyć się w mądre działania dla przyszłości, jesteśmy obojętni albo krótkowzroczni. Marnując potencjał intelektualny i materialny zmniejszamy szanse osiągnięcia dobrobytu przez naszych wnuków i prawnuków. Zbagatelizowano ostrzeżenia, jakimi były wcześniejsze straty materialne. Dopiero tragedia obudziła ludzi i w ruch poszły łopaty przy odśnieżaniu dachów.

Pieniądz stał się władzą najwyższą. Postępująca demoralizacja masowa ludzi, którzy dla zysku, choćby małego, przymykają oczy na złe decyzje, na niekompetencje lub oszustwa. W gonitwie za dodatkowym zarobkiem zbyt często nie wykonuje się wszystkich obowiązków. Kontrole „po znajomości” przeprowadzane są powierzchownie. Hulaj dusza - piekła nie ma. Przykładem budownictwo - zgoda na złe lokalizacje, projekty inwestycji, wykonawstwo. Czy można zapominąć, w jakiej strefie klimatycznej ist-

nieje nasz Kraj? Gdzie jest nadzór budowlany - ten strażnik naszego bezpieczeństwa. Jak dalece można obniżać koszty finansowe stosując zastępcze, gorsze materiały? (Na marginesie - żarówek przy sprzedaży nie sprawdza się. Bo mogą już przepalić się?) A nieodpowiedzialność użytkowników przez brak konserwacji, bieżących reperacji... Czas najwyższy, żeby wszyscy i wszystko było na swoim miejscu, a każdy robił to, co do niego należy najlepiej jak potrafi! Przecież Polak podobno potrafi!

Tam, gdzie niedostatek twórczej wyobraźni i wiedzy, konieczne jest doradztwo niezależnych fachowców przed podejmowaniem decyzji rzutujących skutkami na wiele przyszłych lat. Gdzie ci nieprzekupni doradcy - to pytanie!

Fatalna zgoda na „budowę stawów rybnych” na Bagnie Całowanie w Mazowieckim Parku Krajobrazowym powoduje ogromne straty społeczne. Stracimy rezerwat rzeki Swider, jeśli oczyszczone w Kołbieli ścieki spłyną w ilości zwiększonej do 1500 metrów sześciennych na dobę, bez doczyszczania ze środków chemicznych, dodanych w procesie tech-



fot. I. Fijałkowska

nologicznym do rzeki. Przykłady można wyliczać i co dalej?

Wraz z częścią społeczeństwa mieszkającą i żyjącą w Otwocku boimy się nowych decyzji o zabudowie „zagęszczającej” w osiedlach. Bulwersuje projekt tworzenia na torfach lotniska i pól golfowych. Odwadniać teren, który jest „naturalną oczyszczalnią wód” jakby nie było w okolicy odłogów, nieużytków na normalnych lekkich glebach. W imię czego ktoś chce niszczyć nasze dobro? Obawy budzi czynne obecnie wysypisko odpadów komunalnych, które nie jest nowoczesne ani ekologiczne. Firma prowadząca obiekt nie wywiązując się z ustaleń związanych z umową powoduje degradację środowiska. Co ciekawsze zmiana firmy grozi pogorszeniem sytuacji Otwocka zamiast ją poprawić. Zwiększenie limitu przyjmowania odpadów z 40 tysięcy ton na rok do 80 tysięcy ton na rok to fatalne przyspieszenie załadowania „kwater”. Propozycja zawarcia umowy na 50 lat, obawiam się, że jest próbą „zawłaszczenia” Otwockiem na pół wieku. W jakim celu mamy podporządkować się obcej firmie? Mamy jej pomagać?

Nie wydaje się słuszne wyliczanie, w ilu ważnych sprawach głos normalnego obywatela, a obywatelki jeszcze bardziej, jest pomijany, lekceważony. Liczymy na pozytywną zmianę tej sytuacji.

Rok 2006 może przynieść poprawę np. w prowadzeniu recyklingu bez dodatkowych kosztów. Jest jakaś przyczyna, dla której w altanach śmieciowych jest więcej odpadów z tworzyw sztucznych niż zbiera się w „dzwonach”. Może zniechęca brak systematycznego ich opróżniania? Gdy pełne są „dzwony”, wszystko ląduje w altanie śmieciowej. Najłatwiej wyrzucać wszystko razem. To samo dzieje się z innymi surowcami. Może wciąż powtarzana informacja o wywożeniu wszystkich, posgregowanych surowców na wysypisko, a nie sprzedawanie jest prawdą? Czy firmy śmieciowe czekają na telefony mieszkańców? Czasem to robiłam! Może Straż Miejska - przez uprzejmość, mogłaby zawiadamiać o przepełnieniu dzwonów? Teraz trzeba wprost przyznać, że cofamy się w rozwoju obywatelskim o całe lata. Może brak kontroli nad pracą firm, albo źle sformułowane umowy dają taki efekt, zachęcają do „bimbania” na ludzi. To nieeleganckie określenie znamy z sytuacji, gdy omijane są przepisy, obietnice, zobowiązania.

Ostatnio nie biorę udziału w układaniu propozycji, pisanu pism. Powód - patrz



fol. I. Fijałkowska

wyżej. Sprawy idą swoim torem ku zadowoleniu „obcych” firm, inwestorów i „swoich”, którzy na żywej tkance Miasta żerują, bogacąc się i z góry traktują mało zasobnych. Drobny przykład: Mazowiecka Spółka Gazownictwa Sp. z o.o. przysłała w styczniu dwa rachunki - jeden na dużą kwotę i drugi na małą. Oba na ten sam termin zapłaty. Kto żyjący z małej emerytury (np. starego portfela) może bez ograniczenia kupna leków i żywności zapłacić za 4-5 miesięcy używania gazu z dodatkową opłatą? A rodziny, w których żyją bezrobotni? Firma gazownicza zmniejsza swoje koszty o pensje inkasentów ze stratą dla nabywców gazu. Chciałoby się patrzeć z nadzieją w przyszłość, ale do tego potrzeba już teraz, zaraz zrozumienia sytuacji materialnej większości emerytów i rencistów. Bezpieczeństwo socjalne nie jest potrzebą wygórowaną.

Gdyby przynajmniej ochrona czystości powietrza działała prawidłowo! Niestety szuka się drzew, które zniosą następne, nieuzasadnione cięcia i jeszcze trochę pożyją. Martwe z powodu szkodników drzewa wciąż stoją, a powinny być tej ostrej zimy spalane w piecach ogrzewając zmarzniętych. Przy ul. Sosnowej obok „Smyka” od 5 lat stoi sucha sosna. Ile pokoleń szkodników dostarczyła. Jej nikt nie kazał wyciąć. Kto o tym myśli, pamięta!

W poniedziałek 13.02. biegłam do autobusu lecz zatrzymał mnie widok kilku osób radzących, którym drzewom obciążyć wierzchołki, a którym gałęzie. Natural-

nie włączyłam się w dyskusję znanych mi Osób. Przypomniałam o wzrastającym zanieczyszczeniu powietrza w Otwocku, na które jedynym lekarstwem, jak na razie, jest powiększenie zieleni, liści. Powiedziałam o koniecznej ochronie środowiska. Nie zdziwiono się moim słowom, ale usłyszałam; „Drzewa się wzmocnią...”. Wyjaśniłam pospiesznie: „Ścięcie wierzchołków skracające życie drzew, ogławianie zabija. Proszę, zachowajcie roślinność żywą w całości dla dobra ludzi” i pobiegłam. Autobusów do Kołbieli niewiele. Czy ktoś z tej komisji zwrócił uwagę na moje słuszne słowa, zobaczyłam po powrocie do Otwocka. Pod drzewami przy ul. Poniatowskiego leżały stosy ściętych, w większości nie uschniętych gałęzi lekko przyprószonych śniegiem. Leży przede mną gałązka z lekko nabrzmiałymi pąkami... Obojętne, na jakich drzewach rosły te żywe gałęzie. Powinny wiosną wyrosnąć na nich liście, by mogły spełniać swoją rolę - zwiększać ilość tlenu w powietrzu.

Ostatnio w Otwocku bardzo zmniejszono ilość drzew, wiele okaleczono (!), trawników i żywopłotów nie dopilnowano. Widocznie mało osób rozumie, że jest to droga do degradacji dobrego klimatu. Czy rolą firm wynajętych jest pielęgnacja zieleni czy jej zmniejszanie? Pieniądze wypłacane firmom zdecydowanie nie powinny służyć niszczeniu środowiska.

Irena Fijałkowska

Bębny i basy

czyli niezwykle
łgos u „Rycha”



Bigos był niezły, ale był to bigos muzyczny z przewagą jazzrockowego smaku, z odrobiną fusion i bluesa, a wszystko to podane na dwa instrumenty: bas i perkusję - brzmiało jak kilkunastoosobowy zespół.

Już po raz drugi w naszym mieście połączyli swoje siły Przemek Knopik i Krzysztof Ścierański. Pierwszy zasiadł za imponującym zestawem bębnow i talerzy, drugi stanął z białym basem, który jest co prawda gitarą basową, ale w połączeniu z komputerem to istna fabryka dźwięków.

Występ duetu poprzedził solowy występ Przemka Knopika, który wciąż udowadnia, że perkusja to nie tylko instrument sekcji rytmicznej i dobre tło dla wokalisty. Wzbogacone o przygotowane podkłady muzyczne zaprezentował solówki ze znanego już otwockiej publiczności repertuaru od B.B. Kinga do Madonny. Jako support wystąpił zespół bez nazwy z kilkoma wyróżniającymi się młodymi muzykami: perkusistą Kamilem Kukłą i basistą Wojtkiem Miecznikowskim. Ten pierwszy to wychowanek Przemka Knopika. Ich swoboda na scenie i dobry warsztat mogą budzić lekki niepokój w naszych gwiazdach, co sami stwierdzili. Ich czas wkrótce nadejdzie i tego im życzymy.

K.G.

24.03.2006



fot. K. Gralik



31 marca w „Hefajstosie” mieliśmy okazję posmakować świetnego koktajlu dobrej muzyki i do-
łego dowci-



rzy-
siło na klubową scenę zespół „Szulerzy” oraz znanego satyryka Krzysztofa Daukszewicza. Aperitifem wieczoru był występ

Blues

z domieszką dowcipu

duetu: Jarek Tioskow – gitara i Sławomir Pyrko – harmonijka ustna.

Gwiazdy dowcipu nie trzeba nikomu przedstawiać. Krzysztof Daukszewicz rozbałił publiczność do łez serwując co zabawniejsze kaski ze swej ostatniej książki „Meneliki”, która jest zbiorem anegdot związanych z zagorzałymi wielbicielami mocnych trunków. „Menel” jawi się w nich jako postać mocno osaczona potrzebą zaspokojenia nalu, ale także pełna humoru i zaskakujących skojarzeń umysłu. Sam Daukszewicz zyskał sympatię i uznanie swoich „bohaterów”, określających go mianem „promotora”.

Muzyczna gwiazda - „Szulerzy” to formacja, która łączy tradycyjnego bluesa z domieszką rozmaitych stylów. Powstała mieszanek eksploduje energią i radością. Znakomita wokalistka Aleksandra Więtczak jest wystarczająco silną przeciwwagą dla pierwiastka męskiego w postaci: Michała Kielaka (harmonijka ustna), Marcina Szulkowskiego (gitara), Pawła Urowskiego (gi-

tara basowa) i Miłosza Szulkowskiego (perkusja). Widać i słychać, że muzycy świetnie bawią się podczas koncertu i potrafią nawiązać doskonały kontakt z publicznością. Jeśli prawdziwa sztuka powstaje w cierpieniu, to ten zespół na pewno zasługuje na miano szczytowego kiczu...

Ewa Banaszkiewicz



fol. P. Knaga



fol. E. Banaszkiewicz

Wzmocnienia piłkarskiej kadry

Zamknięte zostało transferowe okienko. Zespół piłkarski OKS-u zanotował istotne wzmocnienia, choć nie wszystkie plany transferowe udało się zrealizować.

Co najważniejsze nie odszedł w zasadzie żaden z 22 zawodników, którzy jesienią wystąpili na boisku. Mało prawdopodobne jest jedynie, abyśmy zobaczyli w wiosennych meczach A. Brojka i T. Cymermana, którzy jesienią występowali sporadycznie, a obecnie coraz poważniej myślą o zakończeniu kariery piłkarskiej. Ponadto treningów nie wznosił K. Klimiuk. Udało się natomiast pozyskać dwóch dobrych doświadczonych zawodników: Pawła Niemiro i Michała Baltera. Pierwszy z nich (rocznik 1980) rozpoczynał karierę w

Mirkowie Konstancin. Później jako junior grał w warszawskiej Agrykoli. Dotychczasowe lata seniorskie spędził w III-ligowym wówczas Okęciu Warszawa oraz w KS Piaseczno. Jesienią „odpoczywał” w Skrze Obory, a obecnie wiosną miał zasilić naszego przeciwnika z Mszczonowa, ale udało się go „porwać” do Otwocka. Natomiast M. Balter (również rocznik 1980) jest wychowankiem KS Piaseczno, gdzie grał w drużynach młodzieżowych. Później trzy sezony spędził w warszawskiej Polonii, grając w rezerwie tego klubu. Był następnie na testach w Amice Wronki, gdzie zaproponowano mu grę również w rezerwach, z czego zrezygnował i powrócił do Piasecz-



Paweł Niemiro

na. Ostatnio planował - podobnie jak P. Niemiro - grę w Mszczonowie, skąd po kilku treningach trafił do Otwocka. Jest

21 bramek w trzech meczach

Opóźniona inauguracja

Sroga i przedłużająca się zima wyjątkowo nie sprzyja piłkarzom przygotowującym się do wiosennej rundy rozgrywek. Złodowacia i ośnieżone boiska sprawiły, że władze związku mazowieckiego przełożyły na 26 kwietnia pierwszą kolejkę rozgrywek. Również w drugiej kolejce zespół piłkarzy OKS-u nie wystąpił ze względu na wycofanie się z rozgrywek drużyny Miraxu z Bierwiec (Jedlińska). W tej sytuacji kontynuowano przedłużające się przygotowania, rozgrywając w trudnych warunkach mecze sparingowe.

KS Piaseczno - OKS 2:1 (0:0)

Zespół otwocki wybiegł na boisko w składzie: D. Piekarski - M. Balter, J. Praksa, D. Trylski, M. Skrzyński - T. Komorzycki, P. Niemiro, P. Szulawski, Ł. Wysocki - Ł. Wilkołek i J. Kęsek. Na zmiany weszli: T. Malczewski, P. Sikorski, P. Kozera, S. Więckus, P. Guba, D. Górka i P. Limanowski.

Pomimo trudnych warunków (na śniegu i przy nienajlepszym sztucznym oświetleniu) gra była szybka i stała na dobrym poziomie. Była przy tym dość wyrównana, momentami niepotrzebnie zbyt ostra ze strony gospodarzy, którzy szczególnie nieprzychylnie traktowali swych byłych kolegów klubowych: M. Baltera i P. Niemiro. Otwocczanie szczególnie w drugiej połowie byli zespołem nieco lepszym, ale

zawiodła skuteczność. Gospodarze zdobyli obie bramki z kontrataków w 50 i 75 min. Dla OKS-u bramkę strzelił M. Skrzyński głową w 55 min. po rzucie wolnym egzekwowanym przez P. Niemiro.

Okęcie Warszawa - OKS 3:0 (1:0)

Skład zespołu OKS-u był podobny do poprzedniego. Do drużyny dołączył po kontuzji M. Zapaśnik, ale niestety W zderzeniu głowami z obrońcą gospodarzy doznał ponownie nieprzyjemnej kontuzji, która znów wymagała przerwy w treningach i w grach. Był to kolejny IV-ligowy przeciwnik, z którym zespół OKS-u, pomimo wysokiej porażki, nawiązał dość równorzędną grę, mając okresami nawet przewagę w polu. Niestety dwukrotnie J. Kęsek i raz S. Wię-

kus nie wykorzystali dogodnych sytuacji bramkowych.

Goście objęli prowadzenie w 25 min. płaskim strzałem z dystansu. Natomiast dwie pozostałe bramki uzyskali w samej końcówce meczu bo w 85 i 88 min., gdy trener otwocczan wprowadził na zmiany kilku rezerwowych zawodników.

Józefovia - OKS 1:1 (1:0)

W tym meczu dołączył do otwockiego zespołu M. Końko, po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją. Wystąpił również T. Makos, który nie grał w dwóch poprzednich pojedynkach.

Mecz rozgrywany był w bardzo trudnych warunkach, na głębokim i mokrym śniegu. Utrudniło to grę szczególnie mocno zespołowi OKS-u, który niewątpliwie lepszy technicznie nie mógł rozwinąć skrzydeł. Grano zgodnie z zasadą „kopnij i leć”, co wyrównało szanse ambitnie walczącym gospodarzom.

Piłkarze Józefovii uzyskali prowadzenie pod koniec pierwszej połowy ze strzału P. Papiewskiego. Zespół OKS-u wyrównał na kilka minut przed końcem po strzale S. Więckusa.

Naprzód Zielonka - OKS 3:2 (2:2)

Mecz rozegrano na neutralnym boisku w Laskach, gdzie warunki okazały się naj-

duża szansa, że zostanie tu na dłużej, gdyż planuje niebawem zamieszkać w bliskiej okolicy Otwocka.

Ponadto należy odnotować dwa powroty, które również stanowią istotne wzmocnienie i rozszerzenie kadry. Z wypożyczenia do ZWAR-u Międzyzlesie powrócił Jacek Goleniewski, który będzie mobilizował bramkarza D. Piekarskiego. Na stałe powrócił również do Otwocka Jakub Praksa, który niepotrzebnie zaplątał się w Mazurze Karczew. Podobnie zmienili swój status z wypożyczenia na pobyt stały w Otwocku trzej inni zawodnicy: G. Sitek i D. Górka (z Józefovii) oraz S. Więćkus z Mazura Karczew.

Natomiast największą stratą jest niewątpliwie przejście na stałe do karczewskiego Mazura utalentowanego K. Kowalczyka, który jesienią grał tam będąc na wypożyczeniu. Razem z nim przeszedł do Mazura Mateusz Neska. Natomiast do Józefovii wypożyczeni zostali Ł. Dworakowski i T. Malczewski oraz junior E. Krupa. W Falenicy pozostaje nadal P. Cabański, który nie mogąc pogodzić pracy zawodowej z treningami, zaczyna po-

mału myśleć o zakończeniu kariery piłkarskiej. Również do Falenicy przeszedł junior K. Wójcik.

Ostateczny skład kadry na rundę wiosenną przedstawia się następująco:

bramkarze - D. Piekarski i J. Goleniewski; obrońcy - P. Limanowski, M. Końko, D. Trylski, P. Kozera, M. Balter, J. Praksa, M. Skrzyński i M. Błoński; pomocnicy - T. Komorzycki, P. Niemiro, Ł. Wysocki, P. Szulawski, P. Guba, D. Górka, P. Sikorski, K. Kędzior, T. Makos i D. Osica; napastnicy - S. Więćkus, M. Zapaśnik, J. Kęsek, G. Sitek i Ł. Wilkołek.

Ponadto w razie konieczności do kadry dołączyć może również kilku juniorów zgłoszonych do gry w zespole seniorskim. Są to bramkarze D. Czarnecki i R. Miśkurka oraz K. Zbudniewek i M. Krupa. Kadra jest więc dość wyrównana i wystarczająco szeroka, bowiem na każdą pozy-



Michał Balter

cję kandyduje co najmniej po dwóch zawodników, co powinno być atutem, zwłaszcza w końcowej fazie rozgrywek.

Franciszek Stokowski

bardziej sprzyjające. Tym razem drużyna OKS-u pojechała w bardzo skromnym, tylko 13-osobowym składzie.

Początek meczu należał do zespołu otwockiego. Później gra się wyrównała. W zespole gospodarzy zagrało dwóch doświadczonych ligowych zawodników R. Grzegorzcyk (kiedyś w III-ligowej Olimpii Warszawa) i M. Włodarczyk, któremu nieobce są nawet I-ligowe boiska Wisły Kraków i Pogoni Szczecin.

Obie bramki dla zespołu otwockiego zdobył S. Więćkus. Bramki stracone przez OKS były efektem indywidualnych błędów naszych defensorów. Nie bez znaczenia była przy tym bardzo ostra gra piłkarzy Naprzodu.

OKS - Mirków Konstancin 5:2 (2:1)

Był to relatywnie najłabszy przeciwnik spośród wszystkich sparingpartnerów. Goście są bowiem liderem jedynie B-klassy, ale stanowią niezły zespół złożony z młodych wychowanków warszawskiej Agrykoli. Mecz rozegrano przy sztucznym oświetleniu na boisku Józefovii.

W składzie OKS-u na uwagę zasługują dwaj zawodnicy. Przez cały mecz w bramce grał T. Malczewski. Wśród sześciu rezerwowych, którzy weszli na zmianę, znalazł się po dłuższej przerwie również K. Kowalczyk. Rozważana była bowiem możliwość jego powrotu z wypoży-

czenia do karczewskiego Mazura.

Otwocczanie byli w tym meczu zespołem wyraźnie lepszym i dominowali na boisku. Goście ograniczali się do groźnych kontr. Piłkarze OKS-u stworzyli mnóstwo sytuacji bramkowych, z których wykorzystali pięć. Obie bramki do przerwy zdobył dla otwocczan powracający do zespołu po kontuzji M. Zapaśnik. Goście w tej części strzelili bramkę dającą im wyrównanie na 1 : 1.

Po przerwie piłkarzom z Konstancina ponownie udało się doprowadzić do remisu 2 : 2, ale później bramki strzelali już tylko zawodnicy OKS-u. Zdobyli je kolejno D. Górka, M. Zapaśnik i Ł. Wilkołek.

OKS - Zryw Sobolew 8:3 (4:1)

W tym meczu po raz pierwszy po długiej przerwie pojawił się na boisku K. Kędzior, który wznowił treningi. Trener miał do dyspozycji 16 spośród 20 zawodników podstawowej kadry.

Zespół Otwocka był w tym meczu zdecydowanie lepszy pod każdym względem. Goście zdobyli dwie spośród trzech swoich bramek z przypadkowych rzutów karnych (obie T. Marcińczak), a trzecią – jedyną „z gry” – dopiero w 90 min.

Festiwal bramek dla otwocczan rozpoczął już w pierwszej minucie spotkania Ł. Wysocki. Tenże zawodnik podwyższył

wynik w 22 min. Pozostałe dwie bramki przed przerwą zdobyli M. Zapaśnik w 33 min. i J. Kęsek w 40 min.

Po przerwie kolejne bramki zdobywali: S. Więćkus w 50 min., M. Zapaśnik w 62 min, P. Niemiro w 76 min. i J. Kęsek w 86 min.

OKS - Marymont Warszawa 8:0 (3:0)

To był również mecz do jednej bramki, chociaż Marymont – podobnie jak poprzedni przeciwnik – gra tylko o jedną klasę rozgrywkową niżej od OKS-u. Mecz rozegrano na boisku w Józefowie, które lepiej zniosło zimę od otwockiego.

Tym razem festiwal bramek rozpoczął Ł. Wilkołek, który po składnej zespołowej akcji nie dał szans bramkarzowi gości. Później były dwa rzuty karne dla OKS-u. Pierwszego nie wykorzystał J. Kęsek, z drugiego zdobył bramkę M. Końko. Tuż przed przerwą J. Kęsek się zrehabilitował i podwyższył wynik na 3 : 0.

Po przerwie kolejne bramki strzelali: S. Więćkus, dwukrotnie J. Kęsek oraz D. Górka i T. Komorzycki (oba głowy).

Było to jedno z najlepszych spotkań otwockiej drużyny. Piłkarze OKS-u „rozcigali grę” wykorzystując bocznych zawodników i grali często „klepiąc” z pierwszej piłki, pomimo ośnieżonej płyty boiska.

F. S.

11 marca w Hali OKS-u ciężarowcy Startu wygrali I turę Drużynowych Mistrzostw Polski

Pierwsza tura nasza!

Wydarzeniem tych zawodów i miłym zaskoczeniem był start Szymona Koleckiego, który wrócił do dźwigania po poważnej kontuzji kręgosłupa i w dwuboju uzyskał 393 kg (to tylko 5 kg mniej od najlepszego wyniku na świecie). Nasza drużyna uzyskała 2055,4 pkt i wyprzedziła zespół CLKs Mazovia Ciechanów o 81 pkt. WLKS Siedlce sklasyfikowano na trzecim miejscu z wynikiem 1761,3 pkt. Zespół z Otwocka wystąpił w niepełnym składzie; zabrakło leczącego kontuzję Grzegorza Kleszcza.

Czekamy na dobry występ naszych zawodników w Mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną na przełomie kwietnia i maja we Władysławowie.

Wyniki I rzutu

Drużynowych Mistrzostw Polski

1. OKS Start – 2055,4 pkt
2. CLKs Mazovia Ciechanów – 1974,4 pkt
3. WLKS Siedlce – 1761,3 pkt
4. CLKs Mazovia II Ciechanów – 1737,4 pkt
5. WLKS Siedlce – 1716,0 pkt

Drużyna Otwocka w składzie:

Szymon Kolecki	393 kg (178+215)
	442,5 pkt
Robert Dołęga	400 kg (180+220)
	434,3 pkt
Tomasz Leks	325 kg (150+175)
	399,0 pkt
Sylwester Kolecki	318 kg (143+175)
	396,7 pkt
Karol Gorczyzewski	320 kg (150+170)
	383,0 pkt
Piotr Chruściewicz	285 kg (125+160)
	368,9 pkt

Tydzień później w hali spotkali się młodzi ciężarowcy na Mistrzostwach Województwa Mazowieckiego Juniorów do lat 20.

W kategorii do 56 kg I miejsce zajął Maciej Przepiórkiewicz z OKS Start z wynikiem 175 kg (75+100) i 273,9 pkt. W pozostałych kategoriach królowali zawodnicy CLKs Mazovia Ciechanów i WLKS Siedlce.

KG

Runda wiosenna rozgrywek piłkarskich sezonu 2005/2006

MLS gr II

26.04.06 r. OKS Start - Drukarz
Warszawa godz. 17.00, środa
13.04.06 r. OKS Start - TUR Jaktorów
godz. 16.00, czwartek
29.04.06 r. OKS Start - MAZOVIA
Mińsk Mazowiecki
godz. 16.00, sobota
17.05.06 r. OKS Start - BROŃ 1926
Radom godz. 17, środa
20.05.06 r. OKS Start - SĘP Żele-
chów godz. 16.00, sobota
03.06.06 r. OKS Start - PRZY-
SZŁOŚĆ Włochy godz. 17.00, sobota
17.06.06 r. OKS Start - KORONA
Góra Kalwaria godz. 11.00, sobota

Sprostowanie

W numerze 3 (163) „Gazety Otwockiej”, w artykule Barbary Dudkiewicz pt.: „Rodzina Jobdów. Jan” pojawiło się stwierdzenie, że pierwszym powojennym burmistrzem m. Otwocka został pan Jan Jobda. Tę sprawę wyjaśnia w liście do redakcji nasz współautor i czytelnik Jerzy Iłowiecki: „Zapewne umknął autorce artykułu maleńki epizod z pierwszych powojennych dni i miesięcy wyzwolonego Otwocka. Pierwszym powojennym burmistrzem został wybrany mój ojciec Stanisław Iłowiecki i pełnił tę funkcję do swojej śmierci tj. 11 października 1944 r. zaś pan Jobda był w tym krótkim czasie wiceburmistrzem. Burmistrzem został po śmierci mojego ojca. (...) W zeszłym roku przekazałem do Muzeum Ziemi Otwockiej nekrolog, na którym informacja o pochówku burmistrza m. Otwocka jest b. wyraźna”.

Dziękujemy za wyjaśnienie i przepraszamy w imieniu autorki i naszym

redakcja



Kącik wędkarski

Zarząd Koła nr 16 w Otwocku Polskiego Związku Wędkarskiego serdecznie zaprasza wędkarzy do udziału w zawodach zaplanowanych na 2006 r.

Lp.	Data	Rodzaj imprezy	Akwen	Dyscyplina
1.	30.04.06 r.	Mistrzostwa Koła	Kanał Żerański Modlińska	Splawik
2.	14.05.06 r.	Puchar Prezesa	Halinów	Splawik-Picker
3.	20.05.06 r.	Mistrzostwa Koła	Wisła Glinki Most kolejowy	Spinning
4.	21.05.06 r.	Mistrzostwa Koła	Jezioro Rokola Ostrówiec	Spinning
5.	4.06.06 r.	Intergracyjne-junior	Jezioro Rokola	Splawik
6.	25.06.06 r.	Puchar Starosty	Jezioro Rokola Ostrówiec	Splawik
7.	17.09.06 r.	Puchar Prezydenta Miasta	Jezioro Rokola Ostrówiec	Splawik-Picker
8.	15.10.06 r.	Zakończenie sezonu	Wisław Kosumce	Spinning

UWAGA! Wszystkie rozgrywane zawody zaliczają się do grand-prix (oprócz zawodów drużynowych o Puchar Starosty Powiatu Otwockiego)

OGŁOSZENIE

Dyrektor Gimnazjum Nr 4 im. Józefa Piłsudskiego w Otwocku, ul. Szkolna 31 zatrudni w roku szkolnym 2006/2007 nauczyciela języka angielskiego i niemieckiego. tel. 022 779-24-63.

Dyrektor Gimnazjum

Pomóż przywrócić dzieciństwo!

„Przywrócić Dzieciństwo” Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z Ulicy Im. K. Lisieckiego „Dziadka” jest pozarządową organizacją prowadzącą działalność opiekuńczą i współtworzącą właściwe warunki rozwoju dzieci i młodzieży. Te zadania podejmującą wychowankowie i przyjaciele Kazimierza Lisieckiego „Dziadka”, sympatycy Ognisk Wychowawczych – ludzie wrażliwi i otwarci na krzywdę i potrzeby innych. Koło terenowe „Świder” koncentruje się na wspieraniu dzieci i młodzieży szczególnie z rodzin i środowisk zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym zamieszkających na terenie Otwoka i powiatu otwockiego. W Ognisku współtworzy się dobre warunki do rozwoju zainteresowań, uzdolnień, nabywania konkretnych umiejętności psychospołecznych i praktyczno-zawodowych potrzebnych w życiu, a całą społeczność lokalną Świdra Zachodniego i okolic inspirowane do aktywności, integracji i wzmacniania więzi, zwłaszcza rodzinnych.

Krótką historią

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy powstało z inicjatywy Kazimierza Lisieckiego – „Dziadka” w 1928 r. Cele i zadania

Towarzystwa określał statut zarejestrowany 3 marca 1928 r. TPDzUI prowadziło przed II wojną światową kluby gazeciarzy i Ogniska w Warszawie, Grudziądzu, Łodzi i Toruniu. TPDzUI w okresie wakacji organizowało dla dzieci i młodzieży kolonie letnie. Ogniska prowadziły działalność również w czasie okupacji hitlerowskiej. Po upadku Powstania Warszawskiego TPDzUI prowadziło działalność w „ognisku na wygnaniu” w Gielzowie.

Od lata 1945 r. rozpoczęła się historia Ogniska „Świder” utworzonego przez „Dziadka” na terenie posesji położonych w Świdrze, przy ul. Mickiewicza 21 i 23. W 1952 r. ówczesne władze państwowe zlikwidowały Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy w uzasadnieniu podając, że „istnienie stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy staje się bezprzedmiotowe, gdyż cele i zadania statutowe stowarzyszenia realizowane są w całości przez państwo”. W latach 1953–1956, po upaństwowieniu, Ognisko w Świdrze funkcjonuje jako Państwowy Dom Dziecka „Ognisko”. W 1956 r. Kazimierz Lisiecki – „Dziadek” został powołany na stanowisko Dyrektora Naczelnego Państwowego Ze-

społu Ognisk Wychowawczych. Jego staraniem nastąpił rozwój sieci Ognisk. W 1971 r. „Dziadek” przechodzi na emeryturę, a w grudniu 1976 r. umiera. W 1993 r. wychowankowie Kazimierza Lisieckiego, Jego przyjaciele i sympatycy Ognisk zawiązują Stowarzyszenie Wychowanków i Przyjaciół Kazimierza Lisieckiego – „Dziadka” pod nazwą „Przywrócić Dzieciństwo”. 07.06.2004 r. „Przywrócić Dzieciństwo” – TPDzUI uzyskało status organizacji pożytku publicznego.

Dzisiaj

Jak mówi wiceprezes Piotr Klemt, koło terenowe „Świder” jest organizacją pożytku publicznego, której można i warto zaufać. „W imieniu zarządu i członków „Przywrócić Dzieciństwo” – Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy im. Kazimierza Lisieckiego – „Dziadka” zwracam się z prośbą o wsparcie finansowe bądź rzeczowe naszej organizacji. Pieniądze, które otrzymamy, wykorzystamy rozważnie, z pożytkiem dla dzieci i młodzieży potrzebujących pomocy. Będę szczęśliwy, jeśli Państwo prześlą część swojego podatku na rzecz naszej organizacji i wspólnie z nami zatoszczą się o przyszłość dzieci i młodzieży zasługujących na pomoc. Nasze konto: „Przywrócić Dzieciństwo” TPDzUI Koło Terenowe „Świder” PKO BP o/Otwock nr 54110201127000000850883.

oprac. A. Sędek

Na podstawie art. 27d ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych podatek, który w terminie od dnia 1 stycznia roku podatkowego, w którym składane jest zeznanie, do dnia złożenia tego zeznania, nie później jednak niż do dnia upływu terminu określonego dla złożenia zeznania, dokonał wpłaty na rzecz organizacji pożytku publicznego działającej na podstawie ustawy o działalności pożytku publicznego, może pomniejszyć podatek dochodowy wynikający z zeznania, o którym mowa w art. 45 ust. 1, jednak nie więcej niż o kwotę stanowiącą 1% podatku należnego, wykazanego w zeznaniu.

Darowizny w roku 2005:

W rozliczeniach za rok 2005 obowiązują następujące zasady dotyczące pomniejszenia podatku dochodowego w związku z przekazaniem darowizny na cele społeczne:

Darowizny osób fizycznych:

Zostały zmienione zapisy ustawy o podatku od osób fizycznych (Art. 26 ust 1 pkt 9) dotyczące możliwości odliczenia darowizn. Od 01.01.2004 r. można odliczyć darowizny:

- 1) - przekazane na cele zawierające się w sferze zadań publicznych (określone w art. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie)
- organizacjom (m.in. stowarzysze-

niami i fundacjom), o których mowa w art. 3 ust. 2 i 3 tej ustawy,

- prowadzącym działalność pożytku publicznego w sferze zadań publicznych (nie koniecznie posiadającym status organizacji pożytku publicznego) określonych w tej ustawie

2) - przekazane na cele kultu religijnego
Za rok 2005 można odliczyć darowizny w kwocie nie wyższej niż 6% uzyskanego dochodu.

Darowizny osób prawnych:

Zostały zmienione zapisy ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (art. 18 ust. 1 pkt 1 i 7) dotyczące możliwości odliczenia darowizn. Od 01.01.2004 r. będzie można odliczyć darowizny:

- 1) - przekazane na cele zawierające się w sferze zadań publicznych (określone w art. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie)

- organizacjom, (m.in. stowarzyszeniom i fundacjom), o których mowa w art. 3 ust. 2 i 3 tej ustawy,

- prowadzącym działalność pożytku publicznego w sferze zadań publicznych określonych w tej ustawie

- 2) - przekazane na cele kultu religijnego.

Można odliczyć od dochodu darowizny do wysokości nie przekraczającej 10% dochodu.

Należy pamiętać, iż w przypadku gdy przedmiotem darowizny są pieniądze to powinna być ona udokumentowana dowodem wpłaty na rachunek bankowy obdarowanej organizacji. Zaś w przypadku darowania rzeczy lub usług – dokumentem potwierdzającym przekazanie tej darowizny oraz dokumentami potwierdzającymi faktyczne wydatki związane z tą darowizną.



Księżyce SATURNA

Kiedy obserwujemy Saturna przez teleskop, mimo woli zadajemy sobie pytanie, jakie jest najbliższe otoczenie tej niezwykłej planety? Wszak takiego dostojnego orszaku dużych i tych całkiem małych księżyców nie powstydziłby się sam Jowisz – planeta bardzo podobna pod wieloma względami do Saturna. Świat satelitów władcy pierścieni jest niezwykle i urzekającym, a zarazem arcyciekawym zakątkiem naszego Układu Słonecznego. Na temat Tytana, największego satelity Saturna, posiadamy naprawdę dużo wiadomości i jest to glob niezmiernie ciekawy chociażby z tego powodu, że jako jedyny księżyc posiada atmosferę.

Księżyce planety mają różne rozmiary. Od największego z nich – Tytana poprzez mniejsze satelity o niewielkich rozmiarach, jak np. Rea o średnicy 1520 km, aż do małego satelity – Kalipso o średnicy zaledwie 16 kilometrów. Zdjęcia przesłane z sondy Voyager 1 dowiodły, że te niewielkie satelity są pokryte kraterami uderzeniowymi, wśród których na uwagę zasługuje krater Herschel na niewielkim księżycu – Mimasie. Drugim co do wielkości księżycem Saturna jest Iapetus odkryty w 1671 r. przez włoskiego astronoma G. Cassiniego. Księżyc ten zbudowany jest z lodu, który stanowi ponad połowę jego objętości, ze skał oraz z metanu. Cała jego powierzchnia jest zryta kraterami. I rzecz ciekawa – Iapetus zwraca się do rodzimej planety stale tą samą stroną – podobnie jak nasz księżyc. Innym nie mniej ciekawym księżycem jest Rea. Odkrył go w 1672 roku G. Cassini. Jest to drugi pod względem jasności satelita Saturna. Jego jasność wynosi 9,7^m, co oznacza, że można go obserwować za pomocą niewielkiego teleskopu. Zdjęcia tego księżycy wykonała sonda Voyager 1 i jak się okazało jego powierzchnia jest zryta kraterami uderzeniowymi, choć nie występują one równomiernie na całej powierzchni.

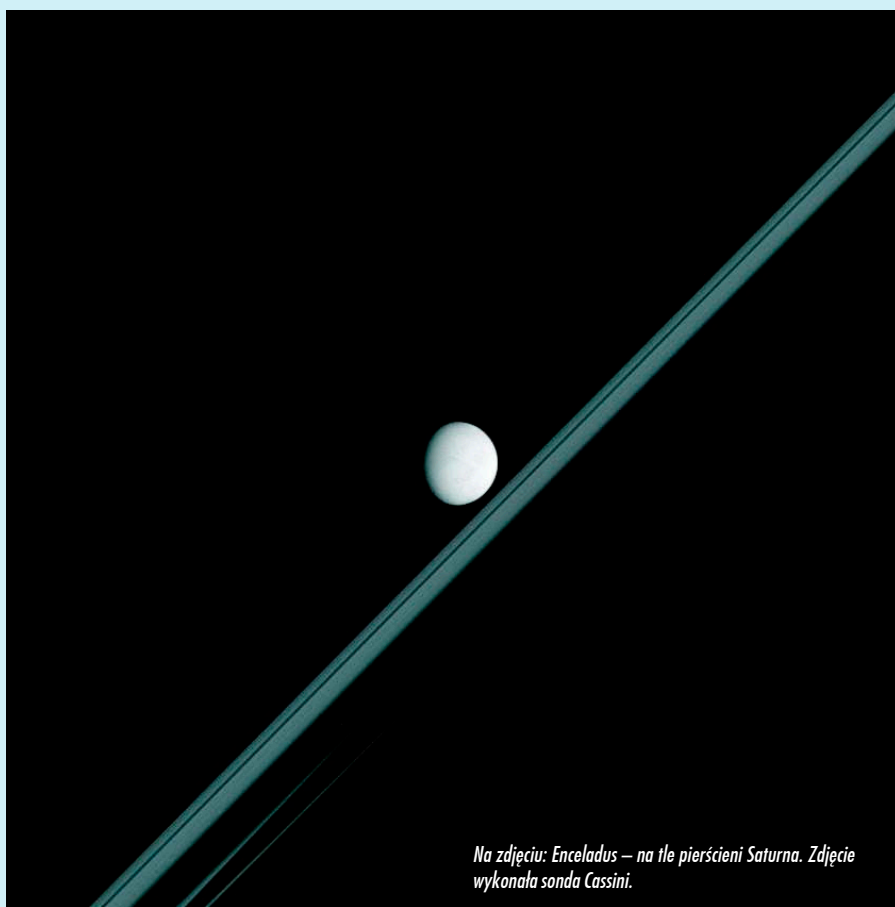
Innym nie mniej ciekawym globem jest Dione – odkryty w 1684 r. także przez G. Cassiniego. Satelita ten pod wieloma względami przypomina inne księżyce Saturna; sporo jest tam kraterów uderzeniowych. Thetys – odkryty w 1684 r. przez wspomnianego G. Cassiniego, jest on zbudowany z

lodu. Na jego powierzchni licznie występują długie szczeliny ciągnące się wiele kilometrów. W roku 1980 sonda Voyager odkryła kilka nowych księżyców planety.

Inny księżyc Saturna o zbliżonych do poprzedniego rozmiarach to Enceladus. Jest on niezwykle ciekawym, a zarazem godnym uwagi obiektem. Po pierwsze różni się od innych satelitów pod względem rzeźby terenu. O ile na pozostałych stwierdzono występowanie większej lub mniejszej liczby kraterów uderzeniowych, to na powierzchni Enceladusa ich liczba jest stosunkowo niewielka, więcej jest natomiast niewielkich wzniesień. Po drugie ten satelita jako jedyny księżyc w Układzie Słonecznym ma największe albedo, czyli odbicie światła. Zdjęcia nadesłane przez sondę Cassini na początku br. ujawniły rzecz niezwykle ciekawą.

Otóż okazało się, że na wskutek potężnego ciśnienia ponad powierzchnię Enceladusa wyrzucane są olbrzymie gejzery wody, zaś mechanizm ich powstawania podobny jest do gejzerów znanych na Ziemi jak np. w Islandii. Odkrycie to jest tym bardziej oszałamiające, gdyż do tej pory naukowcy wiedzieli, że woda występuje na tym satelicie tylko pod postacią lodu. Do niedawna wiedzano, że woda występuje na Marsie w czapach polarnych, na księżycu Jowisza – Io oraz w kometach. Stwierdzenie występowania wody na Enceladusie jest tym bardziej interesujące, że może rzucić zupełnie nowe światło na poznanie tego jakże nam bliskiego zakątka Wszechświata.

Warto dodać, że w 2003 roku został odkryty trzydziesty pierwszy księżyc planety o średnicy zaledwie ośmiu kilometrów. O tym doniosłym wydarzeniu donieśli naukowcy z University of Hawaii i z Cambridge University. Nowo odkryty satelita ma oznaczenie S 2003 S1. W roku 2004 dzięki danym uzyskanym z sondy Cassini wykryto jeszcze dwa księżyce planety o średnicy trzy i cztery kilometry oznaczonych odpowiednio S 2004 S1 i S 2004 S2. Nie koniec jednak na tym. W połowie 2005



Na zdjęciu: Enceladus – na tle pierścieni Saturna. Zdjęcie wykonała sonda Cassini.

(fot.: Internet)

Z koleżeńską wizytą w Śródborowie...

Od pewnego czasu jesteśmy obserwatorami kampanii społecznej „Niepełnosprawni – sprawni w pracy”. Kiedy oglądamy spoty telewizyjne, zastanawiamy się, czemu dzieje się tak, że ludzie z przeróżnymi dysfunkcjami odbierani są przez społeczeństwo jako „ci inni”. Gdzie i kiedy pojawia się bariera, która odgradza nas od nich? I tu zastanówmy się, kto tak naprawdę jest obciążony życiową niepełnosprawnością, my czy oni? Być może są to pytania retoryczne, ale niezmiernie ważnym jest fakt budowania fundamentów zrozumienia niepełnosprawności wśród dzieci i młodzieży. Rodzice i nauczyciele powinni uczyć otwartości na drugiego człowieka, tym bardziej na człowieka niepełnosprawnego. Być może dzięki temu dzisiejsza młodzież w dorosłym życiu będzie potrafiła żyć obok drugiego człowieka na równych prawach, nie okazując wyłączenia i współczucia osobie niepełnosprawnej.

Od takich przemyśleń rozpoczęliśmy swoje działanie. Pewnego dnia rodzice uczniów, których jestem wychowawcą, zaproponowali, abyśmy odwiedzili ich szkołę. Jest to Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Nieśłyszących i Słabo Słyszących w Otwocku Śródborowie. Pomysł uzyskał aprobatę klasy 1e Gimnazjum nr 4 im. Józefa Piłsudskiego w Otwocku. Od słów do czynów, ustaliliśmy dzień odwiedzin na 21 marca – dzień wiosny. Na kilka tygodni wcześniej uczniowie starali się nauczyć języka migowego, a przynajmniej swojego imienia oraz kilku słów, tak aby móc nawiązać nie wspólną rozmowę.

Szybko nadszedł dzień odwiedzin. Wszystko było przygotowane; coś słodkiego na wspólny poczęstunek, skromny prezent dla gospodarzy oraz pomysły na zabawy integracyjne. Na początku spotkaliśmy

się w sali gimnastycznej, gdzie zostaliśmy gorąco powitani przez społeczność szkolną, uczniów i nauczycieli. Nasi uprzejmi gospodarze oprowadzili nas po szkole, pokazując, jak wyglądają zajęcia dla dzieci i młodzieży niedosłyszącej. I tak po zapoznaniu wspólnie udaliśmy się na drugie śniadanie. Tu zaczęło się pierwsze przełamywanie barier, gimnazjaliści starali się pokazać swoje imię oraz zapytać o sprawy, które ich interesowały najbardziej. Niezawodna była pomoc nauczycieli, którzy przychodzili z pomocą, gdy porozumienie było zbyt trudne. Po skończonym posiłku, ponownie spotkaliśmy się w sali gimnastycznej, aby przywitać upragnioną wiosnę. Młodzież z „czwórki” mogła zobaczyć wiosenne przedstawienia przygotowane przez maluchów oraz nauczyć się kilku słów w języku migowym. Wspólne rozwiązywanie zagadek oraz udział w konkursach pokazały, że jedyną dzielącą nas barierą była bariera językowa, która błyskawicznie została przełamana.

Z wielkim podziwem wysłuchaliśmy koncertu młodzieży niedosłyszącej, która

zagrała trzy piękne melodie na różnych instrumentach. Zrobiło to na nas ogromne wrażenie. Na koniec naszego spotkania odbył się wspólny mecz piłki siatkowej. Klasa 1e, choć starała się jak mogła, uległa swoim rówieśnikom ze szkoły w Śródborowie, ale nie to było przecież najważniejsze. Wydaje się, że dzięki temu spotkaniu wygraliśmy wszyscy.

Na koniec miłych słów pożegnania nie było końca. Czwórkowa młodzież, jak i gospodarze wspólnie stwierdzili, że czas minął błyskawicznie. Teraz oczekujemy młodzieży i dzieci niedosłyszących w naszej szkole, w Gimnazjum nr 4 już 20 kwietnia.

Serdecznie dziękujemy Panu dyrektorowi szkoły, Pawłowi Uścińowiczowi za gościnę, Paniom: Mirce Kwas i Monice Cicheckiej za zorganizowanie naszego spotkania, jak również wszystkim nauczycielom za bardzo miłe przyjęcie. Oświacie Miejskiej w Otwocku za pomoc w zorganizowaniu przejazdu naszej młodzieży.

Mariusz Konowrocki
oraz młodzież z klasy 1e GM 4



foto: A. Cichocki, M. Zadachny

roku astronomowie poinformowali o odkryciu dwunastu nowych księżyców Saturna. Ich liczba wzrosła tym samym do 46. Odkrycia dokonano za pomocą teleskopu na Mauna Kea na Hawajach. Te już naprawdę niewielkie księżyce Saturna są małymi bryłami o wymiarach od 3 do 8 kilometrów. Uczeń są zdania, że te księżyce są niewielkimi planetoidami przechwyconymi przez pole grawitacyjne tej potężnej przeciw planety. Febe, Hyperion, Helena, Atlas, Pan, Pandora, Janus – to tylko niektóre księżyce satelity

Saturna, których zostały wzięte z mitologii greckiej. Świat satelitów Saturna jest doprawdy czymś niezwykłym. To świat małych i dużych globów, różnorodnych barw i ciekawych zjawisk.

Nie ulega wątpliwości fakt, że badania satelitów władcy pierścieni z pewnością rozwiążą niejedną tajemnicę. Jakże zatem astronom amator ma możliwość, jeżeli chodzi o obserwację księżyców Saturna? Jeżeli dysponujemy teleskopem o średnicy zwierciadła 10 cm, odnalezienie Tytana nie nastręcza żadnych trudno-

ści. Także Rhea oraz Dione nie będą zbyt trudne do odszukania. Kiedy więc ujrzymy Saturna na niebie, spojrzmy nań przez teleskop jak na kogoś kogo dobrze znamy. Kto wie, może władca pierścieni uchyli przed nami niejedną tajemnicę...

Ryszard Łuszczkiewicz
astronom amator

P.S. Widoczną w pierwszej połowie marca komętę Pojmańskiego można było przez jakiś czas obserwować przez lornetkę. W chwili obecnej widoczna ona jest tylko przez teleskop. Szanowni Państwo. Chciałbym prosić Państwa o nadsyłanie relacji z zaćmienia Słońca w dniu 29 marca br. (o ile, rzecz jasna, dopisze pogoda). Mój e-mail: rluszczykiewicz@wp.pl

Ryszard Mądry - bass / Krzysztof Sierpiński - drums / Andrzej Bigolas - sax / Przemek Kociszewski - keyboard, vocal / Michał Polak - guitar, vocal

G.M.: Zaczynaliście 3 lata temu koncertami w otwocim klubie PROTON, później popularność przyniosły Wam występy w klubie HEFAJSTOS na znanej już w całej bluesowej Polsce imprezie pt. "W Otwocku mieszka Blues", jak również organizowanych przez samych siebie plenerowych koncertach w Barze BUZZER. Od niedawna, po dłuższej przerwie, znowu gracie - w nowym squadzie, z nowym repertuarem i z nowymi planami.

Krzysztof Sierpiński: Czuliśmy, że od jakiegoś czasu nie dzieje się najlepiej w zespole. Coś w nas zastygło mimo dużych pokładów energii w nas drzemających. Potrzebowaliśmy zmian i tych personalnych i tych ściśle związanych z muzyką, którą gramy. Dotychczasowa formuła muzyczna wyjałowiała się. Od dawna myśleliśmy o rozszerzeniu składu o instrumenty klawiszowe. Pomysłodawcą ściągnięcia Przemka Kociszewskiego na stałe do zespołu był Andrzej Bigolas, który grał z nim w BIGOL BLUES BAND. Przemek występował z nami okazjonalnie, więc asymilacja nastąpiła błyskawicznie. A po odejściu Tomka Miturskiego przesłuchaliśmy kilku gitarzystów, ale dopiero w osobie Michała Polaka z Piaseczna znaleźliśmy tego, którego nam było potrzeba. Obaj dużo wnieśli do zespołu, ich pomysły są inspirujące dla pozostałych muzyków, ale i my zapewne, inspirujemy również ich. Bo to działa w obie strony. Świetna atmosfera w zespole natychmiast przekłada się na muzykę, którą tworzymy.

G.M.: No właśnie, co nowego w repertuarze? Gracie przede wszystkim standardy i covery bluesowo-rockowe, a co z własną twórczością?

BLUESQUAD

Nie tylko
STW ROCK
audycja słowno-graficzna

Przemek Kociszewski: W tej chwili 90% tego, co gramy, to nowy repertuar. Nie chcemy trzymać się kurczowo stylistyki bluesowej, ale sięgnęliśmy też do skarbnicy rockowej a nawet jazzowej, choć generalnie ewoluujemy w kierunku blues-rocka. Myślimy, żeby włączyć do repertuaru moje utwory, ale też atmosfera w zespole jest na tyle twórcza, że pod niektórymi kompozycjami będą się mogli podpisać wszyscy.

G.M.: Widać dobre relacje między Wami, a przede wszystkim dużą mobilizację i wiele pomysłów. Czy może to zaowocować wydaniem Waszej pierwszej płyty?

P.K.: To ważne, żeby kapela była zgrana nie tylko na scenie. Daje to dobre wyniki. Jesteśmy w trakcie przygotowania demo, natomiast płytę studyjną chcemy nagrać pod koniec tego roku. Nie chcemy się spieszyć, robić coś pod ciśnieniem i być z tego później niezadowoleni. Musimy okrzepnąć w tym składzie, stworzyć i ograć repertuar na wielu koncertach. Chcemy, żeby płyta była udokumentowaniem nie tylko pewnego okresu z naszego życia muzycznego, ale też pewnego okresu życia spędzonego razem.

G.M.: Gdzie będzie można Was usłyszeć i oczywiście zobaczyć?

K.S.: Najbliższy koncert gramy u Rycha, chcemy wrócić również do naszej tradycji letnich koncertów w BUZZERZE, następnie kilka koncertów w klubach warszawskich: SKARPA, DEKADA, STODOŁA, a później planujemy wystąpić na RAWA BLUES FESTIVAL w Katowicach.

Z zespołem BLUESQUAD gościnnie występowali m.in. Mira Kubasińska, Magda Piskorczyk i Karolina Cygonek (śpiew), Paweł Serafiński (organy Hammonda), Lester Kidson (gitarą, śpiew), Przemek Chołody (harmonijka), Blueszcze, Przemek Kociszewski (keys), Janusz Tytman (mandolina), Willie Richardson (śpiew).

Dziękując za rozmowę dodam tylko, że odbyła się ona w obecności pewnego czarnego kota, niejakiego BRUNONA, który się z nami cholera, ani nie przywitał, ani nic nie spożył, nie chciało mu się nawet przebiec nam drogi, jak to czarne koty mają w swoim zwyczaju. Nie raczył się też z nami pożegnać. Brunon - ty świniou.

Pozdrawiam
Grzegorz Muczek



Sceny z dawnej wsi polskiej



Tak zatytułowano wystawę fotogramów autorstwa Andrzeja Łojko, która na krótko zagościła w klubie „Smok”. Prace stylizowane na obrazki z codziennego, domowego życia wiejskiego: pranie, szycie, kąpiel czy posiłek.

Oszczędne stosowanie światła i użycie dawnych sprzętów dało niesamowity malarski efekt tych prac. Na nowo ożyła w nich technika światła i cienia, charakterystyczna dla XVII-wiecznego malarstwa holenderskiego.

K.G.





64
GALERIA
OTWOCKA

znak galerii, projekt graficzny, redakcja
Joanna i Grzegorz Muczek

Dyplom magistra inżyniera architekta na Wydziale Architektury i Urbanistyki Politechniki Warszawskiej (temat pracy: **Prywatny ośrodek rehabilitacyjno-wypoczynkowy nad Świdrem**). W 1999 r. zdobycie I nagrody w konkursie na projekt adaptacji do współczesnych funkcji zabytkowych budowli **Twierdzy Boyen**, ogłoszonym przez Burmistrza Miasta Giżycka.

Zanim podjęła studia architektoniczne zajmowała się projektowaniem witraży. 1994-1995 praca w **Pracowni Witrażu Teresy Marii Reklewskiej** w Miedzeszynie: studio witrażu klasycznego, mozaiki weneckiej oraz witrażu nowoczesnego tzw. fusingu. Prace przy projektowaniu i realizacjach na zamówienie klientów z Japonii: udział w pracach związanych z projektowaniem, opracowywaniem rysunków, wykonywaniem witraży i mozaiki na zamówienie Prefektury Policji w Tokio (powierzchnia całkowita 60 m²), Kumagaya; udział w pracach związanych z opracowywaniem projektów i witraży przeznaczonych do szkoły (powierzchnia całkowita - 60 m²).

Kanda: asystowanie Teresie Reklewskiej w pracach związanych z rozrysowywaniem projektu do kościoła (powierzchnia - 40 m²). Realizacje w Polsce: projektowanie oraz wykonywanie witraży i lamp na zamówienie klientów prywatnych

Obecnie wraz z mężem Mariuszem Kamińskim zajmuje się projektowaniem i kompleksową realizacją wnętrz.

Renata Kwiek - Kamińska
rysunek / malarstwo / witraż / wnętrza

